



**Pomóż legendzie
radzyńskiej pielgrzymki**
Maria Koczkodaj

strona 2



**Stypendysta Ministra
Edukacji i Nauki**
Krzysztof Kalenik

strona 5

**Wychowanek
Orląt zagra
w I lidze!**



strona 19



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

20 lat
Wydawnictwa

radzyn.24wspolnota.pl

11 - 17 stycznia 2022 r.
nr 2 (966) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKA



ULAN



WOHYŃ

Radni miejscy na tłustych dietach

„Nie jesteście tu z chęci zysku”

STR. 3



Piotr Skowron,
wiceprzewodniczący RM

**Obecny zapis bardziej
nas zmotywuje**

**Samorząd coraz droższy. Znacząco
wzrastają diety przewodniczącego
i wiceprzewodniczących rady.**

**Więcej dostaną też
„szeregowi” radni.**

**Zobacz, kto głosował „za”,
a kto był przeciw.**

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl



Bożena Lecyk, radna

**Radny powinien przede
wszystkim służyć mieszkań-
com. Wzywam do głosowania
przeciwko podwyżkom diet**

Kto nam wybuduje mieszkania socjalne

„Mieszkaniówka” w Radzynie,
to tyle, co kot napłakał.

STRONA 12

Dachowanie po poślizgu na zakręcie. Dwie osoby ranne



STRONA 5

**Po wypadku w Komarówce starsze
małżeństwo trafiło do szpitala.**

Kierujący volkswagenem stracił panowanie nad samochodem, zjechał z drogi i dachował

Rekordowy mandat dla pijanego rowerzysty. Jechał, by wypić więcej

**58-latek wpadł
w Komarówce Podlaskiej.
Jego wyczyn stał się
głośny - mówiły o nim
ogólnopolskie telewizje.**



STRONA R15

Funkcjonariusze zgodnie z nowym taryfikatorem nałożyli na rowerzystę mandat karny w wysokości 2,5 tys. zł

Szpital ma na nowy rok plany za grube miliony

STR. 5



**Robert Lis, dyr. szpitala
Czas na przebudowę
przychodni i nowy
wjazd dla karettek**

Burmistrz: Radzyń to nie upadłe miasto!

STR. 5



**Jerzy Rębek podsumowuje
7 lat swoich rządów.
Spłaciliśmy zadłuże-
nie wraz z odsetkami
w wys. 11,5 mln zł**

Kroniki policyjne 2021

STR. 22

**Co nas bulwersowało
i szokowało
w minionym roku.**

**KOŃCZY
CI SIĘ CZAS!**

FOTOWOLTAIKA

JAK ZDAŻYĆ?

STRONA 6

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
☎ **501 482 483, 515 130 896**
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl



Felieton Adama Świcia

Miłość Zbigniewa
Herberta
w Radzynie

Zawsze mnie to
zdjęcie intry-
gowało.

W książce Joanny Siedleckiej o Zbigniewie Herbercie „Pan od poezji” (wydanie drugie, 2018) jest fotografia Haliny Misiółkowej (pierwsza wielka miłość poety) zrobiona na 99,9 procent w RADZYNIU! To chyba lata pięćdziesiąte.

Idąc za radą kolegi, pytanie o okoliczności zrobienia tego zdjęcia skierowałem do pana Andrzeja Franaszka - najlepszego polskiego herbertologa, ale radzyńskiego śladu nie odnalazł. Przekazał mi jednak kontakt do mieszkającej w Sopocie córki Haliny Misiółkowej i fragmenty jej rodzinnych wspomnień: „Mama pracowała w Sopocie w Związku Literatów Polskich (...). Prowadziła jednoosobowy sekretariat. Tam poznała bardzo wielu literatów, między innymi Zbigniewa Herberta. Był jej wielką miłością.



Halina Misiółkowa

Herbert przynosił dla niej kwiatuszki i kładł na parapiecie okna naszego domu. (...) Mama rozeszła się z moim ojcem, ale później Herbert ożenił się z kimś innym.”

Napisałem do niej, cześć. Mam nadzieję, że ta sprawa będzie miała ciąg dalszy.

A może ktoś z Czytelników może pomóc w dopowiedzeniu tej historii...?

Adam Świcia



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Przetrwają
najsilniejsi

Chyba nie ma już osoby w naszym mieście i kraju, która nie słyszała o możliwości przekazania 1% swego podatku na rzecz wybranego stowarzyszenia czy fundacji.

W 2021 organizacje w całej Polsce otrzymały ponad 972 miliony. Czy to dużo? Najwięcej w historii. Ale - dla porównania - na dofinansowanie propagandy w telewizji publicznej lekką ręką przekazano w tym samym roku 2 miliardy złotych. Ponad dwa razy więcej. Zostawmy TVP.

W naszym powiecie 11 organizacji zebrało z 1% ponad 64 tys. złotych. Do tego szeregu osób indywidualnych zbierało 1% przez organizacje ogólnopolskie: niepełnosprawni, chorujący - dzieci i dorośli. Bardzo dobre narzędzie, w pewnym sensie zautomatyzowanego, wsparcia najsłabszych. Ale to już niedługo...

Rozliczenie podatkowe za

rok 2021 jest chyba ostatnią szansą wsparcia potrzebujących w ten sposób. Nikt tego narzędzia nie likwiduje, ale wraz z tegorocznym wzrostem wysokości kwoty wolnej od podatku dochodowego, ilość osób go płacących i wysokość poszczególnych wpłat w kolejnych latach wyraźnie spadnie. Szczególnie w takich miejscach jak Radzyń i powiat radzyński, gdzie skala ubóstwa jest coraz większa.

Podwyższenie kwoty wolnej zostawi nam więcej pieniędzy w kieszeniach, ale czy nie zeżre ich rosnąca inflacja?

Za to organizacje będą musiały wykazać się inwencją i profesjonalizmem - zabiegając o pieniądze bezpośrednio u osób prywatnych. Czy nie wylewamy tym samym dziecka z kąpielą? Większość organizacji nie wzniesie się na wyższy poziom profesjonalizacji. Chcielibyśmy pomóc najsłabszym, a przetrwają najsilniejsi.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Pomóż legendzie radzyńskiej
pielgrzymki

Radzyńska grupa pielgrzymkowa 15A prosi o wsparcie finansowe dla pani Marii Koczodaj. Pani Maria jest „legendą” tej grupy. Aktywnie uczestniczyła w Pieszej Pielgrzymce Podlaskiej od 1983 r., nieprzerwanie przez 28 lat, do czasu, kiedy zdrowie i siły jej na to pozwalały. Zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe, ponieważ koszty leczenia, częste wyjazdy na tzw. „chemię” znacznie przekraczają jej możliwości.



Nr konta:
Pani Maria Koczodaj
PKO S.A. 41 1240 2180 1111 0010 9443 4690

Co, gdzie, kiedy?

Środa, 12 stycznia

16.00 - Warsztaty florystyczne
Wohyń, Gminne Centrum
Kultury

Piątek, 14 stycznia

18.00 - Spotkanie z podróżnikiem
Tomaszem Gorazdowskim
Miejska Biblioteka Publiczna

Niedziela, 16 stycznia

17.00 - Kolędobranie 2022
Sala kina Oranżeria

Poniedziałek, 17 stycznia

16.00 - Warsztaty florystyczne
Wohyń, Gminne Centrum
Kultury

Niedziela, 27 lutego

17.00 - spektakl „Cudowna
terapia”
Sala kina Oranżeria

NEKROLOGI

Tadeusz Mazur, 83 lata
zm. 31 grudnia, Wola Osowińska
Henryka Wysokińska, 93 lata
zm. 2 stycznia, Gąsior
Danuta Karwowska, 70 lat
zm. 3 stycznia, Radzyń
Danuta Dmowska, 70 lat
zm. 5 stycznia, Ulan
Janina Perechowska, 90 lat
zm. 5 stycznia, Radzyń
Jadwiga Strzyżewska, 79 lat
zm. 6 stycznia, Radzyń
Jan Wincenty Kot, 73 lata
zm. 6 stycznia, Kąkolewnica
Bolesław Makaruk, 90 lat
zm. 6 stycznia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

R E K L A M A

DOM OPIEKI
Leśna Róża

POBYTY DŁUGOTERMINOWE
TURNUSY REHABILITACYJNE
POBYTY POSZPITALNE

- Wysoka jakość oferowanych usług
- Indywidualne podejście do każdego
- Pensjonariusza
- Oferta bezpłatnej rehabilitacji
- Nowo wybudowany obiekt z ogrodem
- Wysoki standard wykończenia obiektu
- Własna kuchnia
- Aktywizacja Pensjonariuszy
- Bezpłatna opieka stomatologiczna
- Opieka lekarzy specjalistów (kardiolog, ortopeda, reumatolog)
- Bliskość Warszawy i Lublina (45 min.) bardzo dobry dojazd

tel. 570 772 290
08-430 Wola Żelechowska 105A

www.lesnaroza.pl
lesnaroza.domopieki@gmail.com

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJRADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłota 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

Oświetlenie ulic pozostawia wiele do życzenia

RADZYŃ PODLASKI: Radny Dariusz Bilski zaapelował do burmistrza o oświetlenie placu przy ul. Jana Pawła II.

O ulicznym oświetleniu dyskutowano na jednej z ostatnich sesji ub. roku.

- Chodzi o przypałacowy parking, naprzeciwko kościoła Św. Trójcy - sprecyzował radny Bilski.

- Formalnie nie ma tam parkingu - zauważył przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski.

- Ale fizycznie się tam znajduje. Chodzi o bezpieczeństwo dzieci, które kończą zajęcia w szkole muzycznej. Jest tam zaparkowanych dużo pojazdów, uczniowie przechodzą między nimi. Przy cofaniu aut to ogromne zagrożenie dla dzieci, bo są po prostu niewidoczne - podkreślił radny.

- Jest kilka wniosków na dodatkowe punkty oświetlenia ulicznego. Bardzo poważnie to traktuję. Umówmy się, że chodzi o oświetlenie placu - odpowiedział burmistrz Jerzy Rębek.

Problemów z oświetleniem ulic jest więcej.

- Mieszkańcy zgłaszają, że na ul. Konstytucji trzeba wyregulować oświetlenie - zaapelowała radna Bożena Lecyk. - Miałam sygnał od osoby przechodzącej tym odcinkiem w godz. 19-20, że latarnie były wygaszone.

- Była awaria - wyjaśnił przewodniczący Adam Adamski.

Z kolei radny Marek Zawada zwrócił uwagę na niedostateczne oświetlenie przejść dla pieszych.

- Chodzi o punkty między latarniami. Po zmroku, gdy pogoda jest fatalna, widoczność jest bardzo słaba - wskazywał.

Zaproponował, żeby naczelnik Wydziału Mienia Komunalnego przejechał się wieczorem samochodem i wytypował kilka przejść do wzmocnienia oświetlenia. Wskazał na ul. Lubelską, Wyszyńskiego.

- Doświetlenie niewralgicznych punktów jest w opracowaniu - odpowiedział burmistrz. Zadeklarował znalezienie pieniędzy na ten cel.

Jakub Hapka

Skończyć z zasadą: czy się stoi, czy się leży, dieta się należy

Radna do członków Rady Miejskiej: Nie jesteście tu z chęci zysku

RADZYŃ PODLASKI:

Radni przegłosowali podwyżkę swoich diet. Będą stanowiły - w zależności od funkcji - 25, 30, 35, 40 i 65 proc. najniższej płacy krajowej, która na ten rok wynosi 3010 zł brutto. Prawo pozwala na znacznie wyższe stawki, ale - jak stwierdził przewodniczący rady - „absolutnie jest to nie do przyjęcia, nasz samorząd jest za mały”.

Podczas ostatniej w 2021 r. sesji Rady Miasta debatowano nad zgłoszonym przez przewodniczącego Adama Adamskiego projektem uchwały ws. ustalenia wysokości diet radnych. - Poprzednia uchwała w tej sprawie obowiązywała od 2009 r. - argumentował wnioskodawca. - Dotyczyła diety zryczałtowanej - dodał.

Przewodniczący przypomniał, że wcześniej w gminach diety były wypłacane radnym za udział w sesjach i komisjach.

- Były uwagi, że w tej sytuacji trudno wyliczyć wydatki na obsługę samorządu. Stąd powstała inicjatywa, aby nie wypłacać diet za poszczególne posiedzenia, ale by diety były ustalone w sposób zryczałtowany - wyjaśnił.

Nieczytelny zapis starej uchwały

- Tamta uchwała jest niedoskonała - stwierdził Adamski. - Sam sposób wyliczenia wysokości diety w poszczególnych funkcjach w radzie zależny był od regulowanych przez ministerstwo wskaźników. Przeciętny Kowalski miał problem z obliczeniem i stwierdzeniem, ile wynosi uposażenie radnych.

Przewodniczący zaproponował, by sposób ustalenia uposażeń radnych odnieść procentowo do najniższej krajowej płacy. - Wówczas będziemy na równi, albo poniżej, z sąsiednimi samorządami. Mniejsi od nas, o mniejszym zakresie obowiązków i odpowiedzialności czy wielkość budżetu, mają większe lub równe diety - zauważył.



Piotr Skowron
wiceprzewodniczący Rady Miasta

Obecny zapis bardziej nas zmotywuje

- Na pewno losowych sytuacji nie przewidzimy. Jeśli kogoś nie byłoby na dwóch sesjach i komisjach, nadal pełni mandat radnego. Jest do dyspozycji mieszkańców. Zachowuje połowę diety. Powód nieobecności jest mniej ważny

Potrącenie za nieobecności

Jednocześnie Adamski wprowadził do uchwały obniżkę diety za nieobecność na sesjach (o 20 proc.) i komisjach (15 proc.). - Jeśli ktoś nie miałby możliwości uczestnictwa w posiedzeniach, nie będzie miał potrąconej całej diety. Radnym jest się całą dobę. Sam otrzymuję telefony od mieszkańców w godzinach rannych i późnych, w weekendy. Mieszkańcy nie wiedzą, czy w danym momencie jesteśmy na urlopie czy chorujemy - wskazywał.

Dodatково, radny otrzyma jedną dietę za dany miesiąc. Zmienił się także termin wypłaty - nastąpi do 5. dnia kolejnego miesiąca.

Radna Lecyk: mamy prawo chorować

- W poprzedniej uchwale było sformułowanie, że dieta jest potrącana za każdą nieusprawiedliwioną nieobecność - zauważyła Bożena Lecyk. - Mamy okres pandemii, są sytuacje niezależne od nas - stwierdziła. Wnioskowała, aby w uchwale znalazł się zapis o obniżce z powodu nieusprawiedliwienia.

- Oczywiście zakładam, że nieobecność radnego nie jest spowodowana kaprysem, bo mu się nie chce. Na pewno zawsze powody są istotne - kontrował poprawkę Lecyk radny Piotr Skowron. - Czasami radny swoją nieobecność na komisji zgłasza w ostatniej chwili. Dzwoni, że nie dojedzie.

Nie zgodził się z propono-



Adam Adamski
przewodniczący Rady Miasta

Nie są to nie wiadomo jakie podwyżki

- Jest to szeroko ujęte po to, żeby uchwała obowiązywała nie tylko nas, ale i radnych w kolejnych kadencjach. Faktycznie, będzie delikatny wzrost. Jest on podyktowany analizą wysokości diet w sąsiednich samorządach. Gdyby od 2009 r. policzyć inflację, to na tym tle ta propozycja jest wyważona

wanym dopiskiem o usprawiedliwionej nieobecności, która miałaby skutkować nie obniżeniem diety.

- Pan uznaje, że choroba, izolacja, różne sytuacje, które są na porządku dziennym, nie są wystarczającym powodem, by usprawiedliwić nieobecność? - pytała Lecyk. - Ja zawsze z należytym wyprzedzeniem informuję, że mnie nie będzie. Nie wiem, kto z radnych nie dopełniał tego obowiązku.

Adamski: intencją uchwały nie była podwyżka

- Chciałem dostosować uchwałę do aktualnych warunków - argumentował przewodniczący Rady Miasta. - Projekt ma w całości przebudować zasady. RIO wskazuje, by wysokości diet były procentowo zróżnicowane dla poszczególnych funkcji w radzie.

- Formalnie to jest podwyżka - stwierdziła radna Lecyk. - O ile dieta przewodniczącego wzrasta o 300 zł, to dieta wiceprzewodniczących o 543 zł. To dość znaczna podwyżka.

- Zmieniliśmy procenty, by były mniejsze różnice między funkcjami - dopowiedział Adamski. - Kiedyś radni otrzymywali dietę za udział w sesji i komisji. Na tej podstawie były wypłaty. Był wtedy problem oszacowania, jakie koszty z tego tytułu będzie generować rada w ciągu roku.

Były zwoływane komisje według potrzeb. Ale były i głosy krytyczne, że radni zwoływali sobie posiedzenia,



Bożena Lecyk
radna miejska

Racją bytu wszelkiej polityki jest służba

- Mam nadzieję, że nie jesteście tu z chęci zysku. Radny powinien przede wszystkim służyć mieszkańcom. Wzywam do tego, żeby głosować przeciwko tej uchwale. Obecnie (zaokrąglone) diety radnych Rady Miasta generują miesięcznie 10 289 zł. Pomnożona przez 12 miesięcy kwota wynosi 123 468 zł. Po uchwalonej podwyżce, od 1 stycznia 2022 r., miesięcznie diety opiewać będą na kwotę 17 896 zł. Rocznie to 214 752 zł

by nakręcić licznik. W starych uchwałach był zapis, że radny musiał być na całej sesji. Jeśli wyszedł wcześniej, wtedy również nie otrzymywał diety - przypomniał przewodniczący. - Nie zaproponowałem diet z najwyższej półki. Jest ona wyliczana według najniższej średniej płacy.

Skowron: widzę paradoks

- Z jednej strony radna Lecyk nie jest za podwyżkami, a z drugiej zgłasza poprawkę, żeby usprawiedliwiać każdą nieobecność. To się troszeczkę kłóci - powiedział radny Skowron. - Chce pani usprawiedliwiać zawsze, wszystko i wszędzie. Jak przewodniczący komisji zweryfikuje dane usprawiedliwienie? Czasem pada: „Nie będę na komisji”. I kropka. To jest za mało.

- Wiem, jak jest w praktyce z usprawiedliwianiem nieobecności. Nie oceniamy i nie chcemy nikogo oceniać - dodał Adamski.

- Nie ma usprawiedliwiania kogokolwiek i za cokolwiek. Mieszkańcy mówią mi: „dokąd będzie w radzie, czy się stoi, czy się leży, dieta się należy”.

Za poprawką o uwzględnieniu usprawiedliwionej nieobecności głosowała jedynie wnioskodawczyni. 10 radnych było przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.

JAK GŁOSOWALI RADNI

Za uchwałą (weszała w życie 1.01. 2022 r.) zaproponowaną przez przewodniczącego Rady Miasta głosowali: Adam Adamski, Bartłomiej Miłosz, Włodzimierz Sieromski, Piotr Skowron i Karol Wiater.

Przeciw była Bożena Lecyk.

Od głosu wstrzymało się 8 radnych: Dariusz Bilski, Bogdan Fijałek, Piotr Mackiewicz, Waldemar Panasiuk, Mariusz Szczygiet, Elżbieta Zajac, Jarosław Zaprzalski, Marek Zawada.

DIETY PO PODWYŻCE:

przewodniczący
Rady Miasta
1956,50 zł
wiceprzewodniczący RM
1204 zł
przewodniczący komisji
1053,50 zł
sekretarz
903 zł
radny
752 zł

Miesięczna zryczałtowana dieta od 1.01.2022 r. wynosi:

- 1) przewodniczący Rady Miasta - 65 proc.
 - 2) wiceprzewodniczący RM - 40 proc.
 - 3) przewodniczący komisji - 35 proc.
 - 4) sekretarz komisji - 30 proc.
 - 5) radny - 25 proc.
- minimalnego wynagrodzenia za pracę

Podwyżkę odda na cele społeczne

- Swoją podwyżkę przeznaczą na cele społeczne. Jest tyle organizacji pożytku publicznego, domów dziecka, które są niedoinwestowane - oświadczyła na koniec sesji Lecyk.

- Nie oceniam tego. Każdy z radnych robi, co zechce - skomentował Skowron.

Jakub Hapka

Spowodowała poważny wypadek, ale do więzienia nie trafi

10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata, obowiązek zapłaty 2,5 tys. zadośćuczynienia i pokrycie części kosztów sądowych – to prawomocny już wyrok ws. 26-latki, która wiosną ubiegłego roku wjechała wprost pod Volkswagena Polo. Jedna osoba została poważnie ranna.

Do wypadku doszło pod koniec kwietnia ubiegłego roku w miejscowości Królewski Dwór (gmina Parczew), ale poza terenem zabudowanym. 26-letnia obecnie Beata R. wyjeżdżała Volkswagensem Pasatem z drogi podporządkowanej w drogę wojewódzką numer 815. Oprócz kierującej autem podróżowały trzy osoby. 26-latka nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu

i zderzyła się z prawidłowo jadącym Volkswagensem Polo. Tym ostatnim pojazdem kierował 19-latek, który również wioził trójkę pasażerów.

Pomocy medycznej wymagał 19-letni kierowca i 43-letnia pasażerka Volkswagena Polo. Oboje trafili do szpitala. W dużo gorszym stanie była kobieta, która miała rozerwane jelito cienkie, a także uszkodzoną tzw. krezkę jelita. Doznała „rozlanego zapalenia otrzewnej”, miała krwiaka lewej piersi, a także otarcia skóry brzucha.

Zdaniem biegłych obrażenia zagrażały jej życiu. Oboje kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze zatrzymali 26-latkę prawo jazdy. Ze względu na uszkodzenia zatrzymali też dowody rejestracyjne samochodów.

Zebrałe dowody pozwoliły Prokuraturze Rejonowej w Parczewie na skierowanie przeciwko 26-latkę



Beata R. została uznana za winną spowodowania wypadku i skazana na 10 miesięcy więzienia. Wykonanie kary zostało warunkowo zawieszane na 2 lata

Auta były poważnie uszkodzone. Pomocy medycznej wymagał 19-letni kierowca i 43-letnia pasażerka volkswagena (czerwone auto)

aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Śledczy zarzucili kobiecie „nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa” i spowodowanie wypadku, na skutek którego poszkodowana doznała

„ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”. Do aktu oskarżenia dołączony został wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy.

Radzyński sąd zgodził się na wydanie orzeczenia w takim trybie.

– Beata R. została uznana za winną spowodowania wypadku i skazana na 10 miesięcy więzienia. Wykonanie kary zostało warunkowo zawieszane na 2 lata, oskarżona co pół roku będzie musiała informo-

wać sąd o przebiegu tzw. okresu próby – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

26-latka zapłaci też 2,5 tysiąca zadośćuczynienia poszkodowanej, która była jednocześnie oskarżycielką posiłkową. Dodatkowo kierująca będzie musiała zapłacić pokrzywdzonej 2 tysiące złotych – chodzi o zwrot wydatków na prawnika, który reprezentował poszkodowaną kobietę przed sądem.

Beata R. pokryje 180-złotową opłatę sądową oraz zwróci 160 złotych, czyli część kosztów postępowania. Pozostałe wydatki poniesie Skarb Państwa.

Co ciekawe, sąd nie orzekł wobec młodej kobiety zakazu prowadzenia pojazdów. Żadna ze stron nie wniosła sprzeciwu od wyroku, dlatego orzeczenie jest już prawomocne.

Grzegorz Rekiel

Jak okazać wdzięczność strażnikom granicy

Gmina Kąkolewnica: Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, sekretarz Marcin Czyżak odczytał projekt uchwały intencyjnej, okazującej solidarność i wsparcie strzegącym polsko-białoruskiej granicy. Swoją wersję przedstawił też radny Krzysztof Grzeszyk. - Obie uchwały są fajne, ale pomagajmy realnie - skomentował oba projekty radny Mirosław Sawicki.

„Mając na uwadze trudną misję służb, pracujących na wschodniej granicy (polsko-białoruskiej) Rzeczypospolitej Polskiej, Rada Gminy Kąkolewnica wyraża pełne poparcie, wdzięczność oraz szacunek za jej realizację” - brzmiał projekt sekretarza gminy. Swoją propozycję przedstawił radny Grzeszyk: „Pragniemy złożyć Państwu w imieniu władz samorządowych Gminy Kąkolewnica serdeczne podziękowanie i wyrazy najwyższego szacunku za niezwykle oddaną służbę w obronie granicy polskiej, a tym samym polskiej suwerenności. Jesteśmy dumni z tego, że na straży naszego bezpieczeństwa stoją tak bardzo oddani naszej Ojczyźnie ludzie”.

- Obydwie są ładne - ocenił prowadzący obrady Jerzy Szkodkowski. - Trzeba zrobić jedną - skomentowała skarbnik gminy, Agnieszka Fijałek-Ładna.

- Bardzo fajna uchwała, ale



Mirosław Sawicki
radny
Zwiększmy dofinansowanie dla Komendy Powiatowej Policji. To będzie realne wsparcie.

30 grudnia 2021 r. podjęto uchwałę o treści: „Mając na uwadze trudną sytuację służb, pracujących na wschodniej granicy polsko-białoruskiej Rada Gm. Kąkolewnica wyraża pełne poparcie, wdzięczność oraz szacunek za jej realizację.”

jeśli chodzi o kwestię realnego wsparcia, to można byłoby wesprzeć Komendę Powiatową Policji w Radzynie Podlaskim większą kwotą. I to byłby naprawdę wyraz szacunku dla ich służby. Te pieniądze są zwykle przeznaczone na zakup nowego auta - argumentował Mirosław Sawicki.

- Przyjdzie na to czas - skomentował wniosek Sawickiego radny Piotr Jezierski.

Na 2022 r. w budżecie gminy planowane jest wsparcie radzyńskiej komendy kwotą 5 tys. zł.

Jakub Hapka

Spór o podwyżki dla ponad 1,5 tys. osób

Wrzutka medialna, czy troska o ludzi?

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego wywiązała się polemika pomiędzy starostą i radnym, szefem powiatowej PO, w sprawie niskich wynagrodzeń urzędników. Mariusz Filipiuk, starosta bialski, przyznając radnemu Andrzejowi Mironiukowi, iż zasadna jest jego troska o pracowników, zaznaczył jednak, że powiatu nie stać na wyższe podwyżki, niż zaplanowano.

Andrzej Mironiuk, przewodniczący klubu radnych Porozumienie Samorządowe, stwierdził, że zaplanowane w 2022 r. podwyżki wynagrodzeń dla pracowników starostwa i jednostek powiatowych na poziomie 2,5 proc. są niskie, nawet niższe od ubiegłorocznych, które wynosiły 3,4%. - Klub radnych Porozumienie Samorządowe uważa, że wskaźnik ten powinien zostać zwiększony do poziomu 5 proc. - mówił.

Poparł go kolega klubowy, wiceprzewodniczący rady Daniel Dragan, który podkreślił, iż pracownicy starostwa wykonali ogromną pracę, aby spiąć budżet i utrzymać wysoki poziom inwestowania. Pochwalił starostę, pracowników i zarząd.

- Musimy pamiętać o pracownikach, dochodzi do spłaszczenia wynagrodzeń, ciężko pracujący zarabia trochę więcej, niż średnia



Mariusz Filipiuk
Starosta

Budżet nie jest gumowy

Jak składa się taki postulat, należy wskazać środki finansowania. Budżet nie jest gumowy. Zgadza się, że ludzie powinni zarabiać więcej, ale proszę państwo radnych, aby nie robić wrzutek medialnych.

W starostwie i jednostkach podległych powiatowi w sumie pracuje ponad 1500 osób. Podniesienie o 2,5 proc. wynagrodzeń pracownikom oznacza dodatkowy wydatek ok. 1 mln zł

krajowa – zaznaczył Daniel Dragan. Podkreślił, że o wiele wyższa od podwyżek jest wysoka inflacja.

Starosta, który akurat otrzymał podwyżkę o prawie 100 proc., zamiast wcześniejszej kwoty 10620 zł, ma obecnie pobory 20 041 zł (brutto), początkowo się obruszył na tę presję radnego Andrzeja Mironiuka.

- Słowa radnego Andrzeja Mironiuka są jak najbardziej



Andrzej Mironiuk
przewodniczący klubu radnych Porozumienie

Sygnalizujemy temat

Wskaźnik wynagrodzeń podwyżek dla pracowników starostwa i jednostek powiatowych powinien zostać zwiększony do poziomu 5%. To nie żaden nasz wniosek i nie żadna wrzutka medialna. My sygnalizujemy temat.

zasadne. Jako zarząd mamy świadomość. Radny Mironiuk jest doświadczonym radnym. Jak składa się taki postulat, należy wskazać środki finansowania. Budżet nie jest gumowy. Zgadza się, że ludzie powinni zarabiać więcej, ale proszę państwo radnych, aby nie robić wrzutek medialnych – kategorycznie odparł starosta.

Ironicznie dopytywał radnego pracującego w między-

rzekim Urzędzie Miasta, czy chciałby zrezygnować z inwestycji w swoim mieście. Retorycznie pytał, jakież wskaźniki zostały zastosowane w Międzyrzeczu przy podwyżkach płac pracowników UM. Przypomniał, że radny Andrzej Mironiuk wnioskował dodatek dla nauczycieli w powiecie wyższy, niż międzyrzecki, gdzie właśnie kieruje oświatą UM.

- Proponowałbym, aby zacząć od swojego podwórka. Nam zależy, aby ludzie godnie zarabiali – zapewnił starosta i podkreślił, że z pierwszych szacunków wynika, iż z podatków, m.in. PIT, powiat otrzyma o ok. 800 tys. zł mniej, niż w 2021 r. Zaznaczył, iż kredytów na inwestycję nie można przejadać.

Mariusz Filipiuk podkreślił, iż w starostwie i jednostkach podległych powiatowi w sumie pracuje ponad 1500 osób. Podniesienie o 2,5 proc. wynagrodzeń pracownikom oznacza dodatkowy wydatek ok. 1 mln zł.

- Gdybyśmy te wskaźniki chcieli zmieniać, to musieliśmy wydać w 2022 roku 4 mln zł, a w latach następnych jeszcze więcej – wyjaśnił Mariusz Filipiuk.

Radny Andrzej Mironiuk pojednawczo stwierdził: - To nie żaden nasz wniosek i nie żadna wrzutka medialna. My sygnalizujemy temat.

Marek Pietrzela
BIA

Szpital ma na nowy rok plany za grube miliony

Nowoczesna pracownia endoskopii, przebudowa przychodni specjalistycznych, przebudowa dojazdu dla karetek, utworzenie pętli, modernizacja parkingów - to plany inwestycyjne za miliony, które mają się ziścić w 2022 roku.

Jak informuje Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala, placówka otrzymała 2 mln zł na modernizację pracowni diagnostycznych i poprawę sytuacji ppoż.

Trwa procedura przetargowa dotycząca wyboru wykonawcy nowoczesnej pracowni endoskopowej i innych gabinetów diagnostycznych oraz modernizacji powierzchni po obecnej pracowni. Ta stanie się częścią oddziału ortopedii.

Otrzymane 2 mln obejmują zakup wyposażenia medycznego, a to wszystko, według planu, ma się ziścić do końca 2022 roku.

Przebudowa przychodni

Z „Nowego Ładu” szpital otrzymał 5 mln zł (ok. 750 tys. zł wsadu własnego pokryje powiat). To pie-

niądze na przebudowę przychodni specjalistycznej oraz rozbudowę przychodni POZ.

- Zbudujemy centralną rejestrację i dokonamy unifikacji gabinetów lekarskich, co - mamy nadzieję - w połączeniu z nowym systemem biletowym usprawni obsługę pacjentów - wyjaśnia dyr. Lis.

Projekt obejmuje także zmianę komunikacji w przychodni i szpitalu, w tym dobudowę windy i dostęp do rezonansu od strony przychodni.

- Co ważne i długo przez nas wyczekiwane, dokonamy modernizacji szatni pracowniczych - dodaje. Zadanie jest w fazie projektowania. Planowany czas trwania inwestycji to ok. 2 lata.

Budowa dojazdu dla karetek

Dyrekcja szpitala planuje etapową przebudowę terenu otaczającego budynki szpitala i modernizację dróg dojazdowych. Chodzi o usprawnienie ruchu pacjentów i dostępności do poradni i samego szpitala.

- Epidemia dobitnie pokazała nam, że nie możemy, tak, jak dotychczas, utrzymywać otwartości wszystkich dróg wejścia do budyn-



Robert Lis, dyrektor szpitala: Część zaplanowanych działań w postaci przebudowy parkingu została już wykonana. Kolejny etap być może będzie realizowany w połączeniu z przebudową przychodni i obejmie przebudowę wejścia z budową pętli dojazdowej do niego. Kolejny krok to budowa nowego, osobnego wjazdu dla karetek czy straży pożarnej (w razie potrzeby będzie to droga ewakuacyjna). Mamy nadzieję połączyć te prace z przebudową kolejnych parkingów. To podejście umożliwi także działania typu Drive Thru, np. w postaci wymazów czy szczepień realizowanych bez wysiadania z pojazdu (bez blokowania ruchu karetek). Zgoda na budowę wjazdu jest w gestii krajowej dyrekcji dróg, ale mamy sygnały, że być może uda się w porozumieniu z Powiatem i Powiatowym Zarządem Dróg dokonać tego dzieła.

ków. Ponadto musimy zapewnić komfortowe miejsca wyczekiwania na wejście, aby pacjenci nie czekali na zimnie. Dlatego te działania stały się ważne i w połączeniu z moder-

nizacją przychodni i szpitala (planowana przebudowa SOR) powinny dać właściwy efekt - tłumaczy dyrektor.

Monika Mackiewicz

Stypendysta Ministra Edukacji i Nauki z radzyńskiego ZSP

Tegoroczne Stypendium Ministra Edukacji i Nauki zostało przyznane uczniom, którzy odnieśli największe sukcesy w nauce i sporcie w roku szkolnym 2020/2021.

W gronie nagrodzonych znalazł się Krzysztof Kalenik, który w roku szkolnym

2020/2021 ukończył Technikum Ekonomiczne w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskiej.

- Krzysztof jest jedynym stypendystą MEiN z terenu Delegatury Biała Podlaska Kuratorium Oświaty w Lublinie - podkreśla z dumą Grażyna Dzida, dyrektor szkoły.

mm



Krzysztof Kalenik ma na swoim koncie wiele sukcesów. Uzyskał tytuł laureata 2020/2021 oraz tytuł finalisty w roku szkolnym 2018/2019 i 2019/2020 Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich, organizowanej przez Stowarzyszenie Dyrektorów i Nauczycieli Twórczych i Aktywnych Szkół Zawodowych. W Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej organizowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne został finalistą w 2020/2021 r. (na fotografii wraz z dyrektorem ZSP Grażyną Dzidą)

Dachowanie na śliskim zakręcie. Śmigłowiec w akcji

Kierujący volkswagenem stracił panowanie nad samochodem, zjechał z drogi i dachował. Do zdarzenia doszło 7 stycznia w Komarówce Podlaskiej na ulicy Glinki. Jak się okazało, 69-latek podróżował wraz ze swoją żoną. Oboje z obrażeniami ciała trafili do szpitala.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen Polo, 69-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, na śliskiej nawierzchni drogi stracił ponow-

nie nad samochodem. Na zakręcie auto zjechało na przeciwny pas ruchu, a następnie do rowu, gdzie doszło do dachowania.

W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierujący i pasażerka. 61-letnia kobieta została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala.

Przeprowadzone przez policjantów badanie stanu trzeźwości potwierdziło, że kierujący volkswagenem w chwili zdarzenia był trzeźwy.

W



W rozbitym volkswagenie ucierpiała żona kierowcy. Do szpitala zabral ją śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego

Burmistrz: Radzyń to nie upadłe miasto!

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta burmistrz Radzyna Podlaskiego, Jerzy Rębek w obszernym wystąpieniu przedstawił wykaz inwestycji realizowanych od początku jego pierwszej kadencji.

- To swoiste podsumowanie nas jako samorządu. To wykaz najkosztowniejszych inwestycji - zaznaczył, dodając, że ich realizacja to zasługa całego zespołu i pracowników magistratu.

Przyznał, że miasto będzie sta-

rać się o pieniądze z drugiej edycji „Polskiego Ładu”. - To nie będą łatwe do zdobycia pieniądze - zastrzegł i zapewnił, że Radzyń to nie upadłe miasto.

Zaprezentował także zmniejszający się dług miasta - do 10,7 mln na ostatni dzień 2021 r.

- Przez siedem lat spłaciiliśmy zadłużenie wraz z odsetkami w wysokości 11,5 miliona - podkreślił.

Jakub Hapka

Inwestycja	Całość	Dofinansowanie UE
Czysta energia w powiecie radzyńskim	7 944 045,24 zł	6 226 542,62 zł
Budowa ul. Łąkowej	799 419,86 zł	617 433,29 zł
Słoneczna Alternatywa dla Radzyna Podlaskiego	5 191 508,61 zł	3 475 437,19 zł
Termomodernizacja sali konferencyjnej UM	774 299,35 zł	339 794,35 zł
Budowa skateparku	319 479,42 zł	179 771,00 zł
Rewitalizacja pałacu Potockich i Rynku	22 207 123,55 zł	21 532 062,82 zł
Słoneczny Radzyń	439 851,07 zł	190 747,20 zł
Modernizacja oświetlenia ulicznego	2 846 524,95 zł	2 091 692,16 zł
Renowacja rzeźb na skrzydle wschodnim pałacu 2015	218 776,55 zł	140 000,00 zł
Konserwacja kamiennych rzeźb 2016	113 775,12 zł	68 273,86 zł
Konserwacja rzeźb na galerii	42 822,67 zł	11 419,38 zł
Konserwacja bramy i rzeźb na bramie	75 090,00 zł	37 545,00 zł
Remont elewacji pawilonu południowego	324 281,69 zł	160 000,00 zł
Skrzydło zachodnie	2 018 000,00 zł	1 600 000,00 zł
Remont wieży bramnej skrzydła zachodniego	634 500,00 zł	150 000,00 zł
Renowacja rzeźb na attyce wschodniej	74 322,25 zł	25 400,00 zł
Remont wieży bramnej wschodniej	658 050,00 zł	240 000,00 zł
Remont elewacji skrzydła wschodniego	239 970,00 zł	130 000,00 zł
Mieszkania socjalne	1 984 766,47 zł	893 144,91 zł
Remont ul. Sitkowskiego (z powiatem)	5 827 130,62 zł	4 000 000,00 zł
Budowa hali gimnastycznej przy SP1	5 885 618,00 zł	1 530 200,00 zł
Tarcza antykryzysowa nr 1		1 338 030,00 zł
Tarcza antykryzysowa nr 2		4 000 000,00 zł
Ul. Przemysłowa	3 078 272,56 zł	1 693 000,00 zł
Muzeum Ofiar Nazizmu i Komunizmu	457 724,64 zł	305 000,00 zł
Budowa windy DŚDS	357 246,51 zł	150 000,00 zł
		10 500 000,00 zł
Budowa ul. Płudzińskiej	323 085,77 zł	
Sala gimnastyczna przy SP2	2 488 513,14 zł	
Budowa ul. Lendzinek	334 970,92 zł	
		462 840,00 zł
RAZEM	65 173 168,96 zł	62 088 333,78 zł

Kredyty 2015-2021	Zaciągnięte kredyty	Splaty rat
Zadłużenie na dzień 01.01.2015 - 13 927 850,00		
2015		2 200 000,00
2016		920 000,00
2017		960 000,00
2018	5 744 000,00	1 000 000,00
2019		1 145 000,00
2020		1 745 000,00
2021	836 422,48	1 800 000,00
RAZEM	6 580 422,48	9 790 000,00
Zadłużenie na dzień 31.12.2021 - 10 718 272,48		

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. **83 352 15 37 / 604 211 640**

Bialscy policjanci ustalają dokładne okoliczności i przyczyny wybuchu

Wybuch gazu. Dwie osoby ranne

BIAŁA PODLASKA: Do wybuchu gazu doszło 7 stycznia około godz 8:16 w jednym z mieszkań w bloku przy ul. Terebelskiej. - Siła eksplozji była tak duża, że uszkodzone zostały drzwi wewnętrzne, jak też okna, a także fragmenty ścian mieszkania - mówi oficer prasowy białskiej policji.

Przyczyną wybuchu prawdopodobnie było rozszczelnienie 11-kilogramowej butli z gazem. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że około godziny przed zdarzeniem 67-latek dokonał samodzielnego montażu butli gazowej. Do eksplozji doszło, podczas uruchamiania kuchenki przez partnerkę mężczyzny.

Lekkie obrażenia

W momencie wybuchu w mieszkaniu były się dwie osoby, które wyszły z niego jeszcze przed przybyciem służb. Udzielono im pomocy medycznej. Miały delikatne rany oraz poparzenia rąk i nóg. Kobieta została zabrana do szpitala, mężczyzna odmówił i zo-



Siła wybuchu była tak duża, że okna i ściany zostały mocno uszkodzone

stał na miejscu. Strażacy odłączyli energię elektryczną w mieszkaniu, wynieśli butlę na zewnątrz.

W momencie zdarzenia w mieszkaniach w obrębie klatki schodowej, w której doszło do wybuchu było łącznie 20 osób.

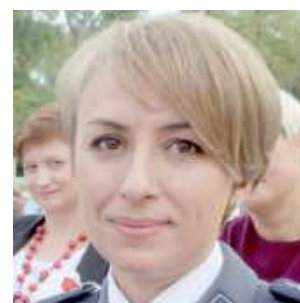
- Nikt poza mieszkańcami mieszkania, w którym doszło do

wybuchu nie wymagał pomocy medycznej. Nie podjęto ewakuacji całego bloku. Zniszczeniu uległo całe wyposażenie mieszkania, wyrwane zostały drzwi i okna ze ścian. Dodatkowo uszkodzone zostały drzwi do mieszkań w klatce schodowej - informuje białka straż pożarna.

Nie naruszono konstrukcji budynku

Lokatorzy mieszkania otrzymali od władz miasta propozycję pomocy lokalowej.

Z ustaleń inspektora nadzoru budowlanego wynika, że wybuch nie spowodował narusze-



kom. Barbara Salczyńska-Pyrchła
oficer pras. KMP w Białej Podl.
- Około godziny przed zdarzeniem 67-latek dokonał samodzielnego montażu butli gazowej

nia konstrukcji budynku.

- Jedynym mieszkaniem, które obecnie nie może być użytkowane jest lokal, w którym doszło do eksplozji, dlatego po wykonaniu czynności przez będące na miejscu służby ratunkowe, pozostali mieszkańcy bloku mogli powrócić do swoich mieszkań - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Nielegalne papierosy w mieszkaniu 43-latki



Nielegalne papierosy w mieszkaniu 43-latki

Prawie 1000 paczek nielegalnych papierosów u mieszkanki Białej Podlaskiej znaleźli policjanci.

- W trakcie przeszukania policjanci w szafie ujawnili prawie 1000 paczek bezakcyzowych papierosów. Wartość uszczuplenia należnego podatku oszacowano na kwotę ponad 17 tysięcy złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej.

Funkcjonariusze zabezpieczyli kontrabandę i zatrzymali 43-latkę. Kobieta usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Grozi jej kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna i przepadek nielegalnego towaru.

Joanna Niecko

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

STREFA TWOJEGO DOMU

Ostatni dzwonek na montaż fotowoltaiki?

Jeżeli zastanawiasz się nad założeniem paneli fotowoltaicznych, to obecnie jest to najlepszy czas na podjęcie tej decyzji. Z dniem 1 kwietnia 2022 roku wejdzie w życie nowy system rozliczeń energii z fotowoltaiki w mikroinstalacjach zwany **net billing**. Jeśli masz już działającą instalację lub zdążysz z uruchomieniem nowej instalacji do 31 marca 2021 roku, masz zagwarantowane że będziesz mógł przez 15 lat korzystać z dotychczasowego systemu rozliczeń (tzw. System opustów).

Dlaczego warto się pośpieszyć?

Obecnie nadwyżki energii prosumenci oddają do sieci. Nie zarabiają na tym, ale w okresach, gdy panele produkują mniej energii i nie pokrywają zapotrzebowania, mogą ją bezpłatnie odebrać na swój użytek. Operator przechowuje energię w zamian za 20% wyprodukowanego przez prosumenta prądu. Oznacza to że odbieramy 80% energii z wyprodukowanej nadwyżki. Jest to system zarówno wygodny jak i opłacalny. Ale niestety zostały podjęte decyzje które zmieniają obecny stan rzeczy.

Aktualny system zostanie zastąpiony przez net billing. Nie da się ukryć, że uchwalone zmiany nie są korzystne dla osób, które zdecydują się na montaż paneli fotowoltaicznych po 31 marca 2022 roku lub planują taką inwestycję w jeszcze dalszej przyszłości. Jakie zmiany w przepisach nas czekają? Największa różnica polega na tym, że prosument nie będzie mógł wyprodukowanej nadwyżki energii przekazać do sieci, a następnie jej odebrać. Zamiast tego właściciel wspomnianą nadwyżkę musi sprzedać po cenie hurtowej, a w razie potrzeby odkupić po cenie detalicznej, która zwykle jest dwukrotnie wyższa i zawiera szereg dodatkowych obciążeń (m.in. koszty bilansowania czy marżę sprzedawcy energii).

Druga strona medalu to coraz droższy prąd. Energia elektryczna drożeje w zastraszającym tempie. Z początkiem tego roku podwyżki sięgają nawet 30%!

Co zrobić, żeby zdążyć?

Aby móc rozliczać się na starych zasadach konieczne jest wprowadzenie energii do sieci przed 1 kwietnia 2022 r. Warto zwrócić uwagę na to, że montaż i procedury związane ze zmianą licznika trwają kilka tygodni.



TermoModernizacja Polska
ul. Chemiczna 8G
LUBLIN

Tel.: 81 440 24 44

www.AleGrzanie.pl

Co więcej, na rynku odnotowuje się braki paneli, falowników czy też elementów montażowych. W związku z coraz większą chęcią skorzystania przez nowych prosumentów z dotychczasowych przepisów nie unikniemy zwiększającego się popytu, a ten będzie powodować coraz większe problemy z dostępnością poszczególnych komponentów. Większość firm już dzisiaj ma znaczne opóźnienia w dostawie towarów i w montażach. Z tego powodu nie warto czekać na decyzję o zakupie instalacji do ostatniej chwili.

Mój Prąd 4.0 – wsparcie dla fotowoltaiki

Prosumenci wciąż mogą liczyć na nową edycję dofinansowań. Polski rząd zapowiada Program Mój Prąd 4.0. Nabory rozpoczną się najpewniej w pierwszym kwartale 2022 roku. Nowy system rozliczeń z jednej strony miałby zniechęcić prosumentów do przewymiarowania instalacji, a z drugiej zwiększyć auto-konsumpcję – sprzedaż prądu byłaby bowiem mało opłacalna. Program ze swoimi dofinansowaniami m.in. na magazyny energii byłby bodźcem do ugruntowania zmian.

To tylko część z przyczyn, dla których inwestycji w fotowoltaikę nie warto odkładać na później. Argumentów za jest zdecydowanie więcej – m.in. kwestie ekologiczne.

Jak widać rok 2022 zapowiada się intensywnie. Jeżeli uważasz że ten problem dotyczy i Ciebie, po więcej szczegółów zapraszamy do bezpośredniego kontaktu. TermoModernizacja Polska to ponad 10 lat doświadczenia w branży odnawialnych źródeł energii przyjdź do naszego biura w Lublinie przy ul. Chemicznej 8G lub pod nr telefonu 81 440 24 44.

Rzucił narkotyki na wagę kasy sklepowej



33-latek na widok policjantów odrzucił zawiniątko z narkotykami na kasę sklepową

Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie 33-letni białczanin. Policjanci znaleźli przy nim oraz w jego mieszkaniu amfetaminę.

Mężczyzna został zatrzymany w jednym ze sklepów. Na widok policjantów wyrzucił zawiniątko z narkotykami na kasę sklepową.

- Przed weekendem Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Tegoroczne podwyżki cen gazu i prądu pozbawiły firmę ostatecznie szans na przetrwanie

Koniec Ipaco. Ponad 100 osób traci pracę

Hugo Boss, La Mania, Isabel Marant, Alexandre Vauthier - to marki, z którymi współpracowała spółka Ipaco, produkująca w Międzyrzecz Podlaskim odzież od 1983 roku. Niestety ze względu na upadek francuskiego kontrahenta, konieczna okazała się jej likwidacja. 104 osoby tracą pracę.

Ipaco była pierwszą firmą produkcyjną założoną przez znanego biznesmena i inwestora, pochodzącego z Lublina Zbigniewa Jakubasa, założyciela grupy kapitałowej Multico, w której skład wchodzi obecnie m.in. Mennica Polska. Międzyrzeczka firma powstała w 1983 roku. Jakubas prowadził w tym czasie kilka butików w Warszawie. Dlaczego wybrał akurat Międzyrzecz Podlaski? Podobno w żadnym innym województwie, poza białkopodlaskim, firma Jakubasa nie mogła dostać pozwolenia na produkcję.

Wysoka jakość produkcji

Co ciekawe, pierwszego miliona firma Ipaco dorobiła się nie na odzieży, a na montażu komputerów z podzespołów sprowadzanych z Tajwanu. Po kilku latach, gdy zyski z tej działalności spadły, firma porzuciła tę branżę i zajmowała się już tylko szyciem odzieży. Spółka produkowała konfekcję damską i męską na zlecenie. Wysoka jakość

produkcji pozwoliła na współpracę z markami znanymi na całym świecie, takimi jak Hugo Boss czy Valentino. W ostatnim czasie firma dodatkowo zajmowała się szyciem maseczek ochronnych. Spółka jest częścią grupy kapitałowej Multico, w której skład wchodzi około czterdziestu podmiotów z różnych branż.

W ostatnich latach opłacalność produkcji malała, firma jednak nie miała problemów z płynnością finansową i wypłacalnością zobowiązań. Niestety dwa ostatnie lata przyniosły duże straty finansowe.

Pandemia oraz ceny gazu i prądu

- Problemy zaczęły się wraz z początkiem pandemii. Ilość zamówień się zmniejszyła, było trudno, ale jakoś ten okres przetrwalimy - opowiada Eryk Mazurek, prezes spółki Ipaco oraz jej likwidator. Rok 2020 spółka zakończyła na 700-tysięcznym minusie. Ostatnim ciosem dla spółki było bankructwo głównego kontrahenta marki Paule Ka z Paryża, z którym międzyrzeczka firma współpracowała od 2007 roku i dla którego produkowała połowę swoich zamówień. - Zostaliśmy z niezapłaconymi wierzytelnościami na kwotę 205 tys. euro. I te pieniądze są nie do odzyskania - mówi Mazurek. - Gdyby nie to, to byśmy ubiegły rok zakończyli na lekkim plusie - dodaje. Tegoroczne podwyżki cen gazu i prądu pozbawiły firmę ostatecznie



104 pracowników otrzymało wypowiedzenia umów o pracę

Decyzja o likwidacji spółki Ipaco zapadła w październiku ubiegłego roku. Wszyscy pracownicy otrzymali wypowiedzenia. Tracą pracę wraz z końcem stycznia bieżącego roku

szans na przetrwanie. Koszt ogrzewania budynku (ogrzewanie gazowe) wzrósł z kilkunastu tysięcy do ok. 100 tys. zł za miesiąc.

Wszyscy otrzymają odprawy pieniężne

26 października decyzję o likwidacji spółki podjął sam Zbigniew Jakubas. 104 pracowników otrzymało wypowiedzenia umów o pracę. Obecnie firma ciągle działa, realizuje swoje zobowiązania, które musi zakończyć do końca stycznia, kiedy kończy się okres wypowiedzenia pracowników. Prezes spółki zapewnia, że wszyscy oni otrzymają odprawy pieniężne oraz wypłaty ekwiwalentów za niewykorzystany urlop.

- Jeśli nie wystarczy nam pieniędzy, bo czekamy na płatności z Francji, właściciel spółki zobowiązał się, że te zobowiązania pokryje



Od dwóch lat firma generowała kilkusetmilionowe straty finansowe. Jej dalsze funkcjonowanie było niemożliwe

Eryk Mazurek, prezes Ipaco i likwidator spółki: Problemy zaczęły się wraz z początkiem pandemii. Ilość zamówień się zmniejszyła, było trudno

- zapewnia prezes Mazurek. Likwidacja spółki ma potrwać do końca kwietnia. O dalszym losie budynku oraz sprzętu zdecyduje właściciel

karo

Wymijał pojazd, potrącił śmiertelnie pieszego

GMINA JANÓW PODLASKI: Kierowca dostawczego mercedesa potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, który nie posiadał elementów odbłaskowych.

Do wypadku doszło 5 stycznia po godzinie 19:00 poza terenem zabudowanym w miejscowości Klonownica-Plac. Kierowca Mercedesa Sprintera potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, ubranego na czarno, nieposiadającego elementów odbłaskowych.

Autem kierował 40-letni mieszkaniec gminy Janów Podlaski. Do zdarzenia doszło podczas wymijania się z jadącym z naprzeciwka po-



Kierowca dostawczego mercedesa potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, który nie posiadał elementów odbłaskowych

jazdem.

- Bezpośrednio po wypadku mężczyzna rozpoczął reanimację pieszego. Kontynuowali ją policjanci, którzy dotarli na miejsce zdarzenia. Niestety, 56-letni mieszkaniec gminy Janów Podlaski zmarł. W chwili wypadku kierowca dostawczaka był trzeźwy - mówi kom.

Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(mcm)

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MAŁOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

Wojewoda skreśla kolejnego powiatowego dyrektora. Tym razem Magdalenę Monist-Czerwińską z PCPR-u

Nowa dyrektorka PCPR w Lubartowie nie ma wymaganych kwalifikacji - stwierdził wojewoda i zalecił zatrudnić nowego dyrektora. Starosta Ewa Zybala nie zgadza się z tą decyzją. Wcześniej wojewoda zakwestionował kwalifikacje dyrektora lubartowskiego szpitala.

Urzędniczka, wykładowczyni, specjalistka

Magdalena Monist-Czerwińska pod koniec września ub.r. objęła stanowisko dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybala na czele, zatrudniając nową dyrektorkę na czas nieokreślony. Zastąpiła ona Iwonę Maj, która odeszła, bo otrzymała ofertę pracy w innym miejscu i postanowiła z niej skorzystać.

Dlaczego przy obsadzeniu stanowiska dyrektora PCPR w Lubartowie władze powiatu postawiły właśnie na Magdalenę Monist-Czerwińską?

- To osoba, która ma ogromne doświadczenie w tej dziedzinie - zaznacza starosta Ewa Zybala i wyl-



- Pani Magdalena Monist-Czerwińska (na zdj. z prawej) w lubartowskim PCPR dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia starosta Ewa Zybala

cza: - Pracowała wcześniej w Urzędzie Miasta Lubartów i zajmowała się tam sprawami z zakresu pomocy społecznej. Przez osiem lat była wykładowcą w Zakładzie Pedagogiki Resocjalizacyjnej UMCS, ma na swoim koncie kilkanaście publikacji naukowych z tej tematyki, a więc niewątpliwie jest specjalistą w tej branży. Ponadto, przez 16 lat była społecznym kuratorem sądowym, była też członkiem komisji do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych.

Trzy lata w pomocy społecznej

Tymczasem na początku października sprawę zatrudnienia nowej dyrektorki pod lupę wzięł wojewoda.

- Postępowanie nadzorcze zostało wszczęte z urzędu w związku z otrzymaniem pisma dotyczącego zmiany na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie - zaznacza Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego.

Postępowanie wykazało, że - zdaniem prawników wojewody - Magdalena Monist-Czerwińska nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania PCPR w Lubartowie. Przedstawiciele wojewody uważają, że nie posiada ona co najmniej 3-letniego stażu pracy w pomocy społecznej w rozumieniu przepisów ustawy o pomocy społecznej.

Wojewoda: zatrudnijcie nowego dyrektora

Pod koniec listopada wojewoda wydał zalecenie, z którego wynika, że ze stanowiska dyrektora PCPR w Lubartowie należy zwolnić Magdalenę Monist-Czerwińską i zatrudnić osobę spełniającą wszystkie wymagania. Starostwo złożyło w tej sprawie zastrzeżenia, ale wojewoda je odrzucił, o czym poinformował 13 grudnia. Od momentu otrzymania pisma z decyzją wojewody, starosta ma 30 dni na „powiadomienia wojewody o realizacji zaleceń, wniosków i uwag”.

- Zaznaczam, że to nie wojewoda Lech Sprawka wydał to rozstrzygnięcie, ale w jego imieniu uczynił to dyrektor Wydziału Spraw Społecznych, pan Albin Mazurek. Prawnicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie wyraźnie stoją na stanowisku, że pani Magdalena Monist-Czerwińska ma wymagane kwalifikacje do zajmowania swojego stanowiska i 3-letni staż pracy w pomocy społecznej, co do którego zaistniały wątpliwości. Mamy jeszcze czas na podjęcie działań, będziemy w tej sprawie składać wyjaśnienia - mówi Ewa Zybala.

Starosta podkreśla, że z pracy nowej dyrektorki PCPR-u jest zadowolona.

- Pani Magdalena Monist-Czerwińska ostatnio pracowała w lubartowskim PCPR, gdzie dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia szefowa Starostwa Powiatowego.

Kolejny powiatowy dyrektor utracony przez wojewodę

To już druga podobna decyzja wojewody podjęta w ostatnich tygodniach względem dyrektora placówki podległej powiatowi lubartowskiemu. Jak szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej”, w grudniu ub.r. Lech Sprawka stwierdził, że Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie, nie ma wymaganego stażu na stanowisku kierowniczym do kierowania SPZOZ-em. W tym przypadku do wojewody ze sprawą zgłosiła się sama starosta, podkreślając swoje wątpliwości co do kwalifikacji szefa szpitala.

Sprawa wywołała kontrowersję, bo Mirosław Makarewicz podtrzymuje, że kwalifikacje ma.

Starosta Ewa Zybala publicznie zadeklarowała, że podziela stano-

Magdalena Monist-Czerwińska

Z wiedzy, jaką posiadam na chwilę obecną, to pan wojewoda nie wydał w tej sprawie żadnej decyzji ani rozstrzygnięcia nadzorczego. Natomiast dotarły do mnie informacje, iż pojawiły się po stronie Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie wątpliwości, jak należy interpretować mój staż pracy w obszarze pomocy społecznej. Uważam, iż w momencie powoływania mnie na to stanowisko, spełniałam wymogi formalne. Posiadam 18 lat pracy na rzecz osób potrzebujących z zakresu szeroko pojętej pomocy społecznej. Prawnicy Starostwa Powiatowego sprawdzili dokumenty dotyczące mojego stażu pracy i stwierdzili, że mam niezbędne kompetencje, dlatego też objęłam stanowisko dyrektora PCPR. Mam nadzieję, że wszelkie wątpliwości niedługo się wyjaśnią.

wisko wojewody w tej sprawie. Większość liczącego pięciu członków Zarządu Powiatu zdecydowała, że decyzję wojewody zaskarży do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Stanowisko popierające takie rozwiązanie przyjęła także Rada Powiatu Lubartowskiego.

Dominik Smagała

Mówił, że nie zatrudni zastępcy wójta. A już zatrudnił

Chodel ma panią wicewójt. Na kilka godzin

Z 1 stycznia Barbara Czerwińska powołana została na stanowisko zastępcy wójta gminy Chodel. Ile będzie zarabiała to na razie jedna wielka niewiadoma.

Wójt zastępcy nie szukał daleko. Na to stanowisko powołał swoją urzędniczkę. Dla niej to awans.

„Bardzo kompetentna osoba”

Skąd akurat taki wybór?

- Bo jest to bardzo kompetentna osoba. Pani Czerwińska od kilkunastu lat w gminie zajmuje się pozyskiwaniem środków zewnętrznych - odpowiada Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Prezyzyjnie, od pięciu lat. Urzędniczka, jak twierdzi, przyjęła propozycję wójta po dłuższej chwili zastanowienia.

- Propozycję otrzymałam 31 grudnia i byłam mile zaskoczona - mówi Barbara Czerwińska, zastępca wójta gminy Chodel. - Pracuję na rzecz gminy od wielu lat i taki



Czerwińska ma 41 lat, mieszka w Granicach. Ukończyła Politechnikę Lubelską na kierunku zarządzanie i marketing, specjalność zarządzanie przedsiębiorstwem. Jest również absolwentką studiów podyplomowych o kierunku przygotowanie pedagogiczne. Jej dotychczasowe doświadczenie zawodowe związane jest z realizacją projektów unijnych. Pracowała m.in. w spółce Lecha, Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Lublinie, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej i Lokalnej Grupie Działania Owocowy Szlak, gdzie koordynowała różne projekty. Przez dwa lata pracowała również jako wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie. Z Urzędem Gminy w Chodlu związana jest od pięciu lat. Odpowiada za pozyskiwanie środków zewnętrznych. Równolegle pracuje również w Fundacji VCC na stanowisku specjalisty ds. projektów UE

awans jest dla mnie wyrazem uznania dla mojej pracy - dodaje.

Mówił, że nie zatrudni zastępcy. A zatrudnił

Pod koniec września Przemysław Kowalski, wójt gminy

Chodel na łamach „Wspólnoty” zapewniał, że nie odczuwa braku zastępcy i nie planuje zatrudniać go z uwagi na oszczędności. Zapowiadał wówczas też, że jeśli Regionalna Izba Obrachunkowa wyda mu po kontroli takie zalecenie to

się do niego będzie stosował. Minęło niewiele ponad dwa miesiące, RIO jeszcze do urzędu nie zjechała, a wójt już utworzył stanowisko zastępcy wójta, o czym nawet radni nie wiedzieli.

Co skłoniło go do zmiany zdania w sprawie powołania zastępcy?

- Kontroli z RIO jeszcze nie mieliśmy, aczkolwiek już tutaj staramy się dostosować, tak żeby nie było zaskoczenia, tak jak w innych gminach - tłumaczy wójt Kowalski.

- Dlatego zdecydowaliśmy, że z 1 stycznia takie stanowisko zostanie utworzone w wymiarze 1/5 etatu. Tak żeby nie przyniosło to ze sobą dodatkowych kosztów dla gminy. Przeglądałem też dokumenty RIO, było to już wcześniej usterkowane. I stwierdziłem, że przy kolejnej kontroli nikt nam tego już nie odpuszczy - dodaje.

Wicewójt na kilka godzin

Przemysław Kowalski pytany o wysokość wynagrodzenia jakie ustalił dla swojej prawej ręki - ku naszemu zaskoczeniu - nie był w stanie odpowiedzieć. Twierdził, że księgowość liczy je. Do momentu zamknięcia tego wydanie

nie otrzymaliśmy odpowiedzi odnośnie wysokości wynagrodzenia, jakie będzie pobierała Barbara Czerwińska po awansie.

Do tej pory zatrudniona była w Urzędzie Gminy w Chodlu na 3/5 etatu. I jak zapowiada wójt, dalej będzie w takim wymiarze pracowała. Z tym, że zastępcą wójta będzie na 1/5 etatu, czyli kilka godzin tygodniowo.

Czym Czerwińska będzie się zajmowała jako zastępca wójta? Nie wiemy. Nie odpowiedziała nam na to pytanie.

Nie oni pierwsi

Nie tylko Kowalski powołał zastępcę wójta na cząstkę etatu. Prekursorem w powiecie opolskim był wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda, który po kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej utworzył stanowisko zastępcy. Zatrudnił na nim 36-letniego Kamila Ciołka. Ten obowiązki wicewójta wykonuje jeden dzień w tygodniu. Za swoją pracę otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 1112 zł brutto miesięcznie.

Agnieszka Ciekot

Pijany ojciec wioził 7-letnią córkę

51-latek z gminy Poniatowa stanie przed sądem i znowu odpowiadać będzie za jazdę na podwójnym gazie.

Mężczyzna zatrzymany został w ub. tygodniu w Poniatowej przez patrol ruchu drogowego. Miał ponad promil alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 51-letni mieszkaniec gminy Poniatowa posiada dodatkowo sądowy zakaz kierowania pojazdami. I jakby tego było mało nietrzeźwy wioził siedmioletnie dziecko.

51-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i naruszenie sądowego zakazu kierowania pojazdami. Policja zapowiada też, że o jego pijackim rajdzie z dzieckiem powiadomi Sąd Rodzinny.

Za jazdę na podwójnym gazie grozi mu do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów do 15 lat.

(ac)

REG

Będzie pozew czy to tylko straszak? Burmistrz wkurzony na słowa radnego

POWIAT OPOLSKI:

Radny Stefan Socha publicznie zarzucił wóldarzowi Józefowa nad Wisłą, że ten nic nie robi i nie dba o miasto. Nie przebierał przy tym w słowach.

Chodzi o wypowiedź radnego Stefana Sochy wygłoszoną na listopadowej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą.

Ich drogi się rozeszły

Grzegorz Kapica i Stefan Socha w przeszłości tworzyli tandem. Było to w latach 2010 – 2014. Ten pierwszy był wówczas wóldem gminy Józefów nad Wisłą, ten drugi przewodniczącym miejscowej Rady Gminy. Rządzili razem. Między panami samorządowcami bywało różnie. Ich wzajemne relacje i współpraca nie zawsze była idealna.

Drogi Sochy i Kapicy rozeszły się po tym, jak Kapica w 2014 roku zaproponował Sosze, aby ten wystartował w wyborach do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, a nie do gminy. Socha liczył na pierwszą pozycję na liście, ale jedyński nie dostał. Do powiatu nie załapał się i miał



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia



Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty

zał do Kapicy, że w ten sposób chciał się go pozbyć. Efekt był taki, że Stefan Socha na cztery lata wypadł z samorządu.

W 2018 roku postanowił powalczyć ponownie o mandat radnego gminnego. Zdobył go. Dziś Socha jest w opozycji do Kapicy. Jako jeden z nielicznych nie szczeni burmistrzowi gorzkich słów na sesjach, pisze interpelacje i rozlicza ze złożonych obietnic.

Szkoła niewyremontowana, ulica niezrobiona

Ostatnie takie głośne wystąpienie radnego Stefana Sochy

miało miejsce na sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, 25 listopada 2021 roku. Radny postanowił odnieść się do odpowiedzi burmistrza na zgłoszone przez niego interpelacje.

Już na samym wstępie, bez ogródek zarzucił Socha Kapicy, że ten ciągle kłamie.

- Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu ulicy Cichej? Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu starej szkoły. To jest po prostu skandal! – grzmiał m.in. publicznie na sesji radny Stefan Socha. - To w głowie się nie mieści, co pan wyprawia w tym Józefowie - podsumował.

I na tym nie skończył. Nie bacząc na słowa, mówił, jak zbudował burmistrz karierę i nie dotrzymywał obietnic.

Radny uważa, że przez trzy ostatnie lata Grzegorz Kapica jako burmistrz Józefowa nad Wisłą nie zrobił nic, żeby poprawić wygląd miasta. Jako przykłady złego rządzenia wymienia zaniedbane chodniki, opłakany stan nawierzchni ulic i niewyremontowany przez dziesięć lat budynek starej szkoły. A o to radny Socha zabiega, składając kolejne interpelacje.

Chce zrobić, ale nie może

Burmistrz Kapica na sesji odpowiadając radnemu mówił, dlaczego nie remontuje chodników, bo większość z nich to są chodniki przy drogach wojewódzkich. Przypomniał o budowie chodnika przy ul. Urzędowskiej. I odbił piłeczkę pytając radnego o podjętą przez niego inicjatywę w sprawie budowy chodników.

Kapica tłumaczył również, dlaczego nie może ruszyć z przebudową ulicy Cichej. Gmina będzie mogła rozpocząć inwestycję dopiero, jak otrzyma z ministerstwa cyfryzacji zgodę na odstąpienie od budowy kana-

łów technologicznych. A takiej zgody jeszcze nie ma. Jeśli ją dostanie, dopiero będzie mogła złożyć projekt do starostwa o zgłoszenie wykonania robót, a następnie po uzyskaniu braku sprzeciwu - ogłosić przetarg.

Co do starej szkoły, to burmistrzowi marzy się, aby urządzić w niej muzeum sadownictwa. Obecnie w budynku znajdują się biblioteka, izba pamięci i magazyn obrony cywilnej. Za czasów urzędowania Kapicy w budynku tym wymienione zostały okna, grzejniki, instalacja elektryczna, pomalowane zostały pomieszczenia, wyremontowane schody wejściowe i podłączony gaz.

Burmistrz mówi dość

Na sesji burmistrz słowem nie odniósł się do tego, że radny zarzucał mu kłamstwa. Zwrócił się za to do informatyka odpowiedzialnego za transmisję sesji o zabezpieczenie nagrania. I zapowiedział podjęcie kroków.

30 listopada Kapica wystąpił z oficjalnym pismem do przewodniczącego Rady Miejskiej o udostępnienie elektronicznego zapisu obrad sesji oraz protokołu sesji w związku z podejrzeniem popełnienia przez radnego przestępstwa. Burmistrz Józef-

fowa nad Wisłą poczuł się pomówiony za pomocą środków masowego komunikowania. W jego ocenie słowa radnego mogą go poniżyć w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska.

„Powyższe materiały są mi niezbędne do wszczęcia postępowania sądowego przeciwko radnemu Stefanowi Socha” – napisał w piśmie skierowanym do przewodniczącego Piotra Stojaka.

Które konkretnie słowa uraziły burmistrza i czy rzeczywiście pozwie radnego – o to zapytaliśmy wóldarza Józefowa. Do rozmowy na ten temat nie był skory.

- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia – odpisał na nasze pytania Kapica.

Radny Socha o krokach burmistrz mówi krótko.

- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty – komentuje radny.

Agnieszka Ciekot

Były radny będzie sądzony jednak u siebie

Nie sąd w Lublinie, tylko w Opolu Lubelskim osądzi Marcina P. za zarzucane mu przez prokuraturę wyłudzenie unijnych dopłat. Proces ruszy ma w kwietniu.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która po trwającym kilkanaście miesięcy śledztwie skierowała w październiku ubiegłego roku do sądu akt oskarżenia. Trafił on do Sądu Rejonowego Lublin – Zachód. Ten zaś orzekł, że sprawą Marcina P. nie będzie się zajmował, gdyż to nie jest jego właściwość miejscowa. I sprawę przekazał do rozpoznania Sądowi Rejonowemu

w Opolu Lubelskim. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 13 kwietnia.

Prokuratura oskarżyła Marcina P., byłego radnego powiatu opolskiego, o popełnienie ośmiu przestępstw. Dotyczą one składania fałszywych oświadczeń, oszustw i wyłudzenia unijnych dopłat z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W grę wchodzi około pół miliona złotych.

Przestępczy proceder miał trwać w latach 2012-2019 na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Co roku schemat działania Marcina P. był taki sam. We wnioskach, jakie składał do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – był wówczas

jej pracownikiem - musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła afera, mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej. Był do tego zobowiązany, pobierając bardzo wysokie dopłaty bezpośrednio i rolnośrodowiskowe.

Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Przypomnijmy. Marcin P. stracił mandat radnego w kwietniu ub.r., po tym, jak został prawomocnie skazany za to, że w oświadczeniach majątkowych, jakie składał,

będąc radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w latach 2014-2019, nie ujawniał dzierżawy blisko 50 hektarów ziemi i dochodu, jakie czerpał, pobierając z Agencji dopłaty. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wymierzył mu rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Obecnie Marcin P. pracuje w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim, gminnej spółce.

Pędził prawie 180 km/h, policja ukarała go najwyższym możliwym mandatem

Policjanci bialskiej drogowki zatrzymali do kontroli 33-letniego kierowcę BMW, mieszkańca powiatu lubartowskiego, który pędził blisko 180 km/h.

Od 1 stycznia tego roku kierowców obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Przepisy, które właśnie weszły w życie, są surowsze wobec piratów drogowych.

Na pierwsze przypadki, kiedy mundurowi zastosowali nowy taryfikator, nie czekali długo. 2 stycznia około godziny 18 na krajowej „dwójce” w miejscowości Sycyna policjanci bialskiej

grupy Speed zauważyli kierowcę, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Jadący BMW mężczyzna pędził z prędkością niemal 180 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 89 kilometrów. Mężczyzna otrzymał najwyższy możliwy mandat - 2,5 tys. zł.

- Poczynania kierowcy uwięził policyjny wideorejestrator. Gdy mężczyzna został zatrzymany do kontroli, okazało się, że za kółkiem BMW siedzi 33-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, który spieszył się, gdyż był umówiony, by obejrzeć dom na sprzedaż - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Agnieszka Ciekot

Policja zatrzymała lewicowego aktywistę z Łęcznej

Hubert Znajomski spędził pięć godzin na komendzie w związku z fałszywym zawiadomieniem o bombie we włodawskim szpitalu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura. „Ktoś podszył się pod mój numer telefonu” – twierdzi aktywista.

Hubert Znajomski, działacz lewicowej partii Wiosna, o zatrzymaniu poinformował na swoim blogu.

„Miałem dzisiaj niefajną pobudkę, gdy do mojego domu przyszło dwóch policjantów, po czym poinformowano mnie, że zostaną przewieziony na komendę powiatową policji we Włodawie, ponad 60 kilometrów od mojego domu” – napisał w środę, 5 stycznia (tego samego dnia został zatrzymany).

Do swojego wpisu dołączył policyjny protokół, w którym czytamy, że został zatrzymany w związku z podejrzeniem o wzniecenie fałszywego alarmu bombowego, czym postawił w stan gotowości służby.

Łęcznianin zaprzecza jednak, by miał to zrobić. „Pokazałem policjantom rejestr moich połączeń i jedyna rozmowa ze szpitalem we Włodawie była wtedy, gdy to oni do mnie zadzwonili i pytali mnie, czy się z nimi

kontaktowałem. Było to kilkanaście godzin przed moim zatrzymaniem. Policjanci sprawdzili mój numer IMEI i okazało się, że był taki sam, jak z połączenia” – napisał Hubert Znajomski w kolejnym wpisie na swoim blogu w niedzielę, 9 stycznia.

„Zanim zacząłem zeznawać, dowiedziałem się, że policjanci zajmujący się cyberbezpieczeństwem z Lublina potwierdzili, że doszło do włamania na mój telefon” – dodał w innym miejscu.

Już ponad 1,5 tys. zł na koncie zbiórki

Aktywista opisał, jak wyglądał jego pobyt na komendzie. „To, co się wydarzyło, jest dla mnie niemałym skandalem. Zostałem zatrzymany na pięć godzin, gdzie boso i z ograniczonym dostępem do jedzenia przebywałem w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych, a o dziewiętnastej na miejsce przyszedł mój adwokat, dzięki któremu jeszcze dzisiaj znalazłem się w domu” – napisał Hubert Znajomski.

I dodał: „Niestety, na wniosek prokuratora zarekwirowano mój laptop, telefon i iPada. Podejmie on decyzję, czy policja wejdzie na moje urządzenie. Piszę teraz z komputera mamy. Nie mogę czuć się bezpiecznie nawet



Hubert Znajomski uruchomił zbiórkę na zakup nowego laptopa i telefonu

we własnym państwie. Czułem się jak jakiś przestępca, pozostawiony samemu sobie na pięć godzin w celi, gdzie jedyną rozrywką, jaką miałem to liczenie do kilku tysięcy i nucenie piosenek. Serce do tej pory mi wali. Muszę odpocząć”.

Hubert Znajomski szacuje wartość zabezpieczonego sprzętu na 6 tys. zł. Napisał, że odda go na cele charytatywne, bo uważa, że ten sprzęt po odzyskaniu nie będzie już dla niego bezpieczny.

Dlatego młody łęcznianin uruchomił zbiórkę na zrzutka.pl pod nazwą „Pomoc w zakupie nowych sprzętów”. W momencie, gdy oddawali ten numer „Wspólnoty” do druku, na koncie zrzutki było 1560 zł.

Prokuratura nie komentuje

O sprawę zatrzymania łęcznińskiego aktywisty pytaliśmy rzeczniczkę włodawskiej policji sierż. szt. Elwira Tadyńiewicz. Nie odpowiedziała jednak na nasze pytania.

Śledztwo prowadzi prokuratura. Zatem proszę kontaktować się w tej sprawie z Prokuraturą Rejonową we Włodawie – napisała rzeczniczka.

Sprawy komentować nie chce też szefowa włodawskiej prokuratury, informując jedynie, że śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś. - Dopiero dzisiaj rano wpłynęły akta. Musimy się z nimi zapoznać i wyciągnąć wnioski. Za wcześniej na jakikolwiek komentarz - powiedziała prokurator Jolanta Sołoducha.

Kamil Kulig

Rok w zawieszeniu za śmierć rowerzysty w Nowym Orzechowie

Rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz tysiąc złotych grzywny – to kara dla 44-letniego Pawła Ł., który w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica), śmiertelnie potrafił rowerzystę.

Wieczorem 30 grudnia 2020 roku na drodze wojewódzkiej numer 820 ciężarówka renault kierowana przez 44-letniego obecnie Pawła Ł. potrafiła podczas wyprzedzania jadącego w tym samym kierunku rowerem 36-letniego Sławomira R. Cyklistę zgiął na miejscu.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica) skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. Śledczy oskarżyli Pawła Ł. o to, że „umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa drogowego”. Zdaniem prokuratury mężczyzna jechał nie wolniej niż 64 km/h, a nie szybciej niż 67 km/h w terenie zabudowanym, czyli w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Nawierzchnia

była wówczas mokra ze względu na padający deszcz.

Proces kierowcy ruszył pod koniec sierpnia ubiegłego już roku. Mężczyzna przyznał się do winy i składał wyjaśnienia.

Niedawno zapadło orzeczenie w tej sprawie. – Kierowca został uznany za winnego spowodowania śmiertelnego wypadku. Włodawski sąd skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Paweł Ł. będzie również musiał zapłacić tysiąc złotych grzywny, a także co pół roku informować kuratora o przebiegu okresu próby – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd nie orzekł wobec Pawła Ł. zakazu prowadzenia pojazdów. Mężczyzna będzie musiał zapłacić 1,2 tys. oskarżycielce posiłkowej (krewnej rowerzysty). Chodzi o zwrot wydatków na adwokata. Kierowca nie będzie jednak musiał pokryć kosztów sądowych, zrobi to Skarb Państwa. Wyrok nie jest prawomocny. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku grozi kara od pół roku do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Straszny pożar w tirze! „Nastąpił wybuch opony, a kierowcę aż odrzuciło”

Pożar wybuchł w tirze poruszającym się drogą wojewódzką numer 819 w rejonie Sosnowicy. Kierowca ciężarówki doznał obrażeń i trafił do szpitala.

Zgłoszenie o tirze, który zapalił się na DW-819 (łączy Parczew z graniczącą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska, która znajduje się w pow. włodawskim) na parczewską policję wpłynęło w środę (5 stycznia) przed południem. – Funkcjonariusze dotarli na miejsce w trakcie akcji ratowniczo-gaśniczej prowadzonej przez strażaków. Na prawym pasie ruchu stało ciężarowe Volvo wraz z naczepą. Z pojazdu wydobywał ogień i gęsty dym – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Ciężarówką kierował 56-latek z powiatu przemyskiego na Podkarpaciu. – Podczas wyprzedzania przez inny pojazd, zauważył, że jego kierowca, gestykulując, daje mu sygnały do zatrzymania. 56-latek natych-



Tak wyglądała ciężarówka po zakończeniu akcji gaśniczej

miast się do nich zastosował, bo w lewym lusterku Volvo zauważył dym wydobywający się spod naczepy. Kiedy kierujący podszedł, aby zobaczyć, co się stało, nastąpił wybuch opony. Siła była tak duża, że mężczyzną odrzuciło i doznał obrażeń – tłumaczy Semeniuk. Z kolei 20-letni pasażer Volvo, który również był świadkiem wybuchu, przez chwilę źle się poczuł. Nie doznał jednak obrażeń.

Kierowca Volvo – był trzeźwy. Po udzieleniu pierwszej pomocy 56-latek został przetransportowany do szpitala. Pasażer po przebadaniu przez ratowników pogotowia został odebrany przez kierownika firmy.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że w pojeździe doszło do awarii układu hamulcowego poprzez zablokowanie kół w naczepie, a następnie zapaliły się opony – informuje E. Semeniuk. Z kolei zdaniem strażaków „pożar powstał prawdopodobnie wskutek zatarcia się łożyska”.

Na miejscu pracowały: dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Dębowa Kłoda. Działania strażaków polegały na ugaszeniu palącej się opony oraz chłodzeniu konstrukcji i sąsiednich opon.

GR

Ukradł wódkę z supermarketu, ochroniarzowi groził... korkociągami



Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji

RADZYŃ PODLASKI: Do policyjnego aresztu trafił mężczyzna, który w jednym z supermarketów ukradł trzy butelki wódki. W obronie łupu zaatakował korkociągami pracownika sklepu.

W piątek, 7 stycznia, pracownik sklepu zauważył, że jeden z klientów wziął z półki z alkoholem trzy butelki wódki i zamierza opuścić supermarket bez płacenia. Natychmiast zareagował i zatrzymał mężczyznę. Sprawca nie chciał oddać alkoholu o wartości blisko 40 złotych. Popychał i szar-

pał ochroniarza, w końcu uciekł ze sklepu.

Za złodziejem pobił pracownik ochrony. Na jednej z ulic, podczas próby zatrzymania, uciekinier uderzył ochroniarza pięścią w twarz, a także groził mu korkociągami. Ostatecznie policjanci zatrzymali krewkiego 33-latkę z Radzyna Podlaskiego, który trafił do policyjnego aresztu.

– Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji – mówi aspirant Piotr Mucha.

(McM)

Lublin: Rozpylił substancję chemiczną w sklepie

Policjanci z szóstego komisariatu zatrzymali 41-letniego mieszkańca Lublina, który w jednym ze sklepów rozpylił substancję chemiczną, co doprowadziło do dużych zniszczeń. Konieczny będzie gruntowny remont.

W sylwestra w dzielnicy Tatary, po wizycie jednego z klientów ekspedientki sklepu zaczęły czuć bardzo nieprzyjemny odór. Pracownicy musieli opuścić pomieszczenia i całkowicie zamknąć lokal. Na miejsce wezwano pracowników specjalistycznej firmy, którzy uznali, że doszło tam do rozpylenia substancji chemicznej. Straty oszacowano wstępnie na kwotę blisko 300 tys. zł. Poinformowani o sprawie policjanci bardzo szybko dotarli do klienta, który jako ostatni był w sklepie.

(McM)

REG

Zmarł dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Był cenionym naukowcem, pasjonatem. O polskich badaniach polarnych i ich efektach mógł opowiadać godzinami. Niespełna rok kierował jedyną taką placówką w Polsce. Andrzej Piotrowski odszedł 5 stycznia.

O doktorze Andrzej Piotrowskim w naszym regionie głośno zrobiło się, gdy władze województwa poinformowały, że w Puławach zamierzają otworzyć Muzeum Badań Polarnych. Choć o pomysły mówiło się od kilku lat, to dopiero w listopadzie 2019 r. zapadły konkretne decyzje w postaci uchwały intencyjnej Sejmiku Województwa Lubelskiego. Początkowo naukowca wskazywano jedynie jako pomysłodawcę tworzenia placówki, ale w marcu ubiegłego roku powołano go na jej dyrektora. Dr Piotrowski był absolwentem Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwer-



Dr Andrzej Piotrowski kierował Muzeum Badań Polarnych w Puławach od marca 2021 r. Zmarł 5 stycznia. Miał 76 lat

sytecie Jagiellońskim. Pracował m.in. w Instytucie Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym, był

także kierownikiem Muzeum Ewolucji w Ogrodzie Botanicznym PAN. Był autorem wielu publikacji naukowych i popularno-naukowych na

temat paleontologii, muzeologii, historii badań polarnych oraz geografii. Jest w trakcie przygotowywania publikacji naukowej „Geneza powstania złóż bursztynu na terenach polarnych Rosji”, a niedawno ukazała się jego książka i audiobook „Gdzie narodził się kruk. Wyspiarski świat Sachalina i Kuryłów”.

Gdy wtedy z nim rozmawialiśmy, z zapałem opowiadał o przygotowywanych wówczas wystawach, które będzie można oglądać w budynku przy ul. Czarotoryskich. W czerwcu po obiekcie oprowadzał Ministra Kultury Piotra Glińskiego, który zawiązał do Puław, by razem z Marszałkiem Jarosławem Stawińskim podpisać umowę na współprowadzenie muzeum. Wtedy zapraszano na jego oficjalne otwarcie. To jednak nie odbyło się do tej pory.

Informację o śmierci dr. Andrzeja Piotrowskiego w środę 5 stycznia podało Muzeum Badań Polarnych na swoim profilu na Facebooku.

Marta Pietroni

Po interwencji Wspólnoty Fundacja Wolności wzywa wójta do opublikowania wszystkich interpelacji

- Niepublikowanie interpelacji to przejaw braku szacunku dla radnych i mieszkańców, których ten radny reprezentuje – komentuje sprawę Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności i wzywa wójta gminy Chodel do opublikowania w Biuletynie Informacji Publicznej wszystkich interpelacji.

O bałaganie, jaki panuje w Urzędzie Gminy w Chodlu w związku z ciągłym na wójcie i urzędzie obowiązkiem publikacji interpelacji radnych, pisaliśmy tydzień temu. Po przeprowadzonej przez nas analizie wynika, że 28 pisemnych interpelacji i zapytań z początku kadencji zamiast do Biuletynu, trafiło do szuflady. Tymczasem przepisy jasno mówią, że wszystkie powinny zostać niezwłocznie opublikowane wraz z odpowiedzią. Na jej udzielenie wójt ma maksymalnie dwa tygodnie.

W Chodlu interpelacje radnych zaczęto publikować dopiero od 2020 roku. Większość nie ma odpowiedzi. Wójt Przemysław Kowalski utrzymuje, że nie miał obowiązku publikowania od początku kadencji. Tak uważa jako jedyny w powiecie. Utrzymuje też, że na wszystkie odpowiadał. Jak nie pisemnie, to ustnie na sesji. Tymczasem obowiązujące przepisy nie dopuszczają możliwości udzielania ustnej odpowiedzi na pisemną interpelację.

Po naszym telefonie sprawą zainteresowała się lubelska Fundacja Wolności, która kontroluje jawność działania organów administracji publicznej.

- Jest to pierwszy tego typu przypadek, z którym się spotykamy. Wygląda to na lekceważące podejście przez wójta do przepisów i mieszkańców. Przyjrzymy się temu i znajdziemy odpowiednie kroki, żeby wyegzekwować od wójta publikację – zapowiedział w rozmowie ze Wspólnotą Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Zwraca jednocześnie uwagę, że publikacja interpelacji



Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności
- Jest to pierwszy tego typu przypadek, z którym się spotykamy. Wygląda to na lekceważące podejście przez wójta do przepisów i mieszkańców

Nowe przepisy, które zaczęły obowiązywać od tej kadencji, nakładają na radnego obowiązek składania interpelacji i zapytań w formie pisemnej do przewodniczącego rady. Ten z kolei ma obowiązek niezwłocznie przekazać je wójtowi. A wójt jest zobowiązany do udzielenia odpowiedzi w ciągu czternastu dni. Na wójcie i kierowanym przez niego urzędzie gminy ciąży też obowiązek publikacji w BIP złożonych przez radnych interpelacji i zapytań oraz udzielonej przez wójta pisemnej odpowiedzi. Ustawa mówi o niezwłocznej publikacji.

jest istotnym narzędziem informowania mieszkańców o pracy radnych.

- Niepublikowanie ich to przejaw braku szacunku dla radnych i mieszkańców, których radny reprezentuje, gdyż interpelacje składane są w ważnych sprawach dla mieszkańców. A ci mają prawo poznać treść tych interpelacji i odpowiedzi udzielone przez wójta – podkreśla.

W minionym tygodniu Fundacja skierowała wniosek do wójta gminy Chodel dotyczący opublikowania wszystkich brakujących interpelacji.

Jakubowski przyznaje jednocześnie, że w interesie radnych leży to, aby interpelacje były publikowane, gdyż świadczą one o wykonanej pracy.

Agnieszka Ciekot

Wszystkim, którzy łącząc się z nami w bólu,
wzięli liczny udział we mszy świętej
i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

Śp. Ludwika Orzechowskiego

Za okazane wsparcie, słowa otuchy,
zamówione msze święte, wieńce i kwiaty
serdeczne podziękowanie składa Rodzina



Wschodnich gmin nie stać na budownictwo socjalne?

Ściana wschodnia uboga w mieszkania

Puławy o wiele lepsze od Radzyna, Lubartowa i Opola Lubelskiego. Łuków na ostatnim miejscu

Niemal we wszystkich gminach wiejskich oraz w kilku miasteczkach i w dwóch miastach powiatowych z naszego regionu przez 20 ostatnich lat nie zbudowano ani jednego mieszkania komunalnego.

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota” opublikowało ranking „Mieszkania gminne”, porównujący liczbę zbudowanych w latach 2000–2020 mieszkań komunalnych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Autorzy rankingu prof. Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska, oboje z Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, napisali w podsumowaniu, że w znacznej części jednostek samorządowych przez całe ostatnie 20 lat nie zbudowano ani jednego mieszkania gminnego.

- Takich gmin jest prawie 1700. Najczęściej zdarza się to wśród gmin wiejskich, z których jakiegokolwiek mieszkanie komunalne zbudowało zaledwie około 15 proc. wszystkich. Wśród miast małych takich aktywnych (tzn. takich, które wybudowały choć jedno mieszkanie przez 20 lat) jest nieco mniej niż połowa - zauważyli autorzy. Podali, iż absolutnymi liderami w Polsce są Ustka (woj. pomorskie) ze wskaźnikiem 36 mieszkań na 1000 mieszkańców i Karlino (woj. zachodniopomorskie) ze wskaźnikiem 31.

Daleko w tabeli

Lublin w kategorii miast wojewódzkich na 18 wszystkich zajmuje 14 miejsce ze współczynnikiem 4,73 (suma mieszkań komunalnych i społecznych czynszowych oddanych do użytkowania w latach 2000–2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców). Pierwsza jest Zielona Góra z liczbą 15,84.

Również w kategorii miast na prawach powiatu (47 wszystkich) Biała Podlaska plasuje się na 31. pozycji z wynikiem 3,00. Pierwszy Płock ma 16,23, a trzecie Siedlce 11,31.

Pewnie Biała Podlaska by zamykała tabelę, gdyby nie starania poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka,



Efekty z mieszkaniami Plus pozwoliły Białej Podlaskiej na zajęcie miejsca 31. w tabeli miast na prawach powiatu

który pozyskał wsparcie parlamentarzystów PiS w przystąpieniu miasta jako pierwszego w kraju do rządowego programu Mieszkanie Plus. W maju 2018 r. z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego zorganizowano uroczyste przekazanie kluczy, symbolizujące wybudowanie trzech bloków ze 186 mieszkaniami.

Niedawno miasto Biała Podlaska podpisało porozumienie o współpracy z Krajowym Związkiem Nieruchomości. Mają współpracować przy tworzeniu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, której zadaniem będzie budowa mieszkań przy ul. Langiewicza o umiarkowanych czynszach na wynajem bądź z opcją dojścia do własności.

Autorzy rankingu podkreślili, że w czołówce zestawienia dotyczącego miast powiatowych zabrakło jednostek samorządowych z województw wschodnich.

- Najwyżej sklasyfikowane miasto z Lubelszczyzny – Biłgoraj – zajęło miejsce 47. z rezultatem niespełna 7,4 – zaznaczyli.

Puławy wracają do budownictwa

W grupie miast powiatowych z regionu, w którym ukazują się tygodniki naszej Wspólnoty, na najlepszej pozycji, czyli 64. znalazły się Puławy. Miasto ma do dyspozycji aż 622 lokale w 63 budynkach, w których mieszka ponad 1620 osób.

Łukasz Kołodziej, kierownik wydziału kultury, promocji i komunikacji społecznej Urzędu Miasta Puławy, poinformował nas, że 25 listopada Rada Miasta przyjęła program gospodarczego mieszkaniowego zasobem gminy miejskiej.

- Przewiduje on budowę w latach 2024 – 2025 jednego

budynku wielorodzinnego z 40 lokalami mieszkalnymi. Ze względu na pandemię i trudną sytuację finansową, miasto nie podejmowało w ostatnim czasie działań inwestycyjnych dotyczących komunalnego budownictwa - wyjaśnił kierownik.

W wielu miastach, miasteczkach i gminach 0 efektów

W rankingu odnotowano też zaistniałe w niewielkiej skali budownictwo komunalne lub socjalne w Radzynie, Łęcznej, Lubartowie i Opolu Lubelskim. W Łukowie i w Parczewie w latach 2000–2020 zaś nie odnotowano efektów w tego rodzaju mieszkaniówce. W zestawieniu, jak wiele innych miast w kraju, z wynikiem 0 zostały sklasyfikowane na wspólnym 243. miejscu.

W kategorii miasteczek tylko cztery miejscowości z naszego regionu miały efekty w przygotowywaniu mieszkań dla niezamożnych obywateli. Na 68. miejscu sklasyfikowano Międzyrzec, na następnym Ostrów Lubelski oraz na 153. Kock i na 235. Nałęczów (ze śladowym wskaźnikiem 0,225).

Terespol, Stoczek Łukowski, Poniatowa i Kazimierz Dolny zostały z wynikiem 0 sklasyfikowane na wspólnym 261. miejscu. Sytuacja ma szansę się zmienić. Władze m.in. Międzyrzecza i Terespolu wyraziły zainteresowanie Społecznymi Inicjatywami Mieszkaniowymi.

W kategorii gmin wiejskich aż 60 jednostek z naszego regionu nie budowało mieszkań komunalnych i socjalnych w minionym dwudziestoleciu. Najlepiej z woj. lubelskiego wypadła odnosząca sukcesy w licznych rankingach krajowych i wojewódzkich gmina Puchaczów, która miała wynik 5,6 (pierwsze w kraju Leszno



Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Do naszego urzędu wpłynęło 65 ankiet od osób zainteresowanych ewentualnym wynajmem lokali mieszkalnych w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Ankieta była skierowana do rodzin o umiarkowanych dochodach, których wysokość nie kwalifikuje do najmu lokali komunalnych, a jest niewystarczająca do uzyskania kredytu mieszkaniowego. Ankiety miały pomóc w określeniu zainteresowania lokalnej społeczności taką formą wynajmu bądź wykupu na własność lokali mieszkalnych, a także służyć pomocą przy pracach projektowych przyszłych lokali mieszkalnych.

aż 23,4).

Magdalena Pokrzywa, inspektor ds. gospodarki lokalowej i materiałowej puchaczowskiego Urzędu Gminy, powiedziała nam, że w 2018 r. wybudowano tam nowy budynek socjalny zawierający 32 mieszkania. Wcześniej już mieliśmy 24 mieszkania w budynkach komunalnych.

W obecnej chwili nie inwestujemy w komunalne budownictwo mieszkaniowe, nic nie budujemy – informuje inspektor.

Dostrzeżone przez autorów rankingu efekty z naszego regionu miały też gminy wiejskie: Końskowola, Sosnowica, Cyców i Terespol. Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, powiedział nam, że jego urząd nie budował domów, lecz kupował już wcześniej postawione i je remontował na potrzeby osób znajdujących się w ciężkiej sytuacji życiowej.

Czyżby dystans większości samorządów do budownictwa komunalnego i socjalnego wynikał z hierarchii potrzeb urzędników i radnych, którzy przeważnie, jako ludzie już ustabilizowani i niejednokrotnie majątni, chcieliby budować drogi, ścieżki rowerowe i chodniki, a nie kosztowne mieszkania dla uboższych mieszkańców?

Marek Pietrzela



Jacek Danieluk
burmistrz Terespolu

Przez lata szukaliśmy dotacji na budownictwo komunalne. Nie było szans na wsparcie z UE lub z funduszy norweskich. Po spaleniu się w pożarze 5 mieszkań komunalnych, dzięki wsparciu wicepremiera Jacka Sasina, uzyskaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej w wysokości 6,2 mln zł na budowę wielorodzinnego budynku komunalnego przy ul. Piłsudskiego. Po oddaniu do użytku 32 mieszkań poprawi się sytuacja wielu rodzin. Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego. Miasto przekaże na ten cel działkę, by powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.



Dariusz Stefaniuk
poseł PiS, były bialski prezydent

Uważam, że byliśmy jedynym miastem w Polsce, gdzie program Mieszkanie plus był dobrze zrealizowany. To był przykład bardzo dobrej współpracy między spółką miejską a BGK. Załóżę, że w innych miejscach to się nie udało i cała idea została pogrzebana. Ponad 180 tanich mieszkań to zdecydowanie dobra inwestycja, a w dodatku nieobciążająca samorządu. To nie są mieszkania komunalne, do których utrzymania się dokłada, czy socjalne, które z zasady nie są w stanie się finansować. Tak, mam wielką satysfakcję, że jako pierwsi w kraju zrealizowaliśmy wspólnie z Panią Bernadettą Puczką program mieszkanie plus w Białej Podlaskiej. Spółka zyskała na tym ponad 3 mln zł (działka i projekt), wpływ z administrowania budynkami, a mieszkańcy nowe i tańsze niż na rynku komercyjnym mieszkania, w dodatku na warunkach bardzo preferencyjnych.

miejsce w kraju 2000-2020	miasto powiatowe	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Gostynin	27,57
64	Puławy	6,07
129	Radzyń	2,79
234	Łęczna	0,30
237	Lubartów	0,23
242	Opole Lubelskie	0,06
243	Łuków	0,00
243	Parczew	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	miasto inne	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Ustka	36,32
68	Międzyrzec	3,36
69	Ostrów Lubelski	3,25
153	Kock	1,27
235	Nałęczów	0,23
261	Terespol	0,00
261	Stoczek Łukowski	0,00
261	Poniatowa	0,00
261	Kazimierz Dolny	0,00
261	Józefów nad Wisłą	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	gmina wiejska	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Leszno	23,41
15	Puchaczów	5,61
100	Końskowola	1,03
115	Sosnowica	0,78
132	Cyców	0,64
204	Terespol	0,15
228	Biała Podl. i 59 innych z regionu	0,00

mieszkania komunalne i społeczne czynszowe oddane do użytkowania (suma z lat 2000–2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców)
na podst. https://wspolnota.org.pl/fileadmin/ui/Rankig_23-2021_Mieszkania_gminne_2000-2020.pdf

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA**Jak wziąć udział w konkursie?**

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



OLGA GOŁĘBOWSKA, 3 miesiące, Nowa Wola



ALEKSANDER LUBECKI, 2 miesiące, Trzebiezów

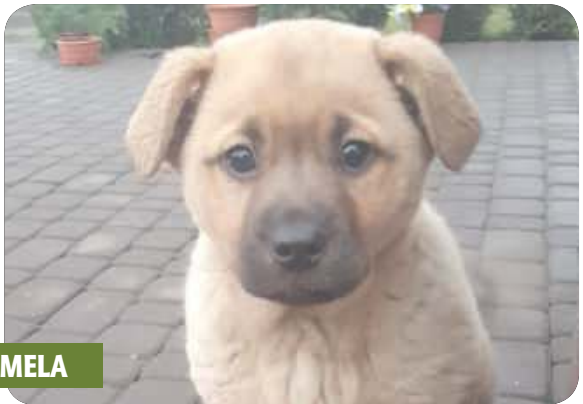


ALEKSANDRA SOBCZAK, 3,5 roku, Niezabitów

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



MELA

Właściciel - **HELENA OSEK, STAROŚCIN**

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie V**Oh curry! Kurczak z porami**

Uwielbiam takie dania. Nietrudne, niewymagające skomplikowanych zakupów, dość oryginalne. Narozić się nie trzeba, w zasadzie nic nie może pójść źle.

Zaczynamy od zamarynowania mięsa. To może być dowolny kawałek kurczaka albo indyka, ja najchętniej używam nóżek, ale mogą być udka albo pierś. Sól, pieprz, kropelka soku z cytryny, pół godziny.

W tym czasie obieramy pora. Potrzebujemy tylko białych części. Kroimy je w kawałki długości 3-4 centymetrów. Zielone części odkładamy, przydadzą się za chwilę - jako dziecię rolników z Podlasia chory jestem, kiedy muszę coś wyrzucić. Z jednej marchewki, cebuli, kawałka pora i pietruszki, liścia laurowego i ziela angielskiego gotujemy litr wywaru.

Smażymy mięso

Rozgrzewamy 100 g masła z łyżką oliwy (żeby się nie przypaliło...). Ob-

smażamy szybko mięso i układamy w brytfannie.

Smażymy por

Dodajemy nową porcję masła i obsmażamy kawałki pora, aż złapią złoty kolor. Przekładamy do brytfanny z mięsem, wstawiamy je do piekarnika w temperaturze 140 stopni. Niech chwilę poczekają.

Szykujemy sos

Nam zostało przygotowanie sosu. Na patelni zostało straszenie dużo dobrego ze smażenia. Dodajemy śmietanę i wywar warzywny, mniej więcej w takich samych ilościach. Teraz kluczowy moment: przyprawa, która nadaje całemu daniu kolorów, zapachów,

smaków i w ogóle charakteru.

Curry - indyjski cud!

Mieszanek kurkumy, imbiru, pieprzu, kolendry, kminu rzymskiego, chilli, czosnku, kardamonu, gałki, trawy cytrynowej i liści limonki. W każdym sklepie bez problemu dostaniemy ją w wersji sproszkowanej, złościej mieszanki przypraw. Na pierwszy raz z powodzeniem wystarczy. Jeśli polubisz ten smak, z czasem docenisz, że lepiej przy jakiejś okazji kupić w markecie curry w postaci pasty. Otwarte pudełko można długo przechowywać w lodówce. Pamiętaj tylko: żółte jest łagodne, czerwone umiarkowane,

a zielonym odróżniamy chłopców od mężczyzn.

Ponieważ różne curry ma różny stopień ostrości i aromatyczności, musisz dodawać po trochu, aż osiągniesz pożądany efekt. W razie czego trochę soli...

Sosem zalewamy mięso i pory, razem pieczemy ok. 15 minut. Podajemy z ryżem, najlepiej jaśminowym.

Zbigniew Smółko

NA CZTERY OSOBY

8 nóżek kurczaka (albo 4 udka)
4 niezbyt grube pory
400 ml śmietany 18
100 - 150 g masła,
łyżka oliwy
litr wywaru z warzyw
sól, pieprz, przyprawa curry
do podania:
200 g ryżu

Nowe łodzie dla straży granicznej. Będą patrolować Bug

TERESPOL: Trzy aluminiowe łodzie płaskodenne o łącznej wartości 300 tys. zł trafiły do Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Będą patrolować rzekę graniczną Bug i brać udział w akcjach antykrzysowych.

Łodzie marki Ultra Marine Explorer E420 już zostały dostarczone do placówek SG w Terespolu, Włodawie oraz Hrubieszowie. Dwie będą pomagać w ochronie polsko-białoruskiej granicy, a jedna polsko-ukraińskiej.

Wymiary nowo zakupionych łodzi to: długość - 410 cm, szerokość - 174 cm, zanur-



Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną rzekę Bug łodzie będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków

zenie do 30 cm. Wyposażone są w silniki zaburtowe marki Mercury (moc 40 i 50 KM). Każda z łodzi posiada również belkę świetlną z głośnikiem oraz urządzenie do monitorowania dna akwenu o zasięgu

40 m.

Łodzie zostały zakupione wraz z przyczepami służącymi do ich transportu.

Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną

rzekę Bug, będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków na terenie województwa lubelskiego - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy NOSG. Zakup łodzi został dofinansowany ze środków NFOŚiGW.

Dziś Nadbużański Oddział Straży Granicznej posiada w sumie 17 łodzi śródlądowych, a jego funkcjonariusze ochraniają granicę na Bugu o łącznej długości prawie 400 km - ponad 171 km to granica z Białorusią, a 228 km z Ukrainą.

Granica na Bugu to nie tylko granica Polski, ale również granica zewnętrzna UE.

(McM)

Wyjmując obraz z ołtarza, kozacy zniszczyli ramę. Mieszczanie kładli się pod koła wiozącej Madonnę furmanki

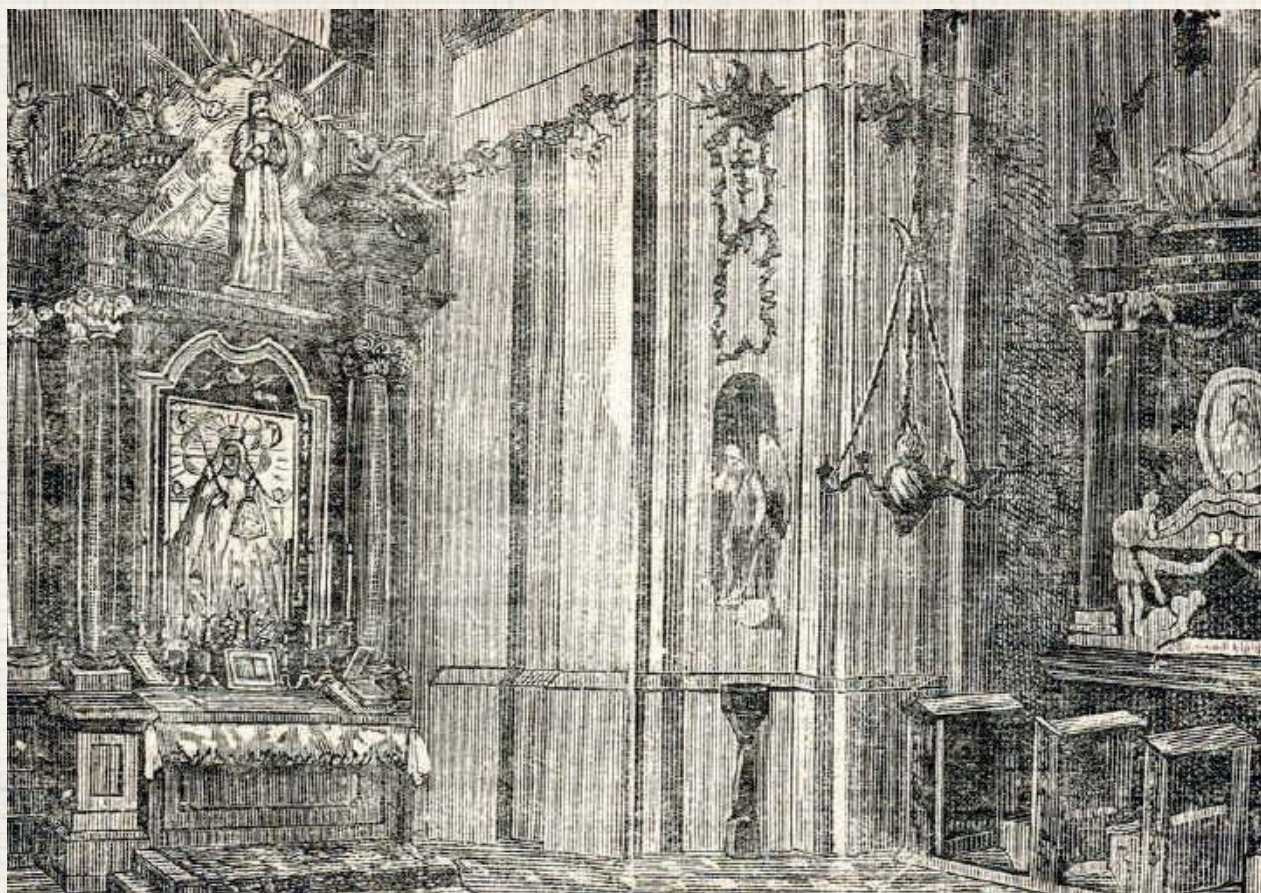
Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. II)

Rosjanie z Kodniem mieli ogromny kłopot. Mieszczanie zaangażowali się w powstanie styczniowe, księża katolicycy odważnie wspierali prześladowanych unitów. Mimo że łacinnicy byli mniejszością, to wokół bazyliki świętej Anny i królującego tam cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe kręciło się całe życie miasteczka. Po odebraniu świątyni rzymskim katolikom i obróceniu jej na cerkiew prawosławną postanowiono o wywiezieniu ikony z Podlasia.

Historia znalezienia się kopii jednego z najbardziej fascynujących wizerunków Maryi, obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, w Kodniu jest powszechnie znana, głównie dzięki książce Zofii Kossak-Szczuckiej „Błogosławiona wino”. Przypomnijmy: owoż Mikołaj Sapieha, nie na darmo noszący przydomek „Pobożny”, miał udać się do Rzymu. Tam, po modłach w papieskiej kaplicy, doznał uzdrowienia. Ponieważ papież nie chciał sprzedać mu wizerunku, przed którym doszło do cudu, magnat załatwił sprawę na niższym szczeblu. Przekupił zakrystianina i w nocy doszło do kradzieży. Papież obłożył Sapiechę ekskomuniką, obraz - póki sprawa nie przycichała... - ukryto w odległym od głównych dróg Kodniu. Koniec końców emocje opadły, a Nadbuże zyskało potężne maryjne sanktuarium, do którego spieszyli katolicy obojga obrządków z całego regionu. Wprawdzie gdzieś w tle słychać zastrzeżenia, że nie ma żadnych źródeł z epoki, które by tę historię potwierdzały, sam obraz najpewniej namalowano w Hiszpanii, a makaroniarze w Rzymie upierają się, że wszystkie obrazy mają na miejscu, ale dla naszej historii nie ma to najmniejszego znaczenia: kodeńska ikona dla katolików była i jest najważniejszym celem pobożnych westchnień na całym Południowym Podlasiu.

Polityczno-religijna zagwozдка

I teraz, latem 1875 roku, carska administracja musiała coś z nią zrobić. Zostawić na miejscu, w bocznym ołtarzu bazyliki św. Anny nijak nie było można: w niczym nie przypominała wschodnich ikon. Tylko by podkreślała, że fałszywa wersja historii o wyłącznie prawosławnej tradycji Kodnia jest w oczywisty sposób nieprawdziwa. Śladu po rzymskich katolikach



Rycina z 1890 pokazująca obraz w kaplicy Jabłonowskich na Jasnej Górze

Decyzję o powrocie obrazu do Kodnia podjął kardynał Adam Sapieha

miało w tym miejscu nie być.

Wysłanie Jej do Częstochowy było w gruncie rzeczy niezłym pomysłem. Nie dość, że to wystarczająco daleko, to pozwalało administracji zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za dalsze losy. Poza tym problematyczna była sprawa, kto może obrazem dysponować: nie wiadomo, czy należy do parafii Kodeń, diecezji lubelskiej, Sapiehów, a może jednak po prostu, do Stolicy Apostolskiej? Nie jest wykluczone, że ostateczną decyzję podjął sam car, choć pismo do biskupów lubelskiego, kaliskiego i ojców paulinów na Jasną Górę podpisał gubernator warszawski Kotzebue. Szczegółowo pouczył wszystkich, że nie życzy sobie przy tej okazji demonstracji politycznych, określił kto i w jakiej liczbie ma prawo i obowiązek wystawić uczestników samej operacji. Rozkaz poszedł w dół, do gubernatora siedleckiego, Andreja Gromeki. Dobry był to czynownik, wiadomo było, że co mu zwierchność każe, ten tępo wykona. Na 2 sierpnia 1875 roku zaprosił katolicką delegację do Białej, do samego Kodnia zaś po cichu podesłał parę setek zbrojnych. Przy odrobinie bowiem pecha i braku odpowiedzialności łatwo mogło dojść do zamieszek, z podlaskim chłopem nie było żartów.

Ponury dzień w bazylice

Następnego dnia rano otworzono kościół i do środka weszli Gromeka w asyście kilku oficerów, reprezentujący Krasińskich (wtedy właścicieli Kodnia) ekonom Telatycki, wójt gminy Sucharzewski, proboszcz z Huszczy ksiądz Janicki, paulini ojcowie Stefan Ferencowicz i Manswet Rowecki oraz delegaci biskupa lubelskiego, kanonicy księży Michał Antulski i Antoni Szydczyński. Wątpliwe, aby ktokolwiek czuł się dobrze w odgrywanej przez siebie tego dnia roli. Zwłaszcza wiadać to było po gubernatorze: kiedy odsłonięto obraz, uklęknął razem z innymi, kilka razy się przeżegnał.

Sam pan sobie zdejmuj

Księża - czy to z pobożności, czy to z chęci odwleczenia nieuchronnego, wyraźnie przedłużali modlitwę. Gromeka zaczął teatralnie pokasływać i rozglądać się na boki. W końcu poprosił księdza Jackowskiego, żeby wszedł na ołtarz i zdjął obraz. Ten odmówił. Księża z Lublina uczynili podobnie, wskazując, że im biskup kazał tylko asystować przy operacji, ale jak pan gubernator chce zdejmować, to niech sobie sam włoży. Paulini też oznajmili, że oni mają przykazane zabrać obraz, a jak się on znajdzie na dole, to już nie ich sprawa. Na takie dictum Gromeka wyraźnie się zagotował, emocje odebrały mu głos. Znalazł w końcu paru żołdatów, którzy wzięli się za robotę. Gamonie wgramolili się na podwyższenie, zaczęli

majstrować przy ramie. Poszło im kiepsko: po chwili ciężka rama wypadła im z rąk, gruchnęła o podłogę i potłukła się na części. Jeżeli wcześniej klimat był kiepski, teraz zrobiło się naprawdę paskudnie.

Obraz wyjechał na furmance

Po chwili wyjeźli sam wizerunek. Zmierzyli go starannie, spisali protokół, policzyli towarzyszące mu dary i wota. Spakowano je do kilku skrzyń, po czym ułożone je na furmance, na drugiej usadzono księży, na trzeciej gubernatora, na czwartej eskortę i taka to dziwna procesja ruszyła na stację do Terespoła. Całość odbywała się bez żadnej pompki, ostentacji czy modłów, mogących zwrócić uwagę ludności. Kilka osób próbowało kłaść się nawet pod koła, ale na próżno - kozacy rozpedzili ich nahajkami. Jasne było, że gdyby kodeńscy mieszczanie zwiędzieli się w większej liczbie, co wiozą furmanki, nie poszłoby tak łatwo.

Nikt nie chciał zdejmować obrazu, gubernator kazał to zrobić kozakom

Z kościoła w tym czasie wywieziono całe wyposażenie. Okoliczni proboszczowie chętnie je przygarnęli.

W Terespolu skrzynie umieszczono w pociągu, w Warszawie paulini i ich depozyt przenieśli się

Rozkaz wywieżenia obrazu na Jasną Górę przyszedł najpewniej z samego Petersburga

do pociągu jadącego do Wiednia. W Częstochowie prosto z dworca zawieziono go do klasztoru. Nie było, zgodnie z surowym nakazem władz, żadnej większej uroczystości.

Drugi skarb Jasnej Góry

Obraz umieszczono w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa (inaczej zwanej kaplicą Jabłonowskich). Paulini natychmiast zmienili porządek nabożeństw w bazylice, tak, żeby starczyło czasu na odprawianie nie tylko przed Panią Jasnogórską, ale i Panią Kodeńską. Uroczyste nabożeństwa wyznaczono na środy i soboty majowe i różaniec również przeniesiono do kaplicy. Lubelski biskup Franciszek Jaczewski (po likwidacji diecezji podlaskiej to jego władzy duszpasterskiej podlegało Południowe Podlasie) przyjeżdżał na Jasną Górę, żeby przed Madonną Kodeńską święcić księży.

Rzecz cała szybko rozniosła się pocztą pantoflową i wieść dotarła na Podlasie. Na żadne oficjalne pielgrzymki oczywiście władza nie mogła pozwolić, ale indywidualnie i po cichu zaczęto, różnymi drogami i środkami, jeździć do

Rosjanie zabronili uroczystego pożegnania obrazu w Kodniu i powitania w Częstochowie

Częstochowy.

Kodeń czy Krasiczyn?

Kiedy w 1918 biskupowi Henrykowi hrabiemu Przeździeckiemu powierzono dzieło odbudowywania diecezji podlaskiej (pierwotnie z siedzibą w Janowie Podlaskim, dopiero za jakiś czas stolicę przeniesiono do Siedlec), jedną z pierwszych inicjatyw było ściągnięcie Królowej z powrotem do Kodnia. Sprawa była dość delikatna: Krasińscy już przed wybuchem wojny chętnie widzieliby ikonę u siebie w Krasiczynie, a ich pretensje trudno było tak po prostu zlekceważyć. Szczęśliwie w sprawę zaangażował się krakowski biskup kardynał Adam Sapieha. Jego autorytet - osobisty, duchowny i dziedzica Sapiehów - przechylił sprawę na rzecz Kodnia. Księżę kardynał rzekł się swoich (skądinąd nie najmocniejszy...) pretensji na rzecz nadbużańskiego sanktuarium.

Królowa szykuje się do drogi

Od tej pory młyny kościelnej administracji zadziały, jak na swoje możliwości, ekspresowo: już po niemal sześciu latach przygotowano stosowne dokumenty i obraz przekazano do trwającej trzy miesiące konserwacji. Najwyższa była po temu pora, albowiem jego stan był więcej niż kiepski: pod metalowymi sukienkami zalegała się pleśń, pigment się kruszy, podkład słabo się trzyma dość rzadkiego, hiszpańskiego, XVII-wiecznego płótna... Na szczęście prof. Rutkowski poradził sobie znakomicie, zostawił też szczegółowe zalecenia co do sposobu dalszego wystawiania i obchodzenia się z malowidłem. Renowacji wymagała też, swoją drogą, bazylika w Kodniu: Rosjanie, wycofując się na wschód w sierpniu 1915 roku zostawili ją w kiepskim stanie, na biednym Podlasiu trudno było w ciągu kilku lat przywrócić jej blask czasów sapieżyńskich.

Jeszcze chwilę obraz zabawił w Warszawie, najpierw wystawiony na Zamku Królewskim w Warszawie, potem przeniesiony do katedry św. Jana. A potem wyruszył w drogę do Kodnia.

(cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz.III)

Biskupstwo - meteor i templariusze

Tajemniczy rycerze-zakonicy, pobożne maszynki do walki, ślubujący ubóstwo najwięksi bankierzy średniowiecznej Europy, rzekomi depozytariusze Świętego Graala, bohaterowie niezliczonych legend, zamieszani w niemal każdą teorię spiskową świata. Co templariusze robili w biedniutkim zameczku Łuków?

W XIII wieku istniał nad Południową Krzną nieznan nam ze źródeł archeologicznych zamek, którego kasztelan odgrywał istotną rolę na terenach sięgających nawet po Kock. Była to pierwsza rubież północnej Małopolski zarówno na kierunku jaćwieskim, jak i ruskim. Los takich ośrodków bywa trudny: w 1241 przetoczył się najazd tatarski, w 1244 na Lublin poszedł tędy ruski książę Daniel. Mimo to wiele wskazuje, że kilka lat później podjęto próbę ulokowania w Łukowie biskupstwa.

Dla kogo biskupstwo?

Jak wyglądała dotychczasowa sieć kościelna? Nie ma nawet pewności, że w 1250 roku istniała nawet parafia, ale jest to wysoce prawdopodobne. Dalej jednak możemy stawiać tylko pytania. Dlaczego oko decydentów miało paść na Łuków, a nie Drohiczyn czy Lublin? A czemu nie Kock? Co na to biskup krakowski, bo przecież z czyichś włości tę nową



Do tradycji o istnieniu w Łukowie placówki templariuszy mocno nawiązuje działająca w Międzyrzeczu Podlaskim grupa rekonstrukcyjna, która pod kierunkiem pana Tomasza Sajko robi wiele, by pasją do historii średniowiecznej zarazić małych i dużych. Mają w dorobku wiele udanych imprez, takich jak uczczenie rocznicy stracenia na stosie ostatniego mistrza zakonu Jakuba de Molay albo Wiwaty Królewskie. W samym Międzyrzeczu zresztą kilka lat temu jeden z historyków amatorów ogłosił znalezienie kilku przedmiotów, które mogły być jego zdaniem interpretowane, jak wskazujące na obecność rycerzy Świątyni również na Ziemi Międzyrzeczkiej (pisaaliśmy o tym w kwietniu 2014 roku)

diecież trzeba by wykrajać? Może zgadzał się na to, bo był to zupełny koniuszek jego diecezji, gdzie zwierzchnictwo było zupełnie iluzoryczne... Jeśli zaś miałyby być budowane w wersji misyjnej, to czy miałyby nawracać Jaćwingów? Trochę to zaskakujące, bo dotychczas to raczej oni nawiedzali Mazowsze, a czasem i Małopolskę, z nimi trzeba się było bić, a nie organizować misję. Trochę inaczej było z Rusinami - tam była już aktywna misja, tam biegał św. Jacek Odrowąż ze swoimi dominikanami, do monopolu na tym kierunku

Najwięcej o dziejach zakonów rycerskich w Polsce, w tym o domniemanym pobycie templariuszy w Łukowie, przeczytać można w książce prof. Marii Starnawskiej „Między Jerozolimą a Łukowem”.

pretensje zgłaszało biskupstwo lubuskie (niepokoi trochę, może i dość odległe, podobieństwo nazwy...). Jaką rolę odegrał w tym dominikanin Henryk, bardzo aktywny w misjonarskim dziele wobec zarówno Rusinów jak i Jaćwingów.

Zmienne decyzje papieża

Faktem jest, że Bolesław Wstydliwy w 1248 roku prosił Rzym o zgodę na powołanie biskupstwa dla Jaćwingów, których spodziewał się lada moment podbić. Do tematu wrócono w 1254 r. Aleksander IV zezwolił na utworzenie biskupstwa w Łu-

kowie, nakazał wybrać biskupa z zakonu franciszkanów (akurat na podorędziu był świetny kandydat, wybornie wykształcony skądinąd Bartłomiej z Czech). Papież błogosławił ten plan, ale też zastrzegł cały czas, że nie może to dziać się z krzywdą dla Krzyżaków, którzy też swoje ambicje wobec Jaćwingów mieli. Dało to powody do późniejszego domysłu, że to oni musieli stać za rozsypaniem się całej idei. Jaką rolę w tych wydarzeniach odegrała rywalizacja między Krzyżakami a templariuszami, którzy - o czym za chwilę - mieli być ówczesnymi gospodarzami łukowskiej fortalicji? I dlaczego to oni ów domniemany spór przegrali? A może to była kwestia jakiejś kościelnej gry o wpływy nie wśród zakonów rycerskich, ale tych tzw. żebrzących, między dominikanami a franciszkanami (przy czym pamiętać należy, że ci pierwsi mieli świetne relacje z Krzyżakami...). Koniec końców w 1257 roku papież w ciągu kilku miesięcy jednak zmienił zdanie, cofnął zgodę na powołanie biskupstwa. Do planu nikt już potem nie wraca. Zostają same zagadki.

Po co komu templariusze?

Niemal jednocześnie w tymże 1257 pojawia się w papieskiej bulli informacja, że w Łukowie przebywali templariusze. Nie byli oni znowuż tak rzadkimi gośćmi na ziemiach polskich. Kilka placówek mieli na Śląsku, w drugiej ćwierci XIII wieku

mieli jakąś włość gdzieś nad Bugiem i Liwem (może stąd przenieśli się do Łukowa). Razem z polskimi rycerzami (ale też i Krzyżakami!) walczyli i ginęli w walkach z Tatarami. Niestety ciekawe jest znalezisko dwóch kamieni nagrobnych przy kościółku w Hannie na Nadbużu (pow. włodawski), na których wyrzeźbione znaki są interpretowane jako typowe dla pochówków rycerzy Świątyni właśnie, którzy polec mogli tu np. w 1286 r., w czasie kolejnej wojny z Jaćwingami. Na ile jednak ich obecność nad Krzną była rzeczywista, długotrwała i realnie ważyła na miejscowych stosunkach? Czy pozostawili po sobie jakieś materialne relikty, których warto by było szukać na dawnym „Zamczysku”? W naszej ocenie ich sprowadzenie (albo przynajmniej realna możliwość sprowadzenia...) było jednym z argumentów w toczącej się grze o kościelne błogosławieństwo dla prowadzenia akcji na kierunku jaćwieskim. Bo przecież nawet istnienie jakiejś niewielkiej komandorii nie zmieniło zupełnie nic w układzie sił militarnych. Tym bardziej że, podobnie jak zanika wszelka pamięć o biskupstwie, tak i o templariuszach. W 1273 r. Długosz wspomina o śmierci kasztelana łukowskiego, więc można założyć, że kilka lat przed tą datą ośrodek był z powrotem w rękach królewskich.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie znalezione na fejsbukowym profilu „Lubartów w dawnej fotografii”, umieszczone tam w marcu 2014 roku. Prawdopodobnie widzimy na nim jakąś - przyznajemy, nieznaną nam skądinąd - paradę niemiecką, być może zaraz po wkroczeniu we wrześniu 1939 roku - świadczy o tym późnoletnia pogoda i zaskakująca bliskość, z jaką chłopcy - najpewniej żydowscy sądząc po nakrytych głowach - kręcą się wokół żołnierzy. Uroczystość musi być stosunkowo poważna - Niemcy mają dość rozbudowane instrumentarium oraz profesjonalne stojaki na nuty. Pusta jezdnia przed nimi pozwala na domysł, że może za chwilę wmaszerują tam pododdziały. W tle widać kościół św. Anny. Ktoś z Państwa wie coś więcej o tej defilady?

50 numerów o historii i codzienności jednej wsi

Jubileusz Echa Studzianki

Takiego periodyku zazdrościć Studziance koło Łomaz mogą wszyscy, ale nie każda społeczność ma Sławka Hordejuka czy Łukasza Wędę. Słynąca m.in. z wieloletniej obecności społeczności tatarskiej wieś wzorcowo dba o prezentowanie swojej historii.

Czasopismo powstało w 2009 roku, a jego pomysłodawcą był Sławomir Hordejuk. Przez ten czas kwartalnik tworzyli: Małgorzata Maksymiuk Sławomir Hordejuk, Anita Kukawska, Angelika Goławska, Andrzej Buczyło, Kamil Łojko, Anna Ciołek, Magdalena Us, Mateusz Jaśkiewicz, Joanna Węda, Wiesława Kobrzyńska, Wiesław Węda. Przez 12 lat ukazało się ponad 400 tekstów, wspomnień o Studziance i relacji z życia mieszkańców Studzianki. Uzbierało się łącznie 840 stron. Na łamach poruszane są tematy historyczne, wspomnieniowe oraz ukazujące mieszkańców tej miejscowości. Wśród stałych rubryk występują: Studzianka



Zebrałiśmy mnóstwo materiałów do dziejów naszej miejscowości. Tylko czy nie zakończyć teraz wydawania czasopisma na równym pięćdziesiątym? Czy warto kontynuować wydawanie tego pisma, to czas pokaże. A może obrać inną formę piśmiennictwa - zastanawia się jeden z twórców, piewca i promotor lokalnej historii Łukasz Węda. Fot. Aleksandra Hordejuk - Gryczka

w starej fotografii, kącik poetycki, wspomnienia i relacje.

6 stycznia 2022 roku w świetlicy w Studziance odbyło się spotkanie z okazji wydania 50. numeru kwartalnika. Wśród przybyłych osób byli przedstawiciele organizacji pozarządowych z regionu i placówek kulturalno-oświatowych oraz środowisk akademickich, a także mieszkańcy regionu i sympatycy działań w Studziance. Dr Tomasz Demidowicz zaakcentował on ważną rolę stowarzyszenia jako

organizacji dbającej o zachowanie przeszłości. Z kolei dr Krzysztof Piech z filii AWFu wyraził zadowolenie z wydawania kwartalnika i działań mieszkańców Studzianki, które są dostrzegane na arenie ogólnopolskiej.

Czytelników serdecznie namawiamy na zajrzenie na stronę www.studzianka.eu, gdzie wszystkie numery są dostępne za darmo. Tak to trzeba robić. Gratulujemy.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wrócili do kopania. Za chwilę wylatują do Turcji

Po raz pierwszy od pięciu lat piłkarze Górnika lecą w przerwie od rozgrywek na zagraniczne zgrupowanie. Do treningów łączniane wrócili na początku stycznia. Cel mają jasny - utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

Urlopy w dobrych humorach

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zaliczyli fantastyczną końcówkę 2021 roku. Zielono-czarni zaliczyli cztery wygrane z rzędu. W PKO Ekstraklasie pokonali Jagiellonię Białystok, Cracovię i Zagłębie Lubin.

Do tego w Fortuna Pucharze Polski okazali się lepsi od pierwszoligowej Korony Kielce i awansowali do ćwierćfinału turnieju, w którym zmierzą się z mistrzem Polski - Legią Warszawa. Dzięki skutecznej grze w lidze Górnik wreszcie odbił się od dna tabeli,

na którym znajdował się przez wiele tygodni.

Po 19 kolejkach zielono-czarni są obecnie na 15 miejscu, tuż nad strefą spadkową. Za plecami Macieja Gostomskiego i spółki są Warta Poznań, Bruk-Bet Termalica Nieciecza i... pogrążona w kryzysie Legia.

Pierwszy raz od pięciu lat

Seria dobrych wyników pozwoliła zawodnikom Górnika udać się na świąteczne urlopy w bardzo dobrych nastrojach. Piłkarze dostali indywidualne plany treningowe, które mieli rozpocząć od 27 grudnia. Tydzień później - 4 stycznia - wrócili do treningów w klubie.

Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łączniane będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji, konkretnie do miasta Antalya. To pierw-



Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łączniane będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji

szy taki wyjazd piłkarzy łączniskiego klubu od pięciu lat, po raz ostatni Górnik na zagranicznym zgrupowaniu był w 2017 roku, gdy grał w Ekstraklasie, a trenerem zielono-czarnych był Franci-

szek Smuda.

Przed wylotem do Turcji zielono-czarni zagrają sparing z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Na zgrupowaniu rozegrają cztery spotkania kontrolne,

w tym z Zira Fk z Azerbejdżanu, FK Novi Pazar z Serbii oraz FC Prishtina z Kosowa. Tuż po powrocie z Turcji Górnik ma się zmierzyć z II-ligowym Motorem Lublin. Po powrocie do Polski drużynie pozostanie już tylko tydzień do wznowienia rozgrywek.

Trzech na wylocie

Wszyscy piłkarze Górnika mają kontrakty podpisane do 30 czerwca 2022 roku. - Ruchy kadrowe będą tylko takie, gdzie my - jako Zarząd i Sztab - będziemy myśleć o zakończeniu współpracy z zawodnikami, bądź jeżeli zawodnicy dostaną propozycje z innych klubów - zaznacza prezes Piotr Sadczuk w rozmowie z klubowymi mediami. Jeszcze w grudniu klub poinformował, że na liście transferowej znalazło się trzech piłkarzy: 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło, 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 31-letni napastnik Paweł Wojciechowski. Oznacza to, że

ci zawodnicy mają wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów. - Dyrektor sportowy oraz nasi skauci już pracują nad transferami.

Mamy pewnych zawodników na oku, ale transferów dużo nie będzie, mamy ograniczone środki. Będziemy starać się wzmocnić zespół dwoma czy trzema zawodnikami. Nie chcę na razie mówić, na jakie pozycje szukamy wzmocnień, bo ustawienie naszego zespołu się zmieniło, teraz gramy ustawieniem 3-4-1-2, ale nie możemy powiedzieć, że jest to już ustawienie „na zawsze” - mówi w rozmowie z klubowymi mediami trener Kamil Kiereś. 6 lutego „Górnicy” zagrają na wyjeździe z Wartą Poznań w 20 kolejce PKO Ekstraklasy. W pierwszym meczu o punkty przed własną publicznością w 2022 roku „Górnicy” podejmą Śląsk Wrocław. Spotkanie zaplanowano na 12 lutego.

Dominik Smagała

Wisła rozpoczęła przygotowania. Odchodzi Pielach

Piłkarze II ligi z Puław mają za sobą pierwsze zajęcia. Podopieczni Mariusza Pawlaka wrócili do treningów 10 stycznia.

Znamy plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022. Mateusz Pielach i spółka rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

- Myślę, że wszyscy wystarczająco odpoczęliśmy i zabieramy się do ciężkiej pracy. Przed nami trudne tygodnie, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż musimy być gotowi do drugiej rundy, która zawsze jest trudniejsza od jesiennych zmagania. Powiem szczerze, że przywykłem do tego. Po jedenastu latach przygody z seniorską piłką jestem gotowy do ciężkich treningów - mówi Krystian Puton.

29-latek jesienią rozegrał 19 meczów (1512 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto został czterokrotnie ukarany żółtą kartką. „Kriss” wykorzystał przerwę od zajęć, wyjechał na



Osiem i pół roku, ponad dwieście oficjalnych meczów, gole, asysty, awanse, spadki, wieloletnia funkcja kapitana drużyny - to wszystko skrócony bilans Mateusza Pielacha w barwach Wisły Puławy

Teneryfę i pewnego wieczora oświadczył się piękniej Marcie Stefańskiej. Ukochana Krystiana była na „tak”.

Wychowanek Radomiaka Radom doskonale pamięta zimowy okres przygotowawczy właśnie w białozielonych barwach. - Przyjechało do nas trzech zawodników z Brazylii. Byli kompletnie nieprzygotowani do warunków panujących w Polsce. Nie mieli odpowiednich ubrań na zajęcia oraz do codziennego użytku. O ile dobrze pamiętam, żaden z nich nie został w Radomiaku - dodaje Puton.



Przed Krystianem Putonem i spółką ciężki okres przygotowawczy. Puławianie rozegrają siedem gier kontrolnych (fot. Robert Nowak)

29-latek przyznaje, że nie ma potrzeby, by wyjeżdżać w inne miejsce na kilkudniowe zgrupowanie. - W Puławach mamy dobre warunki do treningów. Niczego nam nie brakuje. Wiadomo, chciałoby się wzorem klubów z Ekstraklasy spędzić dwa tygodnie przykładowo w Turcji, ale pamiętajmy, że występujemy na trzecim poziomie rozgrywkowym, a takie zgrupowanie to naprawdę duży koszt dla klubu. Obecnie trzeba brać warunki, jakie są i wracać do pracy - mówi „Kriss”.

Puton nie ukrywa, że w przeszłości było ciężko. - Zdarzały

się dni, kiedy temperatura spadała do kilkunastu stopni poniżej zera. Trzeba było się nieco lepiej ubrać i ruszyć do boju. Pamiętam zajęcia, podczas których, gdy brało się wdech, mroziło w płucach - kończy.

Odchodzi legenda

Znamy pierwsze ruchy kadrowe w Wisłę Puław. Wiosną w barwach drugoligowca nie zagrają: Dylan Ruiz-Diaz, Karol Czelny oraz Mateusz Pielach.

Największą stratą jest odejście Mateusza Pielacha. 33-letni

kapitan w tym sezonie zagrał w 15 spotkaniach. „Beny” występował w Wisłę od sezonu 2013/2014. Od początku był podstawowym obrońcą. Pielach postanowił pójść w naukę. - Pojawiła się oferta pracy jako dyrektor fundacji pod egidą UMCS-u. Zdecydowałem o rozstaniu z Wisłą. Od 1 października 2021 roku jestem w szkole doktorskiej nauk społecznych przy UMCS. W tym kierunku chcę iść i taki mam na siebie plan - mówi.

Mateusz rozegrał w barwach Dumy Powiśla ponad 200 spotkań. Grał na różnym szcze-



PLAN SPARINGÓW WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Koźlenice
12.02., Chelmska Chelmska
19.02., Broń Radom

blach rozgrywkowych. Świętował awans do I ligi, jak również przeżywał gorycz spadku do III ligi. Śmiało można go nazwać legendą. - Wisła przez osiem i pół roku była moim drugim domem. Dbałem o porządek, dyscyplinę i szacunek. Chciałszy tworzyć rodzinę. Dziękuję za wszystkie lata spędzone w Wisłę. To był, jest i będzie niezapomniany czas w moim życiu - dodaje.

Pielach najprawdopodobniej będzie kontynuował przygodę z piłką w Świdniczanie Świdnik występującej w IV lidze.

Maj w Zagłębiu? Wróci „Kobza”?

W okresie przygotowawczym piłkarze radzyńskich Orłat rozegrają aż 11 gier kontrolnych. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego treningi wznowili 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny.

Szkoleniowiec jest wyznawcą dawania szansy gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Zapełnią lukę

29-letni trener martwi się, iż w rundzie wiosennej raczej nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Maja, o którego pyta kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych. - Zainteresowanie jest bardzo duże, ale najbliższy jest Zagłębia Sosnowiec. Trzeba się cieszyć, że nasz gracz został zauważony. Wyznam zasadę, że jeśli zawodnik ma ofertę z wyższej ligi, nie widzę problemu. Przecież każdy chce występować jak najwyżej. Jeśli odejdzie, będzie to duża wstrzaś. Działamy. Od grudnia pracu-

ję nad ewentualnymi zastępcami na miejsce Arka. Wierzę, że zapełnimy ewentualną lukę - mówi Mikołaj Raczyński.

Napastnicy i pomocnicy

Szkoleniowiec ma trzech faworytów. - Dopóki nie ma podpisu pod kontraktem, nic nie będę mówił. Być może w najbliższych godzinach ogłosimy pierwszego gracza, który będzie reprezentował barwy Orłat. Wśród obserwowanych piłkarzy są dwaj napastnicy, środkowy pomocnik oraz skrzydłowy - dodaje.

Czyżby „Kobza”?

Czy wśród tych piłkarzy miał być Michał Kobiątko? 27-latek w ubiegłym sezonie wystąpił w 38 meczach III ligi i strzelił siedem bramek dla Orłat Radzyń Podlaski. Przed startem obecnych rozgrywek przeniósł się do drugoligowej Pogoni Siedlce. Wystąpił w 13 meczach (657 minut) i zobaczył dwie żółte kartki. W ośmiu spotkaniach wychodził na boisko w pierwszym składzie, a w zaledwie dwóch dotrwał do końcowego gwizdka.

Będą testowani

Trener będzie przyglądał się



Wiele na to wskazuje, iż Michał Kobiątko po półrocznym pobycie w Pogoni Siedlce wróci do radzyńskich Orłat

graczom, którzy chcą spróbować swoich sił w Orłatach. - Inaczej zawodnik wygląda w czwartej lidze, a inaczej o poziom wyżej. Damy szansę piłkarzom, może akurat któryś wykaże się i zostanie z nami na dłużej - mówi Raczyński.

Będą kary?

W pierwszym tygodniu przygotowani graczy czekają testy szybkościowe, siłowe, wytrzymałościowe. - Zagramy sparing wewnętrzny. Przygotowujemy się do wejścia w duże obciążenia. W ostatnich dwóch tygodniach moi podopieczni przygotowywali się według rozpisek. Teraz czas na weryfikację. Otrzymywałem wy-

nik. Musieli się rozliczać. Kto tego nie zrobił, będzie musiał liczyć się z karą - dodaje.

Chorwacki powiew

Szkoleniowiec Orłat wykorzystał przerwę między rundami na odbycie stażu w NK Osijek. To wicecmentr Chorwacji. Szkoleniowcem tego zespołu jest były reprezentant tego kraju, a w przeszłości pracujący w Lechu Poznań Nenad Bjelica. - Będę chciał wprowadzać pojedyncze elementy, które zobaczyłem w Chorwacji - kończy.

Co z Rosiakiem i Chyłą?

Dawid Rosiak jest wychow-

wankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzyńskich ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuszczył 16 goli. Z tego, co wiemy, otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu sobie nowych klubów. Mateusz Chyłka był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia. Z nieoficjalnych informacji wiemy, iż obrońcą białozielonych interesuje się kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych.

Gdzie odejdzie czterech zawodników?

Wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów dostali: Damian Kołtunowicz, Mateusz Tarnowski, Bartłomiej Siudaj oraz wspomniany Rosiak. Pierwszy z nich rozegrał 13 meczów (345 minut). Mateusz wystąpił w czterech starciach (132 minuty), zaś Bartek nie zdołał zadebiutować w meczu o punkty.

Maj w Zagłębiu?

Wiele na to wskazuje, iż wiosną kibice Orłat nie będą oglądać Arkadiusza Maja.

Napastnik radzyńskich jesienią wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
22.01., Żnycz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biał Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Żnycz Biała Piska
19.02., Piłica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłata Łuków

mu miano najsukuteczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Maj był testowany przez Legię II w starciu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Miał zaproszenie do pierwszoligowego Górnik Polkowice. Z tego, co udało się nam ustalić, Arek ma niedługo związać się z Zagłębiem Sosnowiec, które zajmuje 14 miejsce w I lidze i będzie bronić się przed spadkiem. Trenerem sosnowiczan jest Artur Skowronek.

mp

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej bardzo ważnym dniem będzie 13 stycznia. Czy dojdzie do zmiany władzy?

„Zabiel” powiedział dość

Gracze Podlasia oficjalnie rozpoczęli okres przygotowawczy 10 stycznia, jednak w minionym tygodniu uczestniczyli w badaniach przeprowadzonych przez Remigiusza Rzepki, który swego czasu był w sztabie Adama Nawalki w reprezentacji Polski.

- Szkoleniowiec badał motorykę, skoczność. Do tego przeszli test szybkości i test jojo. W piątek mieliśmy pokazowy trening z Karolem Szwedą, asystentem Janusza Niedźwiedzia w Widzewie Łódź. W zajęciach wzięli również juniorzy Podlasia prowadzeni przez Tomasza Buraczewskiego. Weekend był wolny. Od poniedziałku zaczynamy pracę. Początkowo, czekają nas testy wydolnościowe. W pierwszym tygodniu spokojnie wejdzimy w obciążenia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowca martwią urazy zawodników. - W przerwie po rundzie jesiennej nie mogliśmy liczyć na zabiegi. Po prostu rehabilitanci mieli



Kapitan Podlasia narzeka na uraz i nie może brać udziału w przygotowaniach do rundy wiosennej

przerwy świąteczno-noworoczne. Moi piłkarze mają za sobą osiem jednostek treningowych wykonanych indywidualnie. Na początku okresu przygotowawczego nie będę mógł skorzystać z: Kamila Kocoła, Tomasza Tuttasa, Macieja Wojczuka. Mateusz Jarzynka narzeka na uraz pleców. Na ten moment jest nas dwunastu, w tym jeden bramkarz - Kamil Haponiuk. Dotychczasowy golkipier - Michał Nowak rozwiązał kontrakt - dodaje.

Borysiuk ma na oku graczy, którzy mogliby dołączyć do drużyny. - W moim notesie jest kilka nazwisk, ale wszyscy jesteśmy w zawieszaniu. W czwartek mamy nadzwyczajne walne zebranie w klubie. Zobaczymy, jaka będzie przyszłość klubu. Po spotkaniu będzie dużo odpowiedzi na nurtujące pytania. Naszym priorytetem jest poszerzenie kadry. Nie może być takiej sytuacji, jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwu-

nastu, a zdarzało się, że było nas mniej. Przed nami ciężki okres przygotowawczy, a później szalenie trudne wiosenne granie. Pojawiają się kontuzje, kartki. Nie możemy mieć tak wąskiego składu - twierdzi popularny „Borys”.

Świat bez „Zabiela”



Paweł Zabielski grał w Podlasie od sezonu 2016/2017. W tym czasie rozegrał 114 meczów w III lidze, w których zdobył 22 bramki

W rundzie wiosennej w zespole Podlasia zabraknie Pawła Zabielskiego. 28-latek postanowił zrezygnować z gry na trzecioligowym poziomie.

- Rozmawiałem z „Zabielem”. Postanowił skończyć z futbolem, gdyż zajmuje mu to za dużo czasu. Ma pracę, a ponadto chce poświęcić się rodzinie. Ma dwójkę małych dzieci. Szanuję jego decyzję. Jesteśmy w trzeciej lidze, więc nie ma mowy o trenowaniu dwa razy w tygodniu. Dla nas to duża strata. Paweł zazwyczaj był podstawowym zawodnikiem. Dla nas odejście każdego gracza jest sporym ubytkiem. Na ten moment mamy kadrę 17 zawod-

ników - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Zabielski jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie reprezentował barwy TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiśłaka Końskowola, Lublinianki Lublin, Hetmana Żółkiewka. Od sezonu 2016/2017 występował w barwach Podlasia.

LICZBY „ZABIELA” W PODLASIU

20 - tyle obejrzał żółtych kartek
22 - tyle goli strzelił w lidze
114 - tyle meczów o punkty w III lidze
7048 - tyle minut zagrał w meczach ligowych

mp

Czwartoligowcy na boiska. Kogo zabraknie, kto wzmocni

Piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski, Orłat Łuków oraz Lutni Piszczac w najbliższych dniach rozpoczną przygotowania do rozgrywek wiosennych. Co słychać w każdym z obozów?

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

Gracze lidera IV ligi na pierwszy zajęciach spotkają się 12 stycznia.

Dwa znaki zapytania

- Mamy ustalonych pięć gier kontrolnych. Ruchy kadrowe? Zapewne jakieś będą. Ktoś do nas dołączy, ktoś odejdzie, ale zimą nie ma mowy o wielkich szaleństwach. Przy dwóch zawodnikach są znaki zapytania. Krystian Mikołajewski planuje wyjazd za granicę. O kolejnym jeszcze nie chcę mówić - dodaje.

Pakuła i Lukhanin

Opiekun lidera IV ligi jest zadowolony, bo od początku przygotowań powinien mieć do dyspozycji dwóch nowych graczy. Mowa o wracających do zdrowia: napastniku Patryku Pakule oraz Dmitriju Lukhaninie, który jest defensywnym pomocnikiem. - Obaj są po kontuzji, więc dostaniemy dwóch dobrych czwartoligowych zawodników.



Oskara Siwka najprawdopodobniej czeka operacja. Wydaje się, że gracz Orłat pomoże łukowianom dopiero w nowym sezonie. Zdrowia!

Nie będziemy robić rewolucji - mówi.

Co z bramkarzem?

Nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Mateusza Skuczyńskiego. Bramkarz Huraganu na ostatnim treningu przed meczem z Motorem II Lublin ma złamaną rękę w nadgarstku. - Najprawdopodobniej będzie potrzebna operacja. Zobaczymy, kiedy Mateusz będzie mógł wrócić do zajęć. Wierzę, że będzie z nami od początku okresu przygotowawczego - dodaje Panek. Skuczyński w trakcie rundy przeniósł się z Kłosa Chełm. Jest bramkarzem i studiuje na białskiej uczelni sportowej.

LUTNIA PISZCZAC

Zespół z Piszczaca na pierwszych zajęciach spotka się 17 stycznia.

Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni - mówi Przemysław Skrodziuk.

Asystent Michała Kwietnia ma nadzieję, że w drużynie zostanie Piotr Krzewski, który jest wypożyczony z Victorii Parczew. - Wierzę, że w pełni zdrowy będzie Damian Artymiuk, który jesienią borykał się z urazami. W drugiej części sezonu zabraknie Adama Wiraszki - dodaje.



PLAN SPARINGÓW HURAGANU

05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Słoneczny
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orłeta Radzyń Podl.
12.02., Lutnia Piszczac (Puchar Polski)



PLAN SPARINGÓW LUTNI

05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce
12.03., Huragan Międzyrzec Podlaski (Puchar Polski)



PLAN SPARINGÓW ORŁAT

05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orłeta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

ORŁETA ŁUKÓW

Piłkarze żółto-czerwonych mają za sobą pierwszą zajęcia.

Sporo czasu

Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi spotkali się na premierowym treningu w poniedziałek o godz. 18. Zajęcia rozpoczęły się od przedstawienia planów oraz wizyty prezesa Pawła Sycha.

- Pierwsze dwa tygodnie to okres wprowadzający. Będziemy pracować w poniedziałki, środy i piątki.

Do pierwszego meczu o punkty mamy dziesięć tygodni, więc jest naprawdę dużo czasu. Później zajmiemy się mocniejszą pracą - mówi Dariusz Solnica.

Bez grania w styczniu

Szkoleniowiec Orłat podkreśla, iż w styczniu zespół nie będzie grał sparingów. - Będzie jeszcze na to czas. Nie ma sensu. Nie wiadomo też, jaka będzie pogoda. Poświęcimy jednostki na doskonalenie swoich umiejętności oraz pracy nad siłą ogólną wytrzymałością - dodaje.

Na ten moment jest cisza

Do jakich ruchów kadrowych dojdzie w przerwie zimowej? - Na ten moment jest cisza. Nie mogę nic powiedzieć, poważnie. Nic się nie dzieje. Cieszy to, że nikt nie zgłaszał chęci odejścia. Nowi zawodnicy? Wszystko wyjaśni się w trakcie okresu przygotowawczego. Będziemy chcieli zaprosić piłkarzy i sprawdzić ich pod kątem przydatności do drużyny - mówi popularny „Solny”.

Bez Siwka

Trener żółto-czerwonych, a w przeszłości znakomity napastnik, żałuje, że przez zdecydowaną część sezonu nie mógł korzystać z usług Oskara Siwka. - Przyszedł do nas po to, by regularnie strzelać bramki. Doznał kontuzji, która wyeliminowała go z dalszej gry. Początek miał bardzo dobry, bo w czterech meczach zdobył trzy bramki - mówi.

Jak przyznaje, napastnika, który 15 stycznia skończy 21 lat, czeka operacja. - Najprawdopodobniej ma zerwane więzadła krzyżowe, więc nie pomoże nam w tym sezonie. To moje największe zmartwienie. Gdyby był zdrowy, mógłbym spać spokojnie - kończy.

mp



Pod patronatem „Wspólnoty”

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa. Zawody stanowiąc będą drugi etap cyklu. Odbędzie się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet

startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski.

Prezes fundacji Arua przyznaje, że morsowanie w ostatnich kilku latach zyskało na popularności. Taka aktywność ma szereg zalet zdrowotnych. - Wpływa pozytywnie na samopoczucie, psychikę. Po morsowaniu

czy pływaniu w zimnej wodzie uwalniają się endorfiny i dają nam poczucie zadowolenia oraz szczęścia. To niesamowita przygoda, próba zmierzenia się ze swoimi słabościami, z samym sobą. Początkowo samo wchodzenie do wody o temperaturze bliskiej zeru sprawia przyjemność, ale z czasem, jak to w życiu bywa, przechodzą na kolejny etap, czyli pływanie. Jesteśmy jedyną fundacją, która łączy te dwie niesamowite aktywności fizyczne - dodaje i zaprasza nie tylko sportowców, ale również amatorów. - Zapisy zakończyliśmy, ale zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby

zobaczyć śmiałków w wodzie. W zimnej wodzie w Zimnej Wodzie - dodaje.

Gąsiorowski dodaje, że takie zawody to duże przedsięwzięcie, wyzwanie, stres i zarazem adrenalina - Zawsze jest obawa, czy wszystko uda się tak, jak zaplanowałem. Warto przyjść i zobaczyć zawody oraz zlot morsów. Osobom, które nigdy nie próbowały tej formy aktywności, na pewno włos na głowie się zjeży. Dla tych, którzy się wahają, czy zacząć morsować, czy nie, takie zawody mogą być przełomowym momentem. Zapraszam wszystkich serdecznie do gorącego kibicowania. Na liście

mamy około 50 pływaków oraz dwa razy tyle morsów. Będzie się działo - kończy.

DYSTANSE

25 m st. klasycznym, 25 st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. dowolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

Puchar Arua Cup składa się

z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie w Łukowie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagania Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT

biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393
Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

mp
BIA

ROZMOWA Z Piotrem Zmorzyńskim, wychowankiem Orląt Radzyn Podlaski pochodzącym z Milanowa

Wychowanek Orląt zagra w I lidze! „Bulwa” zakotwiczył w Arce

Piotr Zmorzyński w ostatnich miesiącach występował w Hutniku Kraków. Wcześniej grał w Wiśle Puławy, zaś pierwsze kroki w dorosłej piłce stawiał w Orlętach Radzyn Podlaski. Popularny „Bulwa” pochodzi z Milanowa.

27-latek odszedł z Hutnika, który zajmuje miejsce spadkowej w II i związał się z klubem z Gdyni. Wiosną będzie bronił barw Arki. Piotr Zmorzyński podpisał kontrakt ważny do końca roku z opcją przedłużenia na kolejne 12 miesięcy. W bieżącym sezonie eWinner II ligi rozegrał 20 meczów w barwach Hutnika Kraków.

Nie jadę do Gdyni na wakacje, czy chodzić po plaży

Wierzysz w to, co się dzieje?

- Dochodzi to do mnie. Właśnie podpisałem kontrakt z klubem z zaplecza Ekstraklasy. Kolejnym krokiem będzie debiut w pierwszej lidze. Zrobię wszystko, by właśnie tak się stało.

W Za Tobą dwie rundy spędzone w drugoligowym Hutniku Kraków. Jak podsumujesz ten czas?

- Ogólnie uważam, że czas w Krakowie był bardzo dobry. To były bardzo różne miesiące. Pierwsze pół roku to była bardzo dobra runda w wykonaniu całej drużyny. Utrzymaliśmy się w drugiej lidze. Runda jesienna była bardzo ciężka. Przegrywaliśmy wiele spotkań, brakowało nam szczęścia. Oczekiwaliśmy od siebie o wiele więcej. Ze swojej gry mogę być zadowolony. Zagrałem we wszystkich spotkaniach, praktycznie za każdym razem od pierwszej do ostatniej minuty. Zaliczyłem sześć asyst. Wiadomo, że zawsze może być lepiej, ale moją grę zauważyli inni i pojawiły się zapytania z innych klubów.

W Połowie grudnia pojawiła się informacja, iż możesz szukać sobie nowego klubu. Nie chcieli Cię w Hutniku?

- Najwyraźniej tak, skoro dostałem wolną rękę. Koncepcja trenera odnośnie mojej osoby była troszkę inna. Szkoleniowiec zmienił ustawienie. Wydaje mi się, że nie pasowałem do jego układanki. Postanowili znaleźć inną opcję w miejsce Zmorzyńskiego.

W Za Tobą rok spędzony w Krakowie, czyli z dala od domu...

- Gotować nauczyłem się dużo



Piotr Zmorzyński został nowym graczem Arki Gdynia. Wychowanek radzyńskich Orląt związał się z pierwszoligowcem umową do końca sezonu z opcją przedłużenia o kolejny rok (fot. Paweł Marszałkowski)

wcześniej (śmiech - przyp. red.). Jestem zadowolony z faktu, iż poznałem wiele wartościowych osób. Mam nadzieję, że przyjaźnie i kontakty pozostaną na długo. W Hutniku czułem się bardzo dobrze.

W Ale często wpadałeś do domu...

- Dokładnie. Taki już jestem. Jeśli miałem wolną chwilę, wsiadałem w auto i byłem na naszym terenie. Rodzina, dziewczyna i przyjaciele zbyt nie ucierpieli.

W Wtedy ruszałeś do Milanowa z południa Polski. Czas na północ...

- Podróż z Gdyni na wschód kraju zajmuje sześć godzin, więc nie ma wielkiej tragedii. Wychozę z założenia, że jeśli się chce, wszystko da się zrobić. Cieszę się, że trafiłem do dużego klubu, który jeszcze niedawno grał w Ekstraklasie. Wiem, że są ambicje powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Gdy żegnałem się z Hutnikiem, pojawiła się oferta z Gdyni. Powiedziałem sobie, jeśli zmienić Kraków, który bardzo mi się spodobał jako miasto, to tylko na Gdynię. Tak się stało.

W No i przede wszystkim szansa na rozwój...

- Zgadza się. Przede mną duża szansa, którą będę chciał wykorzystać. Po to się trenuje tyle lat, wszystko podporządkowuje się pod reżim treningowy, by grać na wysokim poziomie.

W Arka zajmuje miejsce, które pozwala myśleć o awansie...

- Będziemy walczyć. Znam układ tabeli i przed nami wiele spotkań, które mogą przybliżyć do upragnionego celu. Tracimy zaledwie punkt do szóstego miejsca. Drużyna z miejsc dwa-sześć będą walczyć w barażach o Ekstraklasę. Postaramy się znaleźć

w tym gronie. Musimy pamiętać, że ścisk w tabeli jest bardzo duży. Szanse ma nawet dziesiąta drużyna w stawce. Wiele ekip chce powalczyć. Nie będzie łatwo. Jeśli się uda, będzie super. W przeciwnym razie trzeba będzie pogodzić się z niepowodzeniem. Chcę robić małe kroczki.

W Czyli?

- Najpierw chcę zadebiutować na zapleczu Ekstraklasy. Wiem, że przede mną ciężki okres przygotawczy. Nie boję się tego czasu. Będę chciał udowodnić wszystkim, a przede wszystkim sobie, że nadaję się do gry w pierwszej lidze.

W Jako młody chłopiec marzyłeś o grze w reprezentacji Polski, Lidze Mistrzów. Zapewne to się nie uda, ale gra w pierwszej lidze brzmi dumnie...

- Dokładnie. Sądzę, że w naszym kraju są tysiące zawodników, którzy chcieliby być w tym samym miejscu, w którym jestem obecnie. Kiedyś były myśli o najwyższych celach. Im byłem starszy, coraz mocniej stąpałem po ziemi i wiedziałem, że gra z orzełkiem na piersi nie będzie faktem, a mecze Ligi Mistrzów mogę obejrzeć jedynie z wysokości trybun, a najszybciej siedząc w fotelu przed telewizorem.

W Takie jest życie...

- Pamiętam powrót do domu po spadku z Wisłą Puławy do trzeciej ligi. Powiedziałem to koledze oraz rodzicom, że teraz jest smutek z degradacji, ale czuję, że zagram w drugiej i pierwszej lidze. Niemał wszystko się sprawdziło. Mam za sobą grę na trzecim poziomie rozgrywkowym w kraju, a teraz czas na zaplecze Ekstraklasy. Wierzę, że jak najszybciej to się spełni.

W Jeśli ktoś popatrzy na miejsce w tabeli Hutnika



„Zmora” (z lewej) na początku swojej przygody z piłką

Rozmawiałem przede wszystkim z dziewczyną, rodzicami, znajomymi. Rozłąka będzie nas trochę kosztować. Podjąłem decyzję, że spróbuję. Po trzech miesiącach moja Ewelina dołączy do mnie

Kraków i Arka Gdynia, może się trochę zdziwić...

- No właśnie. Wydaje mi się, że jeśli trafiłem do wyższej ligi, to moja gra została oceniona bardzo dobrze. Przecież nikt nie sięgnąłby po zawodnika, który zawodzi, by grał o poziom wyżej. Może to wyglądać dziwnie. Arka Gdynia - wielki klub - ściga gracza, który występował w zespole, który jest w ogonie drugiej ligi. Niektórzy będą to popierać, a inni pukać się w czoło, mówiąc, „co ci ludzie robią”. Wierzę i jestem przekonany, że pokażę swoją przydatność w klubie. Nie jadę do Gdyni na wakacje, czy chodzić po plaży. Pojawię się w Arce po to, by ciężko pracować. Mam na koncie występy w kilku klubach. Za każdym razem nie byłem faworytem do grania, a później okazywało się, że dostawałem wiele szans. Nie boję się ciężkiej pracy, rywalizacji tak samo. Zrobię wszystko, by kibice żółto-niebieskich byli ze mnie zadowoleni.

W Przed Tobą gra na lepszych stadionach, z bardziej wymagającymi przeciwnikami, mecze pokazywane w telewizji...

- Chyba każdy chciałby zagrać właśnie na takich obiektach. Stadiony: Arki, Korony Kielce, Widzewa Łódź, GKS-u Tychy, zaraz ŁKS-u Łódź. Nic, tylko się cieszyć, że będzie mi dane pokazać swoje umiejętności. Po to się trenuje, by występować na takich stadionach. Jestem mega ciekawy. Daje mi to jeszcze większego „kopa”, by jeszcze ciężiej pracować. Chcę grać, a nie „być” w Arce.

Taki już jestem. Jeśli miałem wolną chwilę, wsiadałem w auto i byłem na naszym terenie. Rodzina, dziewczyna i przyjaciele zbyt nie ucierpieli

W Jak długo zastanawiałeś się nad ofertą gdynian?

- Dość sporo.

W Dlaczego?

- Rozmawiałem przede wszystkim z dziewczyną, rodzicami, znajomymi. Rozłąka będzie nas trochę kosztować. Podjąłem decyzję, że spróbuję.

W Będziesz sam?

- Po trzech miesiącach moja Ewelina dołączy do mnie.

W Kiedy się poznaliście?

- Za czasów występów w Orlętach Radzyn Podlaski. Obecnie pracuję w Lublinie, ale jak wszystko dobrze pójdzie, wiosną będzie u mojego boku. Dziękuję swojej dziewczynie za wyrozumiałość i za to, że bardzo mnie wspiera w tym, co robię i kibicuje na meczach.

W Kiedy pojawisz się w Gdyni?

- 12 stycznia mamy pierwszy trening, ale mam już rozpiski treningów indywidualnych.

W Twoim trenerem jest Ryszard Tarasiewicz...

- Nie mieliśmy okazji współpracować. Mam nadzieję, że szybko się poznamy i znajdziemy wspólny język. Wiem, że był świetnym piłkarzem, reprezentantem Polski. Ma również w swoim CV pracę w wielu bardzo dobrych klubach.

W Gdzie zamieszkasz?

- Jestem na etapie poszukiwania mieszkania. Mam zapewnienie z klubu, że pomogą mi, bym mógł jak najszybciej się zaaklimatyzować.

W Wiele klubów wyjeżdża na obozy zagraniczne. Arka nie...

- Co ja mam powiedzieć. Dołączyłem do klubu właśnie teraz. Mam nadzieję, że kiedyś będzie mi dane trenować w styczniu czy w lutym przykładowo w Turcji.

W Ksywa „Bulwa”. Skąd to się wzięło?

- Na mojego o dziesięć lat starszego brata Pawła wołali „Ziemiak”. Urodził się mały Piotruś, to zostałem ochrzczony „Bulwą” (śmiech - przyp. red.). Obecnie wołają na mnie „Zmora”.

W Przypomnij, jak rozpoczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Byłem w piątej klasie szkoły podstawowej. Mama zawiozła mnie na zajęcia do Edmunda Koperwasa. Przy okazji bardzo serdecznie go pozdrawiam i dziękuję za wszystko. Naprawdę wiele mu zawdzięczam, podobnie jak innym szkoleniowcom, których miałem w radzyńskich Orlętach.

W W swoim pierwszym klubie grałeś aż siedem sezonów. Chyba miałeś coraz mniejsze nadzieje, że uda się „wyrwać” do większej piłki?

- Zasiadziałem się w trzeciej lidze w Orlętach, ale z drugiej strony było mi bardzo dobrze. Postanowiłem spróbować swoich sił w Wiśle Puławy. Nie żałuję tego kroku. Niestety, ale u nas na wschodzie brakuje ludzi, który pomogą młodym chłopcom trochę mocniej zaistnieć w poważniejszej piłce.

W Patrzę na Twoje CV. W Wiśle Puławy, Stali Stalowa Wola spadałeś z drugiej ligi. Teraz Hutnik Kraków jest w strefie zagrożonej degradacją...

- Co mam powiedzieć. Walczyliśmy, ale finalnie się nie udawało. Nikomu nie życzę uczucia, kiedy wiesz, że spadasz z ligi. Wydaje mi się, że coś dzieje się po coś. Wierzę, że te smutne chwile sprawiły, iż jestem lepszym zawodnikiem.

W Po spadku pojawiły się lzy?

- W dwóch przypadkach.

Dziękuję społeczności milanowskiej i radzyńskiej za dużo miłych słów po podpisaniu kontraktu. Dziękuję za wywiad. Mama Ewa zbiera każdy wycinek do albumu. Najwięcej jest ze Wspólnoty.

mp

Za tydzień pierwsze sparringi. Przeżyjmy to jeszcze raz - runda jesienna w wykonaniu Orłąt

Miejsce w środku tabeli, ale „momenty” były...

W ostatnich sezonach Orłęta do ostatnich chwil musiały drzeć o ligowy byt. W końcówce poprzedniej rundy drużyna trenera Raczyńskiego musiała wygrać trudny mecz z Avią i liczyć na potknięcie rywali. Huk kamieni spadających z serc kibiców na Warszawskiej 77 po ostatnim gwizdku słychać było podobno pod Łukowem. Runda jesienna to zupełnie inna historia: ani na chwilę biało-zieloni nie byli w dolnej części tabeli, kilka razy zaś udowodnili, że bać ich muszą się nawet potentaci. A punkty oddawano kilka razy słabeuszom.

I KOLEJKA: 8 SIERPNIA SOKÓŁ SIENIAWA - ORŁĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLA- SKI 0:4 (0:2)

gole: Maj, Filipowicz, Rycaj, Ćwik
Sokół poprzedni sezon zakończył na podium, ale w przerwie wymieniał większość kadry. Na niewielkim boisku w Sieniawie wszystkim zawsze gra się trudno, Orłęta nie wygrały tam od dawna. Obawy więc były. Na szczęście daremne. Było lekko, miło i przyjemnie. Nad biało-zielonymi w tabeli znalazła się tylko Korona Rzeszów, która strzeliła swoim rywalom 5 goli.

II KOLEJKA: 15 SIERPNIA ORŁĘTA - TOMASOVIA TOMASZÓW MAZOWIECKI 1:0 (1:0)

gol: Filipowicz
Miało być łatwo, bo przyjechał nieopierzony beniaminek. A były meczarnie. Maciek Filipowicz wcisnął gola przed samą przerwą, ale w drugiej połowie to goście byli blisko wyrównania. Na szczęście skończyło się, jak się skończyło.

III KOLEJKA: 19 SIERPNIA CZARNI POŁANIEC - ORŁĘ- TA 1:1 (0:1)

gol: Korolczuk
W kolejnym meczu z beniaminkiem nie udało się utrzymać prowadzenia. Mogło być nawet gorzej, bo Dawid Rosiak po drodze obronił rzut karny. Po trzech kolejkach Orłęta na 4. miejscu.

IV KOLEJKA: 22 SIERPNIA ORŁĘTA - K SZO OSTRO- WIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 0:0

KSZO przed sezonem uznawane było za jednego z faworytów, ale po 3 kolejkach miało tylko punkt. W Radzynie kibice zobaczyli wyrównany mecz, remis był sprawiedliwy, obie drużyny broniły się tak

starannie, że gdyby grano do zmroku, też skończyłoby się 0:0.

V KOLEJKA: 28 SIERPNIA WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁ- KIŃSKA - ORŁĘTA 0:3 (0:3)

gole: Chyla, Rycaj, Bożym
Rywal nie postawił trudnych warunków, mecz przeszedł do historii jako zadanie umiarkowanie trudne, ale wykonane poprawnie. Mogło być nawet wyżej, ale Przemysław Koszel zmarnował rzut karny. Orłęta po tej kolejce znalazły się na 3 stopniu podium.

VI KOLEJKA: 4 WRZEŚNIA ORŁĘTA - UNIA TARNÓW 0:2 (0:2)

Bardzo słaby mecz drużyny i chyba trenera, który w 27. minucie musiał ratować złe ustawienie pomocy, zmieniając Arkadiusza Korolczyka. Potem gra wyglądała lepiej, ale na wystarczenie choćby punktu to nie starczyło. Orłęta na IV miejscu

VII KOLEJKA: 8 WRZEŚNIA KORONA RZESZÓW - ORŁĘ- TA 1:1 (0:1)

gol: Maj
Mecz przypominał ten z Połanicy: po przerwie strata dwóch punktów, trochę nerwów w końcówce. Bardziej dwa punkty stracone niż jeden zdobyty.

VIII KOLEJKA: 12 WRZE- ŚNIA ORŁĘTA - AVIA ŚWIDNIK 3:2 (2:2)

gole: Bożym, Szymala i Chyla
Meczycho! Do zapamiętania na lata. Zaczęło się fatalnie, dwa szybko stracone gole, po których wiele drużyn by się nie podniosło. I wtedy sprawy w swoje ręce wziął Patryk Szymala: najpierw asysta do Bożyma, potem atomowy strzał z ostrego kąta z rzutu wolnego i był remis. Potem było mnóstwo sytuacji z obu stron, każdy chciał i był w stanie ten mecz wygrać, ale udało się gospodarzom: z bliska do bramki piłkę w końcówce wcisnął Chyla. Orłęta na 5. miejscu

OKRĘGOWY PUCHAR POL- SKI, ĆWIERĆFINAŁ: PODLASIE BIAŁA PODLA- SKA - ORŁĘTA 1:2 (0:0)

Niby okręgowy puchar, ale jednak z Podlasiem... Podlasiem z Rafałem Borysiukiem za sterami i Arkadiuszem Kotem w składzie. Wyrównany mecz, w którym Miłkołaj Raczyński dał szansę kilku dublerom. Dopiero po stracie gola (znany w Radzynie Maciej Wojczuk...) rzucił wszystko, co najlepsze. Maj popisał się golem z wolne-



Najskuteczniejszym strzelcem drużyny był Arkadiusz Maj. Najpiękniejszym z jego trafień był gol strzelony w 89. minucie meczu pucharowego z Podlasiem, zdobyty precyzyjnym strzałem w okienko z wolnego. Nie wiadomo, czy wiosną znowu będzie prześladował bramkarzy rywali. Jego dobra dyspozycja zwróciła uwagę m.in. I-ligowego Zagłębia Sosnowiec. Trzymamy kciuki

Orłęta wykonywa- ły trzy rzuty karne. Skuteczni byli Maj i Szymala, „skusił” Koszel.

go, w samej końcówce w potężnej zadymie w polu karnym najszybciej poorientował się Norbert Myszka (na takie chwile się czeka, można było dać tytuł: Myszka uprzedził Kota...) i to Orłęta zagrają wiosną w półfinale. Z kim? Z Podlasiem, tyle że z rezerwami...

IX KOLEJKA: 18 WRZEŚNIA STAŁ STAŁOWA WOLA - ORŁĘTA 2:2 (0:0)

gole: Maj
Orłęta przeważały 70 minut, potem strzeliły dwa gole. A następnie w 10 minut dwa straciły, nie przeżyły cudem. Football, bloody hell! Świetny mecz, punktów za mało. Ale nie liczy się wrażenie artystyczne, tylko to, co w sieci. Orłęta na 4. miejscu.

PUCHAR POLSKI, I RUNDA, 22 WRZEŚNIA ORŁĘTA - LECHIA ZIELONA GÓRA 2:3 (2:2)

gole: Koszel, Maj.
Najpopularniejszym gestem na stadionie po końcowym gwizdku było rozłożenie rąk. Dwa razy prowadzili, mieli sytuację, w niczym nie odstawali od rywali. W II rundzie była szansa na wylosowanie kogoś w zasięgu i napisanie historii. A tu akurat Maks Ciołek i jego koledzy z obrony mieli słabszy dzień i łatwo stracili trzy gole. Szkoda, jaka szkoda, to było naprawdę do wygrania!

KOLEJKA X: 26 WRZEŚNIA ORŁĘTA - WISŁA SANDO- MIERZ 2:4 (0:1)

gole: Kamiński, Maj
Dramat. Outsider strzelił na Warszawskiej 4 gole, wygrał dopiero drugi raz w sezonie. Żelazna dotąd obrona nie stawiała żadnego oporu, bramkarz Rosiak też zbyt wiele nie wybronił. Mimo to dwa razy po wyrównaniach wydawało się, że zaraz Orłęta przywrócą porządek na boisku. Nic z tego. Największa wpadka w rundzie.

KOLEJKA XI: 2 PAŹDZIER- NIKA, PODLASIE BIAŁA PODLA- SKA - ORŁĘTA 0:0

Szczęśliwy remis. Gdyby nie Robert Nowacki ściągnięty na boisko z krzeselka trenera klubowych bramkarzy, skończyłoby się laniem. Ale na szczęście Robert obronił wszystko. Barykada. Orłęta na 6. miejscu

KOLEJKA XII: 10 PAŹDZIER- NIKA ORŁĘTA - PODHALE NOWY TARG 0:1 (0:0)

Podhale ma plany awansu, nie są to mrzonki. W Radzynie musiał pomóc im sędzia. Kilka decyzji pana Wójcika z Siedlec było dyskusyjnych, kilka ewidentnie błędnych, z tą o decydującym o wyniku rzucie karnym na czele.

KOLEJKA XIII: 16 PAŹ- DZIERNIKA CHEŁMIANKA CHEŁM - OR- ŁĘTA 0:2 (0:0)

gole: Maj, Szymala
Orłęta bezwzględnie wykorzystały chwilę słabości Chełmianki, która w ostatnich meczach nie sta-

wia większego oporu drużynie z Radzyna. Tego dnia zdobycie kompletu punktów było obowiązkiem. Siódme miejsce. 13 straconych goli to najmniej w lidze.

KOLEJKA XIV: 23 PAŹ- DZIERNIKA ORŁĘTA - ŁKS ŁAGÓW 4:1 (2:1)

gole: samobójczy, Szymala, Maj, Czeliadko
Pokaz siły z niekiepskim rywalem. Na początku wymiana ciosów, którą zakończył rewelacyjnym strzałem z wolnego Szymala, w drugiej połowie mordercze spotkanie od czasu obicia 5:0 Chełmianki w Pucharze Polski. Orłęta na 6. miejscu, 4 punkty straty do lidera.

KOLEJKA XV: 30 PAŹDZIER- NIKA CRACOVIA II - ORŁĘTA 4:1 (2:1)

gol: Rycaj
Mecz bez historii (choć było w pewnym momencie 1:1!), rywal naszpikowany graczami Ekstraklasy, jedyne spotkanie w rundzie, kiedy Orłęta były tak wyraźnie gorsze od rywali. Tego dnia każdy w stawce dostałby od „Pasów” lanie.

KOLEJKA XVI: 6 LISTOPADA WISŁOKA DĘBICA - ORŁĘTA 4:4 (1:1)

gole: Maj, Kuźma, Skrzyński, Kamiński
Wariactwo nie mecz. Trzy razy prowadzili, wyrównywać musieli w doliczonym czasie gry, cztery gole w ostatnim kwadransie. Weźcie mądrze po takim meczu odcienie Szymka Kamińskiego: niby dowiedziona przez niego obrona straciła 4 gole, ale kto strzelił wyrównujące-

Teoretycznie osiemdziesiąty trzeci klub w Polsce

Trochę to zabawa liczbami, ale pobawmy się... Po osiemnastu drużyn gra w Ekstraklasie, I i II lidze, w czterech grupach III ligi po siedem zespołów zajmuje wyższe miejsca niż Orłęta w swojej lidze. W Pucharze Polski biało-zieloni znaleźli się w gronie 64 najlepszych drużyn. Powiatów w Polsce jest ponad 300.

Wszystkie mecze Orłęt kończyły w komplecie. Najwięcej żółtych kartek zebrał Arkadiusz Korolczuk - 6 (w 648 minut, poważny rezultat...), Norbert Myszka napominany był 5 razy. Licznik kartek, które na ławce otrzymał trener Miłkołaj Raczyński, zaciął nam się przy 9, mogło być ich więcej.

Lepsi na wyjeździe

W delegacji Orłęt przegrały tylko raz, wygrały trzy razy i pięć razy remisowały. U siebie bilans jest ujemny: 3-2-4.

Najlepszym strzelcem drużyny był Arka- diusz Maj - zdobył 9 goli. Po 3 gole strze- lili Patryk Szymala i Karol Rycaj.

go? Kamyk...

KOLEJKA XVII: 13 LISTO- PADA ORŁĘTA - SIARKA TARNO- BRZEG 0:2 (0:0)

Takiej porażki z liderem nie trzeba się wstydzić. Wprawdzie najpierw przewagę miała Siarka, ale po kwadransie to Orłęta przejęły inicjatywę, stwarzały sytuacje, sędzia nie uznał gola Piotra Bryi. Dopiero końcówka była dla gości, którzy wykazali się większą skutecznością. Ech, remis by na pewno nikogo nie krzywdził...

KOLEJKA XVIII: 20 LISTO- PADA ORŁĘTA - SOKÓŁ SIENIAWA 1:1 (1:0), MECZ Z WIOSNY gol: Maj

Tym razem nie było tak łatwo. Orłętom zabrakło trochę determinacji, trochę skuteczności, trochę refleksu przed sezonem, żeby jednak - na co były duże szanse... - zatrudnić strzelca gola dla Sokoła, Sebastiana Kaczyńskiego... A szkoda, bo wygrana byłaby sympatyczną „kropką nad i” w całym sezonie... Koniec końców - 8. miejsce.

Zbigniew Smółko
RAD

Młode talenty Południowego Podlasia

Kariera muzyczna Magdy nabiera coraz większego rozpędu

GMINA DRELÓW: – Mam dużo pomysłów, a wydanie singla dało mi sporego kopa i nowe możliwości – mówi Magdalena Bahonko. Wokalistka chce rozkręcić swoją działalność solową.

Jak rozpoczęła się jej przygoda z muzyką i śpiewaniem?

– Zaczęło się po prostu od tego, że ja, lub ktoś inny, zauważył, że umiem powtarzać melodie piosenek, które usłyszałam w radiu czy telewizji. Umiałam czysto śpiewać i kiedy to odkryłam, śpiewałam coraz więcej – mówi wokalistka z gm. Drelów w pow. białskim.

Szlify wokalne

W szkole podstawowej zapisała się do chóru.

– Mój tato chciał zapisać mnie do szkoły muzycznej, na co się nie zgodziłam, czego teraz bardzo żałuję. W ostatniej klasie gimnazjum jedna z moich nauczycielek zdobyła numer od instruktora wokalnego z Białej Podlaskiej – Ireneusza Parafiniuka. Pamiętam, że chciała być obecna na pierwszej lekcji. Stresowałam się tak bardzo, że nie mogłam trafić we wszystkie dźwięki, praktycznie fałszowałam – wspomina Magdalena.

Otrzymała od instruktora materiały, nad którymi miała samodzielnie pracować przez miesiąc. Parafiniuk chciał zobaczyć, ile jest w stanie zrobić sama.

– Na kolejnym spotkaniu, gdy wykonałam zadane utwory, powiedział, że „będą ze mnie ludzie”. Przez 3 lata chodziłam na zajęcia grupowe, a w klasie maturalnej miałam już zajęcia indywidualne. Przez te 4 lata brałam udział w różnych warsztatach wokalnych – dodaje.

Trzeba ćwiczyć głos

Według wokalistki w kwestii śpiewania i ćwiczenia głosu ważna jest systematyczność.

– Głos to mięśnie i jeśli ich nie ćwiczymy zwyczajnie tracą sprężystość. Oczywiście ćwiczenia muszą być do nas dopasowane. Podstawy są takie same dla każdego – podparcie przeponowe, otwarte gardło i tzw. konieczny przydźwięk, z angielskiego „twang”. Reszta zależy od nas. Jak chcemy śpiewać, jak siebie widzimy. Czy wolimy siebie w rockowym, czy w lżejszym repertuarze. A może chcemy być uniwersalni, umieć zaśpiewać wszystko? To też da się zrobić – mówi Magdalena.

Ćwicząc głos wykonuje różne



– Między sceną a widownią musi być przepływ energii. Jeśli daję od siebie dużo i to do mnie nie wraca, to jest to dla mnie wyczerpujące psychicznie – mówi Magda

utwory, bo chce mieć technikę, która sprawdzi się w wielu zadaniach.

– Osobiście jestem zwolenniczką Kompletniej Techniki Wokalne, bo jako jedyna ze wszystkich, z którymi miałam styczność, stawia na praktyczne podejście, nazywa rzeczy po imieniu. Zawarte w niej opisy są precyzyjne, nie ma tam miejsca na domysły, pojęcia, które znaczą sto różnych rzeczy, jak na przykład „mixed voice”, który w społeczności wokalistów i trenerów nie jest rozumiany tak samo – dodaje.

Istota indywidualności

Śpiew to nie tylko technika. Ważne, aby przy doskonaleniu warsztatu nie zatracić indywidualności.

– Jeśli ktoś chce nauczyć się śpiewać, musi odpowiedzieć sobie na pytanie, jak chce to robić, na jakim brzmieniu mu zależy. Myślę, że wiele młodych osób tego nie robi i w efekcie mamy takie „kopiuj-wklej”. To też często jest spowodowane tym, że nikt tych osób nie zachęca do poszukiwania własnej drogi – mówi Magdalena.

Wokalistka niedawno wydała nowy singiel „Nie będę inna” wraz z teledyskiem. O czym jest utwór?

– Utwór jest o tym, że pewne bitwy i wojny trzeba sobie odpuścić. Pewnych rzeczy i ludzi nigdy nie zmienimy. Najlepsze w tym wszystkim jest jednak to, że nie musimy nikogo i niczego zmieniać. Tym, co w takiej sytuacji zyskujemy jest spokój i jasność myślenia. To najlepsze warunki do podejmowania działania – opisuje.

Do utwory przygotowano również teledysk.

– To był długi proces. Od wstęp-

nej aranżacji do teledysku minęło kilka miesięcy. Piszę teksty, mam dużo pomysłów, ale nie komponuję, więc potrzebowałam kogoś, kto zrobi to dla mnie. Nie chciałam znowu szukać ludzi, pisać ogłoszeń i nie mieć gwarancji, że trafię na odpowiednie osoby. Zamiast tego zleciłam to ludziom, którzy się na tym znają. Bardzo zależało mi na tym, żeby efekt końcowy był na jak najwyższym poziomie. W dodatku dużo się od tych osób nauczyłam, przekazali mi sporo cennych informacji – mówi.

Spójność artystyczna

Każdy etap powstawania utworu był z wokalistką konsultowany. Tak samo było ze scenariuszem teledysku.

– To ważne, żeby to, co ludzie zobaczą i usłyszą było spójne z artystą. Samo kręcenie teledysku trwało dwa dni. W tym celu udałam się do Białej-Białej. To było bardzo ciekawe i na pewno ważne doświadczenie. Miałam okazję pracować w profesjonalnym studio. Teledysk był też sporym wyzwaniem aktorskim. Szczepie mówiąc miałam spore obawy odnośnie tego, jak wypadłam. Kiedy widzę swoją twarz na ekranie nie umiem być obiektywna i ciężko mi się zdystansować – mówi wokalistka

Dodaje: – O wiele wyraźniej widzę wszelkie potknięcia, jestem świadoma, czy napisanie tekstu. Nie wykluczone, że pojawią się nowe utwory innych artystów z moim udziałem – zapowiada.

Poza najnowszym singlem, innym utworem, który wydała solo-

wo jest „One Memory”.

– Utwór powstał głównie dlatego, że mój kolega wpadł na pomysł, żeby zrobić ze mną teledysk. Zgodziłam się, kupiłam podkład, napisałam tekst i ułożyłam melodię. Scenariusz napisaliśmy wspólnie. Sceny w międzyrzeczkiej gorzelni były moim pomysłem. Cały pomysł według mnie wyszedł bardzo ciekawie. To było dla mnie nowe doświadczenie pod różnymi względami, głównie przenoszenia wizji ze swojej głowy na ekran – wspomina.

Inne projekty

Największym projektem Magdaleny, w którym brała czynny udział i najbardziej rozpoznawalnym lokalnie jest ElectroAcoustic.

– Współpracujemy od 2019 roku, wydaliśmy dwa single i album koncertowy. Napisałam teksty do większości naszych piosenek. Obecnie poza ElectroAcoustic nie mam innych projektów – mówi wokalistka.

W przeszłości Magda występowała z BlueRain, współpracowała z pianistą z Lublina. Udziałała się wokalnie w utworach innych artystów. Najpopularniejszym, w którym wystąpiła był utwór Fazio pt. „Zamieniam się w słuch”. Teledysk zdobył ponad 200 tysięcy wyświetleń.

– Od tamtej pory zdarza się, że ktoś prosi mnie o dogranie wokalu, czy napisanie tekstu. Nie wykluczone, że pojawią się nowe utwory innych artystów z moim udziałem – zapowiada.

Energia koncertowa

Co czuje Magdalena, gdy wchodzi na scenę?

– Myślę sobie: „a mogłabym



– Słucham różnych zespołów. Nie ograniczam się do jednego gatunku. Ostatnio bardzo lubię MARINĘ, walijską piosenkarkę greckiego pochodzenia. Spodobał mi się jej utwór „Man`s World” (Męski Świat), jak na ironię odkryty w momencie, gdy zaczytywałam się w feministycznych publikacjach. Podoba mi się też obecna Miley Cyrus. Bardzo fajnie, że wzięła się za mocniejszą muzykę i uwolniła się od wcześniejszego cukierkowego wizerunku. Uwielbiam Florence and The Machine. Ma ciekawy głos i brzmi oryginalnie. Niedawno odkryłam Annę von Hausswolff, która też tworzy ciekawą muzykę i ma interesujący głos. A z takich stałych ulubieńców mogę wymienić zespół Nightwish, Lanę del Ray, Tarję Turunen, Lolę Marsh i Lisę Gerrard. Lisa Gerrard to moja ulubiona wokalistka. Głos nie z tej ziemi. Kontralt, najrzadziej spotykany. Te niskie dźwięki wbijają w fotel – opowiada Magdalena Bahonko



Wokalistka niedawno wydała nowy singiel „Nie będę inna”

Czym dla wokalistki jest muzyka?

– W zasadzie nie mogę się zdecydować, czy ucieczką, czy wrotem do siebie. Jakiś czas temu doszłam do wniosku, że tak naprawdę nie słucham muzyki, ale słucham siebie poprzez muzykę. Na pewno nie tylko ja czując smutek słucham smutnych utworów, żeby jeszcze bardziej się zdołować. A kiedy czuję złość, szukam czegoś, co pomoże mi się z nią skonfrontować, czegoś, co aż kipi agresją. Wiem, to skrajne przykłady. Jednak muzyka to taki świat, w którym każdy może być kim chce i kiedy chce. Dla mnie moja muzyka, moje występy to przedłużenie mojej samotności. To taki świat, w którym czuję się bezpiecznie, nawet wtedy, kiedy walczę z potworami

teraz siedzieć w domu i oglądać Netflix”. A tak naprawdę to zależy od wielu czynników. Ogólnie wychodząc na scenę zawsze czuję lekką niepewność, jak się sprawy potoczą. Może być różnie. Zależy też jak czułam się w ciągu dnia. Wiadomo, życie jest jakie jest i czasami ciężko się przestawić – opowiada.

Istotne jest również to, czy na koncercie jest dużo ludzi, czy te osoby są w ogóle zainteresowane tym, co się dzieje na scenie.

– Jeśli tak, to czuję się super. Czuję lekki stres, ale też podekscytowanie. Zdarzały się takie występy, których wręcz nie mogłam się doczekać. Jeśli natomiast ludzie nie są zainteresowani muzyką to

już jest ciężko. Nie mam takiej przebojowej osobowości, która zrobi coś z niczego. Między sceną a widownią musi być przepływ energii. Jeśli daję od siebie dużo i to do mnie nie wraca, to jest to dla mnie wyczerpujące psychicznie – opowiada.

A jakie są plany na przyszłość?

– Na pewno chcę rozkręcić swoją działalność solową. Mam dużo pomysłów, a wydanie singla dało mi sporego kopa i dało nowe możliwości. Myślałam też o nagrywaniu vlogów na temat śpiewu, ale to takie luźne rozważania – zastrzega.

Maciej Maciejuk

Kroniki policyjne 2021 roku

W ubiegłym tygodniu przypomnieliśmy m.in. brutalne pobicie żony w gm. Borki, śmiertelny postrzał policjanta radzyńskiej komendy i tragiczną śmierć maturzysty. Dziś dalszy ciąg podsumowania wydarzeń 2021 roku, odnotowanych przez kroniki policyjne.

LUTY

19-latek wjechał w drzewo. Dwie osoby wypadły z auta

Kierowana przez 19-latkę z Czeszczenia Honda uderzyła w drzewo w Bezwoli na drodze krajowej numer 63. Chłopak i jego pasażer wypadli z pojazdu, ale nic im się nie stało. - 19-letni obywatel Czeszczenia jechał Hondą Civic. W czasie wyprzedzania zahaczył o jadącą przed nim mazdę. Honda została wytrącona z toru jazdy, zjechała do rowu i uderzyła w drzewo. Po uderzeniu w drzewo kierowca i jego pasażer wypadli z pojazdu – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej. Nikt nie doznał obrażeń.

100 działek marihuany ukrytych w wełnie mineralnej

Policjanci z Radzyna Podlaskiego zatrzymali 41-letniego mężczyznę, u którego znaleźli ponad 100 działek marihuany. Nielegalny towar schował w wełnie mineralnej osłaniającej ścianę poddasza domu, w którym mieszka. 41-letni mężczyzna z gminy Radzyń został zatrzymany i trafił na komendę. Usłyszał zarzuty i przyznał się do winy.

KWIECIEŃ

Mieszkanca gm. Wołyń w szponach oszusta

1 kwietnia do radzyńskiej

MARZEC



Sześć przypadków złamania kwarantanny

Dwójka mieszkańców gminy Ulan złamała kwarantannę. Wybrali się do Siedlec po zakup samochodu. Funkcjonariusze radzyńskiej jednostki policjanci pojechali do jednej z miejscowości na terenie gminy Ulan-Majorat, aby sprawdzić, czy przebywający tam mężczyzna i kobieta objęci kwarantanną stosują się do zaleceń inspektora sanitarnego. Po dotarciu na miejsce okazało się, że kontrolowanych nie ma w mieszkaniu. Mundurowi skontaktowali się z nimi telefonicznie. W trakcie rozmowy przekonali, że są na spacerze w lesie około 3 km od miejsca odbywania kwarantanny i pod wskazany adres dotrą za około godzinę. Funkcjonariusze po upływie tego czasu ponownie pojechali pod wskazany adres, lecz tym razem również nikogo nie zastali. Jak ustalili policjanci 28-latek i 23-lotka nie przebywali na spacerze. Powodem opuszczenia miejsca obowiązkowej kwarantanny był wyjazd do Siedlec po zakup auta. W marcu takich przypadków było więcej. W trzech skierowano wnioski o ukaranie do sądu

komendy zgłosiła się 33-letnia mieszkanka gminy Wołyń. Kobieta oświadczyła, że w godzinach porannych na telefon stacjonarny, który odebrała jej 64-letnia teściowa, zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Poinformował, że jej syn spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Instruował również, w jaki sposób uchronić go przed odpowiedzialnością karną i trafieniem do aresztu. Starsza kobieta o wszystkim poinformowała swoją synową, która później prowadziła rozmowę z fałszywym policjantem. Kobiety zgodnie z wytycznymi rozmówcy spakowały pieniądze, 47 tys. zł w kopertę, a następnie 33-lotka udała się do Radzyna, gdzie przekazała je oszutowi.

MAJ

Byk strącił 60-latkę! Rolnik nie przeżył

60-letni rolnik został strącony przez byka w miejscowości Bezwola. Jego życia nie udało się uratować. Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa rolnego, które 60-letni mężczyzna prowadził wraz z synem. W trakcie wykonywania prac gospodarskich w jednym

z pomieszczeń byk zaatakował 60-latkę. Na miejsce przyleciał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale podjęta przez lekarza reanimacja nie przyniosła skutku. Mężczyzna zmarł.

CZERWIEC

Tragedia w Stoczku. Prokuratura: kierowca był pijany

Zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu usłyszał 26-letni kierowca auta marki KIA, które w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup. Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala. Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości.

LIPIEC

Tragiczny koniec grillowania

26-latek zwiłzał przewód elektryczny po zakończonym grillowaniu. Zginął porażony prądem. Do tragedii doszło w miejscowości Kolembydy w gm. Komarówka Podlaska. 10-letni chłopiec, jadąc na hulajnodze elektrycznej, zderzył się z samochodem osobowym na skrzyżowaniu dróg w Woli Osowińskiej (gm. Borki). Zmarł w szpitalu. Tragedia wstrząsnęła mieszkańcami. 10-letni Damian dwa tygodnie wcześniej przystąpił do I Komunii Św. Hulajnoga elektryczna był prezentem z tej okazji.

SIERPIEŃ

Chciała sprzedać sukienkę za 30 zł, straciła 6 tys. zł

Niemal 6 tys. zł straciła mieszkanka Radzyna Podlaskiego sprzedając za pośrednictwem portalu

internetowego sukienkę o wartości 30 złotych. Ufając osobie zainteresowanej zakupem towaru, otworzyła przesłany link, gdzie zgodnie z instrukcją miała zaakceptować zamówienie, a następnie odebrać pieniądze. W efekcie jej konto zostało ogołocone. Oszust podsunął radzynie stronie internetowej łudząco przypominającą stronę banku, w którym ma rachunek.

PAŹDZIERNIK

Dwa razy bez prawa jazdy i z sześcioma zakazami

Wpadł dwa razy - 8 i 11 października. Ma sześć zakazów kierowania pojazdami, ale zapowiada, że to mu nie przeszkadza i będzie jeździł dalej. 11 października policjanci z radzyńskiej drogówki, patrolując nieoznakowanym radiowozem z wideorejestratorem trasę K-63, namierzili pirata drogowego. Kierujący samochodem osobowym marki Ford Galaxy pędził przez Ulan Duży z prędkością 91 km/h. Sprawca wykroczenia został zatrzymany do kontroli drogowej. Za kierownicą ford siedział 32-letni mieszkaniec gminy Drelów. Poinformował mundurowych, że nie ma prawa jazdy, gdyż zostało mu zatrzymane za przekroczenie limitu punktów karnych. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 32-latek ma sześć aktualnych zakazów kierowania pojazdami mechanicznymi. Na jaw również wyszedł fakt, iż kilka dni wcześniej, 8 października, był kontrolowany przez radzyńskich mundurowych w związku z popełnieniem tego samego wykroczenia. Mimo to mężczyzna podkreślił, że dalej będzie siadł za kierownicą.

Uderzenie w rozrzutnik z obornikiem

Kierowca osobowego volkswagena trafił do szpitala po tym, jak późnym wieczorem uderzył w rozrzutnik obornika doczepiony

MARZEC



Podróbki w radzyńskim butiku

Torebki i paski damskie z podrobionymi znakami towarowymi znanych firm znaleźli policjanci w jednym ze sklepów w Radzynie Podlaskiej. Trefne towary oferowała do sprzedaży 47-letnia mieszkanka miasta. Właścicielka sklepu usłyszała zarzuty i przyznała się do winy

LISTOPAD



Wielki karambol w Paszkach Małych

Trzy osoby z obrażeniami ciała trafiły do szpitala po karambolu, w którym udział brały dwabusy i ciężarówka. Do dramatycznych wydarzeń doszło 10 listopada nad ranem w Paszkach Małych na drodze krajowej numer 19. Asp. Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej komendy: - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem marki Mercedes Sprinter, 27-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego, z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do zderzenia z samochodem ciężarowym marki Man, a następnie zderzył się czołowo z samochodem marki Renault Master typu bus. Ciężarówką kierował 50-letni mieszkaniec województwa podkarpackiego, który nie odniósł obrażeń. Za kierownicą busa marki Renault Master siedział 29-latek z Warszawy, a wraz z nim podróżował 25-letni kolega. W wyniku wypadku do szpitala trafiły trzy osoby. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

GRUDZIEŃ



Policjanci uratowali małe koty

Policjanci z radzyńskiej komendy uratowali dwa małe koty, które najprawdopodobniej zostały porzucone na drodze krajowej numer 19. Policjanci na co dzień ratują życie i zdrowie ludzi. Jednak zdarzają się sytuacje, w których pomocy potrzebują np. zwierzęta. Mundurowi również na takie wydarzenia nie są obojętni i właściwie reagują, chroniąc żywe istoty. Taka sytuacja miała miejsce w miejscowości Jurki w gminie Kąkolewnica na drodze K-19. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej pełniąc służbę zauważyli hamujące samochody ciężarowe, które próbują ominąć jakąś przeszkodę. Okazało się, że przeszkodą są dwa małe koty biegające po jezdni. Zwierzęta najprawdopodobniej zostały przez kogoś porzucone. Funkcjonariusze złapali kociaki, a następnie zawieźli je do lekarza weterynarii

do traktora. Do wypadku doszło w sobotę, 24 października, w Bezwoli. Tuż po godzinie 18. na drodze K-63 kierowca auta marki VW Touran, 38-letni mieszkaniec gm. Wołyń, najechał na tył nieoświetlonego rozrzutnika doczepionego do ciągnika rolniczego marki Ursus

C-330. Ciągnikiem kierował 70-letni mieszkaniec tej samej gminy. Kierowca volkswagena z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Traktorzysta w wyniku zderzenia nie odniósł żadnych obrażeń. Obaj byli trzeźwi.

mm
RAD

WÓJT GMINY KOMARÓWKA PODLASKA INFORMUJE,

iz w siedzibie Urzędu Gminy w Komarówce Podlaskiej, w dniach

**od 4 stycznia 2022 r.,
do 25 stycznia 2022**

wywieszony będzie wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Komarówka Podlaska i Kolembydy, stanowiących własność Gminy Komarówka Podlaska, przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej.

Budżet 2022 r. Wójt: doszliśmy do porozumienia

Gmina Kąkolewnica:
- Po burzliwej naradzie i konsultacji wspólnych komisji doszliśmy do porozumienia - stwierdziła przy procedowaniu uchwały budżetowej wójt Anna Mróz. Przedstawiła propozycje zmian.

Mniej na przedszkole, więcej na drogi i oświatę

Wydatki inwestycyjne na pomoc dla powiatu to 153 tys. zł. Wprowadzono nową inwestycję - modernizację drogi w Grabowcu (200 tys. zł). Wydatki majątkowe (budowa przedszkola) zmniejszono o 300 tys. zł. Na samorządową placówkę przeznaczono 700 tys. zł. Z kolei 520 tys. zł to rezerwa oświatowa (zwiększono ją o 200 tys. zł).

- Budżet jest deficytowy także dlatego, że wiele pieniędzy wpłynęło pod koniec roku. Planujemy

szereg inwestycji na terenie całej gminy - dopowiedziała skarbnik Agnieszka Fijałek-Ładna.

Zalewski: wypracowaliśmy kompromis

- Doszliśmy do kompromisu. Każdy musiał ustąpić o krok. Prawie wszyscy dostali, co chcieli - skomentował radny Stanisław Zalewski.

- Realizacja budżetu zależy od nas - dodał przewodniczący Rady Gminy Mariusz Majczyna.

Radni jednogłośnie zagłosowali za przyjęciem budżetu.

- Dziękuję, że przychyliliście się do mojej propozycji zmian w budżecie - powiedział po głosowaniu radny z Grabowca Sławomir Prokopiak.

- Ja także jestem pozytywnie zaskoczony. Udało się dzięki autopoprawce pani wójt - dodał radny Piotr Jezierski.

Jakub Hapka

By dziecko miało pomoc i wsparcie

We wszystkich szkołach w gminie dzieci będą miały dostęp do psychologa.

- Nikt, zwłaszcza młody człowiek, nie może być w gminie Ulan-Majorat pozostawiony sam ze swymi problemami. Chcemy, aby w naszych szkołach każdy uczeń znalazł pomoc i wsparcie - poinformował wójt gm. Ulan-Majorat Jarosław Koczkodaj.

„Dzisiaj, w dobie pandemii i związanych z nią ograniczeń, niezwykle ważna jest troska o zdrowie fizyczne i psychiczne. We wszystkich szkołach utworzyliśmy stanowisko psychologa szkolnego, aby towarzyszyć uczniom w poszukiwaniu rozwiązań wobec napotykanych wyzwań i trudności. Bliższych informacji udzieli dyrektorzy szkół” - czytamy w komunikacie wójta.

Jakub Hapka

Radni uchwalili: „Nie podwyższamy sobie diet”

Gmina Kąkolewnica: Radni nie zgodzili się na podniesienie swoich diet. - Mamy dużo potrzeb, inwestycji. To nie jest czas na podwyżki - argumentowali.

Czerwiński: to, co mamy wystarczy

- Jestem przeciwny podwyżkom dla radnych - rozpoczął dyskusję przed procedowaniem ustalenia wysokości diet radny Piotr Czerwiński. - Mamy bardzo dużo inwestycji, bardzo dużo potrzeb. To nie jest czas na podwyżki - argumentował. - Niech następna rada sobie podwyższa.

Dodał, że wysokość diet przyjęto na początku obecnej kadencji. - Dotrwajmy z tym - apelował.

Sawicki: ustalmy diety dla następców

Zdanie Czerwińskiego podzielił radny Mirosław Sawicki.

OBECA WYSOKOŚĆ DIET:

*przewodniczący Rady Gminy - 1253 zł
*wiceprzewodniczący rady i przewodniczący komisji - 626 zł
*radni będący członkami co najmniej jednej komisji - 412 zł (w Kąkolewnicy wszyscy radni są członkami komisji)

cki. - Tę uchwałę może przyjąć nasza rada, ale pod koniec kadencji. Aby następni radni nie mieli tego problemu, że sobie podwyższają - zaproponował. - 10 proc. to nie jest wcale dużo. Zrobmy to realnie, ale dla przyszłych radnych.

Warto dodać, że komisja negatywnie zaopiniowała projekt uchwały. - Wszyscy członkowie komisji nie chcieli podwyżek - podkreślił przewodniczący Rady Gminy, Mariusz Majczyna.

Dwóch radnych było „za” podniesieniem uposażeń, 11 było przeciw.

Jakub Hapka

Wysokie koszty remontów i utrzymania obiektu przekraczają możliwości finansowe gminy

Pałac idzie pod młotek

Gmina Radzyń Podlaski: Radni dali zgodę na sprzedaż pałacu w Branicy Radzyńskiej. Czy znajdzie się chętny na zabytek wymagający gruntownego remontu?

Sprzedaż nieruchomości (z gruntem 2,65 ha) ma się dokonać w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza? Potem

Radny Ryszard Król podkreślił, że gmina powinna starać się uzyskać jak najwyższą cenę.

- Chciałbym poznać kwotę, cenę wywoławczą za ten pałac. Jak gmina zamierza informować potencjalnych kupców, żeby do przetargu przystąpiło ich jak najwięcej? Wówczas uzyskamy wyższą cenę od tej wywoławczej - stwierdził.

- Nie będziemy podawać kwoty, żeby nie wskazywać ceny wywoławczej dla potencjalnych kupców. Kwota będzie podana, kiedy będziemy przystępowali do sprzedaży -



1 września 2018 r. budynek pałacowy został wyłączony z użytkowania z przyczyn technicznych

odpowiedziała zastępca wójta, Anna Grochoła. - Procedura będzie zależała od tego, czy w ogóle ktoś wyrazi chęć zakupu tej nieruchomości. Mamy przygotowany operat szacunkowy - dodała.

- Mam nadzieję, że nie będzie to symboliczna złotówka - skomentował Król.

- Pan wójt pełni funkcję ponad 10 lat. Co zrobił przez ten czas? Miasto Radzyń pozyskuje pieniądze zewnętrzne na pałac Potockich. Jakie kroki przez te lata podjęła gmina, aby takie pieniądze pozyskać? - pytał radny Michał Wierchowski.

- Od początku naszej kadencji radny nie zmienia zdania i ma do wszystkiego wątpli-

wości - odpowiedział wójt Wiesław Mazurek. - Tak było z budową szkoły w Branicy. Ciągłe pytania, ciągłe niejasności - dodaje.

Zabytek ma służyć społeczeństwu

Wracając do sprawy pałacu, wójt zaznaczył, że oferent będzie miał ograniczone możliwości.

- Budynek jest w rejestrze zabytków i nie można go wykorzystywać w dowolny sposób. Obiekt ma pozostać w dotychczasowym kształcie, tyle że wyremontowany i służący całemu społeczeństwu - wyjaśnił wójt.

Radny Wierchowski pytał, czy wójt zna koszty remontu. -

Zrozumiałem, że jest to znane i nie wiem, dlaczego to taka tajemnica? - dociekał.

- Nie mamy kosztorysu remontu tego pałacu - odpowiedział wójt. - Nigdy nie był robiony.

- Sprzedajemy coś, co jest własnością gminy, mieszkańców. Na ten moment powinniśmy mieć jakieś konkretne liczby - nie ustępował Wierchowski.

- Wykonanie kosztorysu remontu zajmuje czas i dużo kosztuje - odniósł się do tematu Mazurek. - Jest taka umowa społeczna z mieszkańcami Branicy Radzyńskiej - sprzedajemy pałac, budujemy szkołę.

„Od 1 września 2018 r. budynek pałacowy został wyłączony z użytkowania z przyczyn technicznych. Bardzo wysokie koszty prac remontowych oraz bieżące koszty utrzymania obiektu przekraczają możliwości finansowe Gminy Radzyń Podlaski” - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Za zbyciem nieruchomości głosowało 9 radnych, 1 wstrzymał się od głosu, 5 było przeciw.

Jakub Hapka

Starosta na sesji Rady Gminy: wyborcy rozliczą nas z konkretów, a nie z gadania

Niebrzegowski: razem damy radę góry przenosić

Gmina Kąkolewnica:
- Przyjechałem podziękować za to dobro, które powstało w tej gminie dzięki współpracy z powiatem - powiedział goszczący na ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnica starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Starosta dziękował za pomoc finansową gminy w działaniach remontowych i inwestycyjnych na drogach powiatowych. - Szczególnie dziękuję za inwestycję w Brzozowicy Dużej. Dzięki niej warunki dla kierowców i pieszych radykalnie się poprawiły - podkreślił Niebrzegowski.

Wyraził pogląd, że do końca kadencji gmina powinna mieć dużo lepszy stan dróg powiatowych. - Te potrzeby są bardzo dobrze zdiagnozowane. Byłem na każdym odcinku - podkreślił starosta.

Plany na 2022 rok

Wspomniał o przygotowaniu projektu od drogi krajowej przez Polskowlę aż do Brzozowicy Dużej. - Chcemy „wbicić się” w inwestycję, którą ukończyliśmy. Gdybym był mieszkańcem Polskowlu,



Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica
Wspólnie realizujemy nasze marzenia

- Nasi mieszkańcy też mają marzenia. Nie tylko drogi się liczą, ale także oświata. Może pan liczyć na nasze wsparcie i współpracę. Zgoda buduje

bardzo bym się cieszył, że będzie to 8 km pięknej drogi.

- Ten ciąg komunikacyjny jest bardzo ważny - przyznał radny z tej miejscowości, Leszek Józwiak.

- Projektant został wybrany, rysuje projekt. Będzie pas bitumiczny, rowerzysta będzie bezpieczny na całym odcinku. Kwestia chodników będzie dotyczyła jedynie zwartej zabudowy - doprecyzował starosta. Dodał, że przy szkole planowane jest utworzenie większej ilości miejsc postojowych. Zostaną także zamontowane fotoradary. - Będą też ronda w miejscach szczególnie niebezpiecznych - zapowiedział starosta. Wymienił miejsce przy kapliczce (zostanie



Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński
Nie kładź się spać, nie pogodzony z bliskimi

- Jeśli w dużej rodzinie samorządowej będziemy się szanować, to razem damy radę góry przenosić. Jeśli naszą energię spożytkujemy na spory i kłótnie, niewiele po nas zostanie. Dziękuję za już i proszę o jeszcze

zostanie przeniesiona w ramach projektu), okolicę za kościołem parafialnym w Kąkolewnicy i rozjazd w kierunku na Lipniaki.

- Budowa rond zależy jedynie od możliwości gabarytowych pasa drogowego. Jeśli będziemy dysponowali odpowiednim arealem, to one będą - zapewnił.

Duże nadzieje w Polskim Ładzie

Starosta zdradził, że w następnym rozdaniu pieniędzy z Polskiego Ładu powiat liczy na 15-18 mln zł (w pierwszym otrzymał 10,2 mln zł).

- Gdybyśmy dostali 20, byłbym pijany ze szczęścia - przyznał. - Chcemy złożyć 3 wnioski, żeby skosmować otrzymaną kwotę. Jako zarząd przygotowujemy projekty kilkumilionowe. Myślę także o oświacie (przedszkole specjalne przy SOSW, dzieci czekają na ten remont, brakuje kubatury - projekt do 5 mln zł) i służbie zdrowia. W projektach na ponad 5 mln zł będą dwa zadania drogowe - zadeklarował.

Dodał, że jego marzeniem jest, żeby w trakcie kadencji każda gmina miała złożone minimum dwa projekty drogowe do funduszy zewnętrznych i jeden projekt do Polskiego Ładu.

„Ile mogliśmy, tyle zrobiliśmy”

Starosta podziękował za pisemne wskazanie priorytetów. - To bardzo pomocne. Wiem, w jakich kierunkach remontowych chcemy iść. Ważne, żebyśmy za 2 lata mogli sobie powiedzieć: „Tyle ile mogliśmy, tyle zrobiliśmy”.

Podziękował za wsparcie w zakupie ambulansu dla radzyńskiego szpitalu, średniego samochodu bojowego dla PSP oraz odśnieżanie dróg powiatowych.

Jakub Hapka

Krzywa optyka
Bogdana Czeżyka

Rozkład zajęć
Jedni robią politykę,
a drudzy kietbasę,
inni cieszą się z tego,
że mają okrasę.
Czyje przywileje
Kto zbiera, a nie sieje,
tego są przywileje.
Lżej pracuj
Jeśli zarabiasz na życie,
po co zabijasz się pracą,
skoro ludzie od niechcenia
coraz bardziej się bogacą.
Bez pracy
Nikomu nie uwłacza
zjeść bez pracy kotacza.
Zazębiają się
Nicnierobienie –
dobre wrażenie.
Liczne dobro
To dobro liczne,
co polityczne.
Orzesz – ożeż
Orzesz i orzesz,
ożeż k... – powiesz
i czkawką dopowiesz:
ożeż, ożeż...

Bogdan Czeżyk

Tomasz Gorazdowski zabierze radziniaków w podróż
śladami trylogii J.R.R. Tolkiena „Władca Pierścieni”

Spotkajmy się na końcu
świata

Przed domkiem Hobbita

Radzyński Ośrodek Kultury i działające przy nim Radzyńskie Stowarzyszenie „Podróżnik” zapraszają na spotkanie autorskie, którego gościem będzie dziennikarz sportowy i podróżnik Tomasz Gorazdowski.

Wydarzenie odbywające się w ramach 38. edycji „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami”, rozpocznie się 14 stycznia o godz. 18 w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zenona Przesmyckiego w Radzynie Podlaskim. Wstęp wolny.

– Tomasz Gorazdowski zabierze nas w miejsca wyjątkowe, na sam koniec świata: do Nowej Zelandii i na wyspy Pacyfiku śladami trylogii J.R.R. Tolkiena „Władca Pierścieni”. Wraz z podróżnikiem wybierzemy się m.in. do Hobbitonu oraz Mordoru – powiedział nam Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Ponadto uczestnicy spotkania doświadczą zapierającej dech

i różnorodnej przyrody Nowej Zelandii oraz bajecznie tropikalnych plaż wysp Pacyfiku. Odwiedzą też egzotyczne kraje, takie jak Wyspy Cooka, Vanuatu czy Samoa.

Tomasz Gorazdowski (rocznik 1967), dziennikarz sportowy, przez blisko 25 lat związany z Programem Trzecim Polskiego Radia. Obecnie prowadzi audycję w Radiu 357. Gdyby nie był dziennikarzem, byłby piłkarzem, albo zawodowym podróżnikiem. Uwielbia dalekie podróże i eksplorowanie świata – odwiedził już ponad 100 państw. Objechał na motocyklu świat dookoła, samochodem przejechał trzy Ameryki, a na wszelkie sposoby Azję i Oceanie. Kocha kuchnię świata, ale sam konsekwentnie nie gotuje.

Owocem jego szalonych wypraw są książki podróżnicze: „126 dni na kanapie. Motocyklem dookoła świata” (2010), „Przez trzy Ameryki” (2015) i „Obietnica Tiaki. O niezwykłości Nowej Zelandii i wysp Pacyfiku” (2021).

mm

Święto Trzech Króli w radzyńskiej parafii Świętej Trójcy
Pójdźmy wszyscy do stajenki

Radziniacy i w sposób symboliczny mogli uczcić dzień Objawienia Pańskiego. Zamiast orszaku było wspólne odśpiewanie dwóch kolęd



Podkreślano wagę tego, że chrześcijanie mogą manifestować swoje przekonania w przestrzeni nie tylko kościelnej



Szopka przyciągała uwagę najmłodszych mieszkańców Radzyna



Najmłodsi uczestnicy Święta Trzech Króli w radzyńskiej parafii Świętej Trójcy

Wierni mogli w sposób symboliczny uczcić dzień Objawienia Pańskiego. Przed szopką miejską ustawioną

w centralnym miejscu, na pl. Wolności, zaśpiewano kolędy z udziałem radzyńskich samorządowców.

Śpiewy prowadził chór parafialny, a zarówno proboszcz parafii ks. kan Krzysztof Pawelec, jak i burmistrz Jerzy Rębek podkreślili wagę tego, że chrześcijanie mogą manifestować swoje przekonania w przestrzeni nie tylko kościelnej.

mm

Radzyńska Komenda Państwowej Straży Pożarnej wyposażona w dwa nowe samochody

Nowe wozy strażaków. Samorządy nie poskąpiły grosza



Średni samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu IVECO kosztował 830 tys. zł. Pieniądze wyłożyły: Starostwo Powiatowe, gminy z terenu powiatu radzyńskiego, budżet państwa. Samochód specjalny operacyjny TOYOTA COROLLA został zakupiony z funduszy własnych Komendy Powiatowej w Radzynie Podlaskim, kosztował prawie 97 tys. zł

Średni wóz ratowniczo-gaśniczy oraz operacyjny samochód osobowy dostała radzyńska komenda. Olbrzymi wkład w zakup miały samorządy z całego powiatu.

– Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że te samochody mogły dzisiaj tutaj stanąć – mówił na uroczystości przekazania pojazdów nadbryg. Grzegorz Alinowski, komendant woje-

wódzki Państwowej Straży Pożarnej. – W 2021 roku udało nam się kupić dla PSP 14 samochodów, które trafiły do komend powiatowych. To wysiłek przede wszystkim budżetu państwa oraz parlamentarzystów, których reprezentuje tu poseł Marcin Duszek. Pan wojewoda również się do tego przyczynił, bo środki pochodzą również z jego budżetu. Natomiast warto podkreślić, że lwia część kwoty zgromadzonej na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego przekazały samorządy powiatu radzyńskiego – powia-



Lwia część kwoty zgromadzonej na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego przekazały samorządy powiatu radzyńskiego – powiatowy, miejski i gminne

towy, miejski i gminne. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu – podkreślił nadbryg. Alinowski.

Kluczki do pojazdów komendant radzyńskiej PSP, st. bryg. Witold Grajcar, odebrał z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego, wicewojewody Roberta Gmitruczuka, komendanta Alinowskiego i posła Marcina Duska. Nowy sprzęt poświęcił ks. Henryk Och.

– To właśnie tutaj, w Radzynie, widzimy, jak prawdziwe jest stwierdzenie, że zgodą i wzajem-

ną współpracą rosną małe sprawy i realizowane są wcześniejsze plany oraz marzenia. Za tą solidarną współpracą wszystkim dziękuję – powiedział wicewojewoda Robert Gmitruczuk.

– Kolejny raz udowodniliśmy jako samorządy powiatu radzyńskiego, że w sprawach kluczowych, dotyczących naszych mieszkańców, zawsze potrafimy się porozumieć – dodał starosta Szczepan Niebrzegowski.

Auto, które zastąpi nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, zostanie przekazane do OSP w Kąkolewnicy.

mm

RAD